

3,10
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Kierowco, od dziś obowiązują nowe przepisy! STR. 4

GAZETA LUBUSKA

rok założenia 1952

Poniedziałek 1 października 2018

Widzowie przypuścili szturm na kina, choć na filmie „Kler” wcale nie jest do śmiechu...

STRONY 2, 11



Falubaz wywalczył w meczu z Rybnikiem 12-punktową zaliczkę przed rewanżem

DODATEK



FOT. PAWEŁ WANCZKO

Srebrna Stal Gorzów! Żużlowcy świetnie walczyli w Lesznie

DODATEK



FOT. MARIUSZ KAPALA

Świebodzinianin: Nie docierają do nas ważne przesyłki

Listonosz jest tu pilnie poszukiwany. Poczta ściąga posiłki

Alicja Kucharska

510 026 980

akucharska@gazetalubuska.pl



Region/Świebodzin

Niedostarczone pilne przesyłki, wezwania do zapłaty, ślubne zaproszenia. Mieszkańcy Świebodzina i okolic są coraz bardziej zaniepokojeni. - Nie ma listonoszy, zrobił się straszny bałagan, przesyłki giną - mówią.

Pierwsze skargi otrzymaliśmy już na początku sierpnia od świebodzińskich przedsiębiorców. Już wtedy borykali się z problemem dostarczania przesyłek do ich firm. - To jakaś paranoja. Przez to, że nie ma listonoszy, nie docierają do nas ważne przesyłki. To znacznie komplikuje naszą działalność. Mamy przez to same problemy.

Jak zaznaczali, pilne przesyłki, ale też faktury docierały do nich po kilkunastu dniach, a na pocztę mieli słyszeć, że dramatycznie brakuje listonoszy, a przesyłki najchętniej odbierać osobiście.

- Tylko który przedsiębiorca ma czas, żeby codziennie sprawdzać, czy coś do niego przyszło? - pytali bezradnie.

Co na to przedstawiciele Poczty Polskiej?

- Podejmujemy działania zmierzające do jak najszybszego doręczenia korespondencji w Świebodziźnie. Kierujemy do pomocy pracowników z sąsiednich urzędów pocztowych, np. z Gorzowa Wielkopolskiego, Sulechowa, Międzyrzecza i Zielonej Góry - brzmi komentarz biura prasowego. ©©

Więcej na stronie 3

Ksiądz przed sądem za hodowanie marihuany

Gorzów Wlkp.

- Chcę wyrazić skruchę. Żałuję tego, co się stało. Chciałbym dobrowolnie poddać się karze - mówił w sądzie rejonowym ksiądz Dariusz T. To 31-letni duchowny, który przez trzy lata był wikarym w parafii na osiedlu Słonecznym. Jest oskarżony m.in. o to, że na terenie parafii - w swoim mieszkaniu i w garażu na plebanii - uprawiał 20 sztuk konopi indyjskich, z których uzyskał co najmniej 376 gramów marihuany.

STRONA 10

W Kownatach pod Torzysiem otwarto Majaland. Można już korzystać z wielu atrakcji

STRONA 4

To cud, że żyją. Ogień strawił niemal wszystko!

Zielona Góra

Szwagier pani Ewy Cichewicz zobaczył ogień nad dachówką. - Nie zastanawiał się ani chwili, natychmiast zabrał wszystkich domowników na dwór - opowiada pani Ewa. - Wybiegli tak jak stali. Liczyła się każda sekunda!

Ogień zabrał prawie cały majątek. Ruszyła akcja pomocy. Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej uruchomiła subkonto, na które zbierane są pieniądze na odbudowę domu i jego wyposażenie.

STRONA 9

„Se-bas-tian! Se-bas-tian!” - skandowano na gorzowskiej konwencji wyborczej PiS

STRONA 12

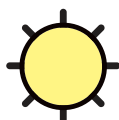
Pogoda w regionie

Dzisiaj

17°C
4°CBarometr
1012.00mbar
Wiatr
zach. 25 km/h
Uwaga
silne porywy wiatru

Wtorek

14°C 5°C



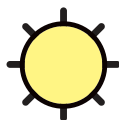
Środa

13°C 10°C



Czwartek

14°C 7°C



Uwaga: bardzo zimne noce

Zdzisław Haczek
68 324 88 05
zhaczek@gazetalubuska.pl

FILM „KLER” NIE DO ZATRZYMANIA

Kultura na haku

Nie pokażą filmu „Kler” w podlegającym władzom miasta kinie w Ostrołęce? Problem z wyświetleniem obrazu Wojciecha Smarzowskiego ma dzierżawca kina Giewont w Zakopanem? Jakież organizacje nawo-

lują do bojkotu filmu? Takie ekscesy nic nie dadzą. Nie dziś. Podsycają tylko atmosferę owocu zakazanego wokół tytułu, który w kilkuset kopiach rozlał się przede wszystkim po wielosłowych multipleksach. A tam od piątku „Kler” grany jest najczęściej przy pełniutkich salach. I jeszcze jedno. Na pierwszym seansie filmu w zielonogórskim Cinema City przeważali widzowie w średnim wieku, emeryci. Niektórzy mieli problem, żeby trafić do swojej sali czy znaleźć toaletę. Bo byli w multiplexie pierwszy raz. Ale teraz przyszli... ©©
O filmie „Kler” – str. 11

Renata Hryniewicz
510 026 518
rhryniewicz@gazetalubuska.pl

TO WCALE NIE JEST AŻ TAK DROGO

Torzym

Cieszą się wszystkie dzieci, cieszą się rodzice. W Kownatach powstał park rozrywki Majaland (str. 4). Uwaga! Jedyny taki w Polsce. Cieszą się więc też władze gminy, no i województwa rzecz jasna. Na otwarciu ludzie byli zachwyceni atrak-

cjami, ale co niektórzy narzekali na ceny. I faktycznie, trochę na pierwszy „rzut oka” porażają, ale jakby się zastanowić, wcale nie jest aż tak drogo. Wejście dla osoby powyżej jednego metra kosztuje niecałe 70 zł. Dziecko, jeśli wzrost ma do jednego metra, ma taniej, bo 40 zł, natomiast maluchy do 85 cm wchodzą za darmo. Dużo? Pewnie tak, ale idąc na wesołe miasteczko, za bilet na jedną karuzelę zapłacimy około 12 zł. Jeśli za 12 zł skorzystamy z 5 karuzel, już zapłacimy 60 zł. I to za jawnie może dwie godzinki. W Majlandzie korzystamy cały dzień, bez ograniczeń. Byleby tylko sił wystarczyło. ©©

GAZETALUBUSKA.PL



W sobotę w Kłodawie pod Gorzowem w ramach ćwiczeń setki strażaków gasiły płonący gaz ziemny. Więcej: gazetalubuska.pl

FOT. OSP BOGDANIEC MARIUSZ KULESA

Zbyt dużo nas umiera na niewydolność serca...

Rozmowa z...

...ministrem zdrowia Łukaszem Szumowskim.

**Drastycznie obniżono wyce-
nę procedur z zakresu kar-
diologii inwazyjnej. Chorzy
z zawałem będą umierać?**

Jestem w trakcie analizowania wszystkich grup pacjentów po to, żeby zweryfikować sposób płacenia, i to nie tylko w kardiologii, ale również w onkologii, pediatrii i w wielu innych specjalnościach. Procedury kardiologii inwazyjnej były bardzo dobrze opłacalne w stosunku do innych.

**Ale dzięki temu wyniki lecze-
nia chorych na zawał serca
w Polsce tak się poprawiły.**

Owszem, ale po tym, jak chorego z ostrym zespołem wieńcowym udało się kardiologom inwazyjnym uratować, pozostawiano go samego sobie, bo nie istniały potem odpowiednie procedury opieki. Efekt był taki, że po takim sukcesie w perspektywie 5 lat spadaliśmy do średniej europej-



FOT. ARCHIWUM

**Minister Szumowski chce, by
pacjenci z chorobami serca
byli leczeni kompleksowo**

skiej umieralności, bo nie było skoordynowanej opieki nad chorym. Rozwijała się u niego niewydolność serca, a mało kto się tym zajmował.

**Każdego dnia z tego powo-
du umiera średnio 164 Po-
laków.**

Najwyższa pora ten proces zatrzymać! Przygotowujemy narodowy program na rzecz skutecznego zapobiegania i leczenia niewydolności serca.

**Środowisko neurologów
protestuje przeciw „testo-**

**waniu” trombektomii - in-
wazyjnej metody leczenia
udarów mózgu (z zamknię-
tego naczynia skrzep usuwa-
ją się mechanicznie). To
sprawdzona metoda lecze-
nia, powinna więc być pow-
szennie dostępna i finan-
sowana przez NFZ od zaraz.**

Jednak do tej pory środowisko neurologów uważało, że trombektomia to obszar zarezerwowany dla tej dyscypliny. Moje stanowisko jest takie, że niezależnie od tego, kto ma jaki papier, jeśli potrafi robić trombektomie, to niech ją robi. W wielu ośrodkach są zespoły złożone z neurologa - decydującego, czy pacjent powinien przejść zabieg, kardiologa, a nawet neurochirurga. Ważne, by w takim ośrodku były oddziały: udarowy, intensywnego nadzoru, w bliskości neurochirurgia i zespół pełniący dyżur przez 24 godziny. W pierwszym etapie planowanego programu pilotażowego powinno być w kraju 16-20 takich ośrodków, potem zdecydowanie więcej. ©©

Rozmawiała Jolanta Gromadzka

Rapował nieprzerwanie 4 godziny. Pobił rekord Polski

Zielona Góra
Magda Weidner
mweidner@gazetalubuska.pl

**Radosław „Rademenez”
Blonkowski. Zielonogórzanin
przepelniony energią. Znamy
go z różnych oryginalnych akcji
w mieście. B-boy, MC
beatboxer, freestyleowiec. Czło-
wiek, który zawsze ma coś
do powiedzenia.**

Rademenez od 18 lat uprawia improwizowany rap. Tańczy

breakdance i uczy jego podstaw najmłodszych w swojej szkole tańca. Prowadzi różne imprezy. Pozytywny człowiek, który na każdym kroku udowadnia, że nie ma rzeczy niemożliwych. O jego sukcesach i pasjach można opowiadać wiele, ale dzisiaj gratulujemy mu pobicia rekordu Polski. Dokładnie w czwartek zrobił coś, co dla wielu wydawało się wręcz nie-realne. Rademenez został mistrzem, i to w świetnym stylu. Rapował prosto z głowy przez 4



FOT. JACEK KATOS

**- Zrobiłem to! - cieszył się
w czwartek Rademenez**

godziny 9 minut i 4 sekundy. Przerwy miał tylko 3-sekundowe, na łyk wody.

Zrobił to w dzień finału swojej akcji „100 dni na free”. Relację z tego wydarzenia znajdziesz na www.gazetalubuska.pl. ©©

W czwartek u nas

Jak szybko sprzedać swoje mieszkanie

Z naszego poradnika dowiesz się m.in., jak wyszykować mieszkanie, by szybko znalazło kupca. Co podpowiadają nasi eksperci od handlu nieruchomościami.



FOT. ANDRZEJ BANAS

W piątek Strefa Imprez



FOT. ZDZISŁAW HACEK

Instant Blues zagra nam jubileuszowo

Nagradzany na festiwalach zielonogórski zespół Instant Blues da koncert z okazji 10-lecia istnienia. Będzie głośno i gorąco w Piekarni Cichej Kobiety!

FORUM CZYTELNIKÓW

**Gorzów - tel. 95 722 57 72
Zielona Góra - 68 324 88 18
w godz. 9-13**

**Gorzowianin od ponad
pół wieku:** - Mam taki brzydki zwyczaj, że doceniamy ludzi za późno. Tak było z Tadeuszem Jędrzejczakiem (byłym prezydentem - dop. red.) i tak jest teraz z Jackiem Wójcikiem. Żaden pan nie jest z mojej bajki, jednak tylko totalny ignorant może o jednym czy drugim powiedzieć, że nie popchnął miasta do przodu. Mój pogląd polityczny, jednak doceniamy dobrą robotę na rzecz miasta.

Kierowca z 40-letnim stażem:

- Ubezpieczenia OC dla kierowców mają być jeszcze droższe. Podwyżka polisy związana jest z decyzją Ministerstwa Finansów. A ja uważam tak: kto robi wypadki i stłuczki, niech płaci. Może trudno w to uwierzyć, ale przez 40 lat nie spowodowałem ani jednego zdarzenia drogowego, choćby najmniejszego. Umiem jeździć i dbam o zdrowie i życie innych - o ich mienie też. Kto nie umie, niech dostaje po kieszeni!

Mieszkanka Zielonej Góry Raculi:

- Janusz Kubicki jest zdecydowanym faworytem w wyścigu o fotel prezydenta Zielonej Góry. Nie zgadzam się z opiniami, że jeśli będzie druga tura wyborów, to wtedy zdarzyć się może wszystko, ale zgadzam się, że możemy być świadkami niespodzianki. Zbyt wiele czarnych chmur zbiera się ostatnio nad panem prezydentem, a on nie reaguje z wyczuciem.
(TR), (JM), (KB)

KALENDARIUM 1.10

Rok 1871 - no to jazda!

Uruchomiono linię kolejową Głogów - Zielona Góra - Czerwieńsk.

Rok 1957 - ale premiera

61 lat temu ukazał się pierwszy numer czasopisma „Nadodrze”.

Rok 1999 - odszedł artysta

W Vancouver (Kanada) zmarł Ryszard Kiełb, grafik i malarz, który tworzył w Zielonej Górze w latach 1971-80. Żył 51 lat.

Rok 2002 - koniec dostaw

Do Gorzowa przyjechały cztery niskopodłogowe autobusy marki Solaris. Był to finał dostaw, które - w partiach - trwały od 2000 r.

Rok 2011 - zatopiono Baškę

30 pletwonurków z Gorzowa, Skwierzyny i Piły zatopiło koło plaży w Długim jacht Baška. Jednostka - zbudowana przed laty przez gorzowian - stała się podwodną atrakcją do nauki nurkowania. Co ciekawe, w lipcu 1972 r. Baška została zwodowana na tym samym jeziorze - Lipie - w którym ją zatopiono.
(TR)

Pani Halina: Listonosz zmienia się co chwilę. I wiecznie mu się śpieszy. Ale ja go nie winię...

Alicja Kucharska

510 026 980

akucharska@gazetalubuska.pl



Świebodzin/Region

- Nie ma listonoszy, a na pocztę totalny bałagan - alarmuje o sytuacji w Świebodzinie Czytelnik. - Ale kiedy znikają listy z sądu, robi się naprawdę poważnie, ponieważ my - przedsiębiorcy, nie mamy jak się bronić. Na przykład ja nie dostałem dwóch nakazów zapłaty wysłanych przez sąd. Korespondencja zaginęła na pocztę...

- Jestem na pocztę każdego dnia, ponieważ muszę odbierać swoje listy - mówi pan Andrzej. - Kompletnie nie mam na to czasu. Jest tam ogromny młyn. Zresztą, jeśli ktoś wysłał coś priorytetem, to zapłacił za tę usługę, a pocztę się z niej nie wywiązuję.

Jeszcze w sierpniu, po pierwszych sygnałach, o komentarz poprosiliśmy rzecznika Poczty Polskiej SA. Biuro prasowe

w krótkim komunikacie nie odniosło się do stwierdzenia przedsiębiorców, jakoby sytuacja była spowodowana „dramatycznym niedoborem listonoszy”. Nie skomentowano też informacji dotyczącej samodzielnego odbierania przesyłek.

- Rekrutujemy listonosza w placówce pocztowej w Świebodzinie - zaczynał się komentarz biura prasowego Poczty Polskiej SA. - Doręczanie organizujemy tak, aby zminimalizować niedogodności dla klientów. Dokładamy starań, aby korespondencja docierała do adresatów na bieżąco.

Pocztę przeprasza i zaprasza do pracy jako listonosz

Co teraz na to przedstawiciele Poczty Polskiej? - Podejmujemy działania zmierzające do jak najszybszego doręczenia korespondencji w Świebodzinie. Kierujemy do pomocy pracowników z sąsiednich urzędów pocztowych, np. z Gorzowa Wielkopolskiego, Sulechowa, Międzyrzecza i Zielonej Góry. Pracownicy UP Świebodzin włączają się w doręczanie przesyłek, łącznie znacz-



FOT. RENATA HRYNIEWICZ

Agata Adamczak z Górzycy: Praca listonosza jest bardzo ciężka i odpowiedzialna. Powinno się doceniać ten zawód

niczką - brzmi komentarz biura prasowego. - Przepraszamy klientów za niedogodności, staramy się zwiększyć obsadę listonoszy w tej placówce. Zachęcamy kandydatów do aplikowania, Poczta Polska oferuje stabilne zatrudnienie na umowę o pracę, dofinansowanie do wypoczynku oraz wydarzeń kulturalnych, zakup atrakcyjnej opieki medycznej oraz do-

datkowe świadczenia finansowe w postaci trzynastej pensji i dodatku stażowego.

W Międzyrzeczu: rotacja doręczycieli, bo nie wyrabiają
A jak jest w innych miejscowościach regionu? - To widać, że na pocztę jest spore zamieszanie. Co chwila zmienia się listonosz, raz przyjdzie ten, raz inny,

nie znają rejonu, ludzi. Mają tyle pracy, że wiecznie im się śpieszy. Przez to nie są staranni. Często zostawiają awiza, nawet gdy jesteśmy z mężem w domu. Ja ich nie winię, bo rozumiem, że nie wyrabiają się z pracą, to nie ich wina. Syna kolega pracował chwilę na pocztę, ale szybko odpuścił sobie, bo zwyczajnie się nie wyrabiał. Mówił, że przez to, że pracowników jest mało, cierpią ci, którzy pracują, bo mają coraz więcej na głowie, a zarobki marne. Kończą z rent i emerytur, czyli napiwki, jakoś jeszcze podnosiły pensje, ale coraz więcej osób ma przecięć konta, nie bierze gotówki do ręki - mówi pani Halina z Międzyrzecza.

Pow. nowosolski: pieniądze małe, to i nikt nie chce

Od kilku lat listonoszem w powiecie nowosolskim jest Anna. Przyznaje, że na wsiach praca listonosza nie jest zła. - Gorzej mają listonosze na rejonach miejskich w Nowej Soli, Sławie, Wschowie. Słychać o tym. Zresztą mamy zastępstwa za nich. Przesyłki jest bardzo

dużo, czasem nie jesteśmy w stanie tego roznieść. Pieńżaki są bardzo małe. Nowi przychodzą na dwa-trzy dni i odchodzą. Są przerażeni - mówi listonoszka i dodaje w biegu, że ma dużo roboty.

Konotop: listonosze są, ale punkt by się przydał

Elżbieta Szymczak, sołtys Konotopu w powiecie nowosolskim i radna gminy z tego terenu, przyznaje, że w małych miejscowościach nie ma problemu z listonoszami, to znane osoby od lat. - Mamy trzech listonoszy od wielu lat. Nie ma problemów z dowożeniem listów. Ale teraz dużo przesyłek przechodzi przez kurierów - stwierdza mieszkanka Konotopu i dodaje, że problem, który dotyka Konotop, jest inny, to brak punktu pocztowego. - Jest budynek pocztowy, ale nie ma pracownika. Chcielibyśmy, aby chociaż jeden dzień była czynna, żeby było można wszystkie rachunki popłacić. Mieszkańcy muszą dojeżdżać do Kolska - mówi sołtyska. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

Uczelnio, spytaj: „Jakich fachowców nam potrzeba?”

008624479

Nawet 30 milionów złotych wsparcia z NCBR może otrzymać szkoła wyższa, która stworzy program kształcenia, podnoszenia kompetencji i rozwijania karier zgodny z potrzebami regionu, w tym lokalnych firm.

Ciekawe zamówienie z Francji otrzymał podkrakowski producent sprzętu ogrodniczego. Aby je zrealizować i solidnie zrealizować, musiał rozwiązać techniczny problem, z którym jego pracownicy nie mogli sobie poradzić. Szczęśliwie spotkał w okolicach... nadbałtyckiej plaży dwóch młodych mężczyzn testujących coś, co przypominało rozwiązanie. Byli to studenci... krakowskiej uczelni, mijanej codziennie przez przedsiębiorcę.

Z przypadkowego spotkania wynikło wiele dobrego. Przedsiębiorca nie tylko sporo zarobił, ale i podbił nowy rynek, kupił nowoczesne maszyny i zatrudnił kilkudziesięciu nowych pracowników. Namówiony przez studentów odwiedził uczelnię i usłyszał: „jakich fachowców wam po-

treba?”. Po czym uzyskał pomoc w kształceniu narybku. Korzyść uczelni też jest oczywista: ma atrakcyjnego, dynamicznie rozwijającego się partnera do współpracy naukowo-badawczej, ale i edukacyjnej; może zaoferować studentom ścieżki rozwoju gwarantujące dobrą pracę bez migracji z rodzinnych stron. Co więcej, praca ta może być łączona z dalszą karierą naukową. Przykład? Jeden ze studentów, w oparciu o badania i innowacje tworzone na potrzeby przedsiębiorcy, będzie robił doktorat.

Właściciel firmy jest ciągle zdumiony rozwojem wypadków. Wedle słyszanych przez niego wcześniej opinii uczelnie funkcjonowały dotąd w oderwaniu od potrzeb nie tylko przedsiębiorców, ale i całej społeczności. Zainicjowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego głębokie zmiany prowadzą do tego, by spotkanie uczelni i biznesu, w tym pytanie „jakich fachowców nam potrzeba?”, nie było kwestią przypadku, lecz codzienną praktyką w każdym polskim regionie.

- Wspieranie dynamicznego, a przede wszystkim



FOT. 123RF

Obszary objęte dofinansowaniem w konkursie NCBR*:



* Wnioski powinny obejmować zakres merytoryczny co najmniej trzy z wymienionych obszarów.

zrównoważonego rozwoju gospodarczego i społecznego kraju wymaga zarówno nakładów finansowych, jak i odpowiedniej kadry akademickiej i kompetentnych absolwentów uczelni - podkreśla Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego. I zwraca uwagę na konkurs „Zintegrowane Programy Uczelni na rzecz Rozwoju Regionalnego”, prowadzony przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, agencję wykonawczą ministra nauki i szkolnictwa wyższego. - Regionalne ośrodki akademickie to najlepsza kuźnia pomysłów służących zrównoważonemu rozwojowi lokalnych społeczności. Konkurs NCBR ma pomóc takie doskonałe akademickie inicjatywy tworzyć i rozwijać - wyjaśnia wicepremier.

O dofinansowanie mogą się starać szkoły wyższe publiczne i niepubliczne, akademickie lub zawodowe. Do konkursu mogą zgłaszać długofalowe działania zgodne z Regionalną Strategią Innowacji swojego województwa.

Chodzi na przykład o stworzenie programu kształcenia, podnoszenie kompetencji studentów i pracowników lub rozwijanie współpracy z przedsiębiorcami, zgodnie z potrzebami regionu. Maksymalna wartość dofinansowania to nawet 30 mln zł. Nie o samo kierowanie środkami publicznymi do danego regionu tu jednak chodzi.

- Podobnie jak w przypadku realizowanych wspólnie z władzami samorządowymi Wspólnych Przedsięwzięć stawiamy na wspieranie projektów, które będą stanowiły impuls dla rozwoju regionu. Inwestycja w uczelnię i kadry to inwestycja, która przyniesie korzyści bezpośrednim beneficjentom tych działań oraz, w konsekwencji, nam wszystkim - podkreśla prof. Maciej Chorowski, dyrektor NCBR.

Wnioski w konkursie można składać do 15 października 2018 r. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.ncbr.gov.pl.

REDAKTORZY DYŻURNI

Szanowni Czytelnicy, macie jakiś problem do rozwiązania? Chcecie kogoś lub coś pochwalić, skrytykować? Dziennikarze „GL” czekają na Wasze zgłoszenia, uwagi. Dzwoncie, piszcie!

Leszek Kalinowski

68 324 88 74

lkalinowski@gazetalubuska.pl



Eliza Gniewek-Juszczak

68 324 88 29

egniewek@gazetalubuska.pl



Łukasz Kolesnik

510 026 973

lkolesnik@gazetalubuska.pl



Lucyna Makowska

697 770 399

lmakowska@gazetalubuska.pl



W SKRÓCIE

Nowogród Bobrzański Pasażerowie i kierowca autobusu źle się poczuli. Trzy osoby w szpitalu

Do zdarzenia doszło wczoraj niedzieli w Nowogrodzie Bobrzańskim. W autobusie było dziewięć osób. Nagle kilku pasażerów źle się poczuło. Pojazd zatrzymał się. Została wezwana zielonogórska straż pożarna. Strażacy na miejscu ustalili, że powodem złego samopoczucia osób był najprawdopodobniej tlenek węgla. - Wśród osób, które źle się poczuły, był również kierowca autobusu - informuje podinsp. Małgorzata Barska, rzeczniczka zielonogórskiej policji. Podejrzewano również rozszczelnienie klimatyzacji. Trzy osoby zostały przewiezione do szpitala.

(PIJ)

Zielona Góra/Krosno Odrz. Mercedes wpadł w poślizg i dachował

Do zdarzenia doszło wczoraj na trasie prowadzącej z Zielonej Góry do Krosna Odrzańskiego, na wysokości miejscowości Radomia kierujący mercedesem wpadł w poślizg i stracił panowanie nad samochodem. Auto wypadło z drogi i dachowało na poboczu. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Zielonogórska policja nie obsługiwała tego zdarzenia. - Samochód został już odholowany. Nie ma utrudnień w ruchu - informuje Marek Dziubałka z pomocy drogowej.

(PIJ)

Sulechów Płonęło składowisko opon. Pożar gasiło osiem zastępów straży

Zgłoszenie o pożarze składowiska opon i makulatury w Nowym Świecie dotarło do strażaków około godz. 9.15. O zdarzeniu informowali nas też Czytelnicy, którzy ze swoich domów, bądź z trasy S3 dostrzegali kłęby dymu. Pożar udało się opanować w ciągu dwóch godzin. W miejscu pożaru pojawił się też Mirosław Ganecki, wojewódzki inspektor ochrony środowiska. - Zdążyła się zapalić dosyć duża powierzchnia, a ogień mocno się rozprzestrzenił, ponieważ materiał był mocno wysuszony - mówi nam w sobotę około godz. 12.00 M. Ganecki. Punkty zajęte ogniem oddzielone były od siebie drogami dojazdowymi, co ułatwiło walkę z ogniem. Wojewódzki inspektor ochrony środowiska zaznaczył również, że nie ma żadnego zagrożenia ekologicznego, ani zagrożenia zdrowia ludzi, czy też zwierząt. - Składowisko znajdowało się na terenie utwardzonym kostką, więc nic nie dostało się do gruntów. Dym, który dostał się do atmosfery już rozprzestrzenił się, nikomu nic więc nie grozi. Dodam też, że właściciel terenu właściwie składował odpady. Doszło tutaj do nieszczęśliwego wypadku. Najpewniej doszło do pożaru przez zwarcie w skrzynce elektrycznej umieszczonej na zewnątrz - dowiedzieliśmy się od M. Ganeckiego.

(PIJ)(RED)

Wielkie otwarcie Majalandu! Można już korzystać z atrakcji

Torzym / Kownaty

Renata Hryniewicz

rhryniewicz@gazetalubuska.pl

- Jest cudownie i bajecznie. Nie da się tego opisać słowami. To trzeba poczuć. Po prostu trzeba tu być! - mówiła Lidia Krzyżak z Gorzowa w sobotę na otwarciu Majalandu.

Pani Lidia przyjechała tutaj z mężem Dawidem i dziećmi: Laurą i Dorianem. Dorian jest jeszcze małutki i tylko obserwował zdziwiony bajkową krainę, ale pan Dawid z córką korzystali ze wszystkich możliwych atrakcji.

Stolica zabawy

Majaland czynny jest od środy, ale dopiero w sobotę uroczystość przywitano gościami na wielkim otwarciu. Inwestorzy z władzami województwa i gminy po tradycyjnym odliczeniu nacisnęli guzik otwarcia i... wszystkie maszyny ruszyły. Zrobiło się naprawdę bajkowo.

- Lubuskie jest szczególnie i warto w nie inwestować - mówił wicewojewoda Robert Paluch. - Wyróżniamy się na tle Polski, bo mamy przecież stolicę rządową, stolicę samorządową, a w tej chwili mamy jeszcze stolicę zabawową. To będzie nasza marka - dodał żartobliwie.

Czekać było warto

Ludzie, żeby zobaczyć to miejsce, zjechali tutaj z różnych stron. Sylwia Kowalczyk-Przymusińska z mężem i córkami: Hanią i Wiktorią, przyjechali z Zielonej Góry. - Czekaliśmy na otwarcie i było warto. Dziewczynki z mężem nawet na karuzelę łańcuchową poszły dwa razy. Ja tylko obserwuję, ale jestem szczęśliwa widząc radość dzieci - mówi pani Sylwia. - Przyjechaliliśmy tutaj z Niechłowa. Atrakcji wokół



FOT. RENATA HRYNIEWICZ

W sobotę inwestorzy, władze gminy i województwa oficjalnie otworzyli park rozrywki Majaland

Wyróżniamy się na tle Polski, bo mamy stolicę rządową, samorządową, a teraz także zabawową.

Wicewojewoda Robert Paluch

jest niemało. Mamy je w Lesznie i w Głogowie, ale czegoś takiego jeszcze nie widzieliśmy - mówi Adam Berkowski. - Mamy trochę daleko, ale na pewno będziemy często odwiedzać to miejsce.

Piotr Tupaj przyjechał ze swoją rodziną z Poznania.

- To wcale niedaleko. Dla takich atrakcji warto. Staramy się dzieciom urozmaicać zabawę. Dziś jesteśmy tutaj, kiedy indziej zobaczymy inne miejsca - mówi.

Byli także goście z Niemiec.

- Z Berlina mamy tutaj 120 kilometrów. Warto było! Klimat bajkowy, witają nas Maja, Heidi i Wiki. Proszę zobaczyć jacy mili. Jak ich nie kochać - przytuliła się do Mai Johana Kessel z Berlina.

Jedna firma, wiele korzyści

Na otwarciu Majalandu pojawili się właściciele firm, którzy w parku rozrywki widzą także korzyści dla siebie.

- Takie miejsce daje potencjalnych klientów dla innych firm w pobliżu - mówi Radosław Wójtowicz, szef firmy Kajaki 24, która organizuje spływy po Pliszcze. - Poza tym, im więcej powstaje tutaj firm, tym większa jest reklama dla Torzymia. A jak klienta się przyciągnie na parę dni, to będzie chciał skorzystać też z innych atrakcji - dodaje.

Na otwarciu Majalandu zostało zaproszonych około tysiąca osób. - Większość osób jest pod wielkim wrażeniem - mówi Marta Łobaszewska, przedstawicielka parku rozrywki w Kownatach. - Wśród, czwartek i piątek mieliśmy przedpremierowe otwarcie. Zarówno pracownicy jak i menadżerowie stanęli na wysokości zadania. Dzisiaj byliśmy już spokojni - dodaje pani Marta.

- Przejechałam się z dziećmi rollercoasterem. Myślałam, że serce mi wyskoczy - mówiła pani Ewelina Lechwan z Sulęcina. Oprócz rollercoastera jest tutaj m.in.: karuzela motyli, totem wikingów, wieża spadania czy wielka zjeżdżalnia.

Majaland będzie czynny od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 17.00, w weekendy od 10.00 do 18.00. ©©

REKLAMA

008013742



CENTRUM BHP i P.POŻ.

- ODZIEŻ ROBOCZA
- ARTYKUŁY BHP
- ZAKŁAD ODZIEŻOWY
- SERWIS SPRZĘTU GAŚNICZEGO
- SITODRUK I HAFT

ZIELONA GÓRA ul. Naftowa 8
GŁOGÓW ul. Elektryczna 4
GÓRZÓW WLKP. ul. Zielona 33/34

WWW.BESTBHP.PL









Od dziś nie trzeba wozić ze sobą dowodu rejestracyjnego oraz OC

Region

Paweł Wańczko, AIP
pwanczko@gazetalubuska.pl

Kierowcy, którzy zapominali zabrać ze sobą dowodu rejestracyjnego lub polisy OC do tej pory byli karani mandatem w wysokości 50 zł (za każdy dokument). Od dziś to się zmienia.

Zniesienie obowiązku posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego i polisy OC to efekt przygotowanej przez Minister-

stwo Cyfryzacji (MC) nowelizacji ustawy - Prawo o ruchu drogowym i podpisania przez ministra cyfryzacji odpowiedniego komunikatu w tej sprawie. Jednak brak obowiązku posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego i polisy OC nie oznacza, że nie będzie kontroli.

Dane pojazdu i informacje o zawartej polisie gromadzone są w CEPIK-u (Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców). Podczas kontroli uprawnione służby (np. Policja, straż miejska, czy Inspek-

cja Transportu Drogowego) sprawdzą dane w jednej z baz CEPIK. Brak obowiązku posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego i polisy OC nie oznacza, że w ogóle nie trzeba ich mieć.

Dowód rejestracyjny nadal pozostaje obowiązującym dokumentem niezbędnym przy załatwianiu formalności m.in. w Stacjach Kontroli Pojazdów, przy sprzedaży auta lub wyjeździe zagranicznym. Właściciele pojazdów nadal mają obowiązek ubezpieczenia OC. ©©

Ruch Miejski: Cis truje, kilka jagód i igieł zabija

Maciej Dobrowolski
68 324 88 73
mdobrowolski@gazetalubuska.pl



Zielona Góra

Dawid Kotlarek oraz Anita Kucharska - Dziedzic (kandydatka na prezydenta Zielonej Góry) postawili tabliczkę z ostrzeżeniem przed labiryntem przy Palmiarni. Dlaczego?

Labirynt na Winnym Wzgórzu został obsadzony cisami. - Cis to z pewnością piękne drzewo. Posiada pożyteczne właściwości, m.in. jest jedną z najlepiej oczyszczających powietrze roślin. I to przez cały rok. Niestety, jest również rośliną trującą - mówi dr Dawid Kotlarek. - Obsadzanie nią miejsca przeznaczonego dla dzieci jest dużą nieodpowiedzialnością. Kilka nasion i kilka igieł wystarczy, żeby zabić dwulatka! Wiceprezydent Kaliszuk obiecał, że przed labiryntem pojawią się tabliczki ostrzegające przed niebezpieczeństwem. Nic takiego się nie



Członkowie Ruchu Miejskiego ustawili znak ostrzegawczy

stało. Dlatego też w trosce o bezpieczeństwo dzieci postanowiliśmy zrobić to sami - przekonuje członek Ruchu Miejskiego.

Co na to władze miasta? Prezydent Janusz Kubicki jest sceptyczny wobec tych doniesień. - W pierwszej chwili, gdy o tym usłyszałem sam byłem zaniepokojony. Jako że nie jestem specjalistą w tym temacie postanowiłem jednak spytać fachowców - tłumaczy wójt Zielonej Góry.

- Okazało się, że cis jest rośliną, która bardzo często jest używana w tego typu obiektach, również za granicą. Gdybyśmy mieli bać się wszystkich roślin musielibyśmy przetrzebić wiele terenów zielonych w mieście. W moim przekonaniu krytyka labiryntu wpisuje się w obecną kampanię wyborczą. Co byśmy nie zrobili, dla niektórych zawsze będzie źle - przekonuje nas prezydent Janusz Kubicki. ©P

FOT. DAWID KOTLAREK

Materiał powstał przy współpracy z Pracuj.pl

Kierowco! Dobra praca czeka na ciebie

Kierowca pilnie poszukiwany - to hasło, które coraz częściej zobaczysz na portalach rekrutacyjnych. W połowie września na Pracuj.pl dostępnych było około 1200 ogłoszeń o pracę dla kierowców - i ich liczba rośnie, wraz z wysokością oferowanych pensji. Sprawdź, jak sprawnie szukać najlepszych ofert pracy „za kółkiem”.

Firmy szukają zarówno osób rozpoczynających pracę w fachu, jak i doświadczonych kierowców. Według ekspertów Pracuj.pl zarobki zawodowych kierowców są dość zróżnicowane. Przeciętne wynagrodzenie kuriera wynosi ok. 2800 zł netto, ale już pensja kierowców C+E w transporcie międzynarodowym to 6100 zł na rękę. Do pensji firmy coraz częściej oferują dodatki i dofinansowania do szkoleń.

Niezależnie, czy jesteś początkującym, czy doświadczonym kierowcą, w poszukiwaniu pracy warto kierować się kilkoma zasadami.

Śledź najnowsze oferty pracy
Przed wszystkim - przeglądaj ogłoszenia. Śledzenie najnow-

szych ofert od zaufanych pracodawców umożliwi chociażby aplikacja mobilna Pracuj.pl, z którą zapoznasz się z ogłoszeniami gdziekolwiek jesteś - w przerwie w trasie albo w kolejce w sklepie. Czytając oferty, zwróć uwagę na kilka istotnych spraw. Pierwszą jest oczywiście wysokość wynagrodzenia oraz typ umowy. Warto także zajrzeć na stronę firmy i zweryfikować, jak wygląda system premiowy czy jaki jest zasięg działalności firmy. Praca oznacza wiele godzin „za kółkiem”, więc coraz więcej osób podczas rekrutacji pyta także o flotę samochodową firmy.

Jeśli jakaś oferta wyda ci się interesująca, odpowiedz na nią! Co istotne, w przypadku części ogłoszeń nie musisz mieć nawet CV. Na Pracuj.pl dostępne są teraz opcje „Aplikuj bez CV” i „Pokaż numer”, dzięki którym możesz zgłosić się do pracy bez wysyłania CV, przesyłając krótką wiadomość albo dzwoniąc do przyszłego szefa.

Mów, w czym jesteś dobry
Liczba ofert dla kierowców rośnie - jeśli interesują Cię jednak najlepsze i najwyżej opłacane stanowiska, powinieneś dobrze

ZAWÓD: Kierowca w liczbach

źródło: zarobki.pracuj.pl



97% kierowców to mężczyźni



90% zatrudnionych jest na umowie o pracę



40% otrzymuje co miesiąc premię

Rosnąca branża

źródło: GUS



+18,4%

o tyle więcej ładunków przewieziono w Polsce samochodami w 1 połowie 2018, niż rok wcześniej

przygotować się do rozmów z potencjalnymi pracodawcami. Podstawowym atutem będą oczywiście certyfikaty i uprawnienia. Bardzo istotne jest także zdobyte doświadczenie - im więcej np. pojazdów, typów ładunków, celów podróży i innych doświadczeń - jesteś w stanie wymienić - tym lepiej.

Przeciętne zarobki i najwyższe pensje na rynku

(kwoty netto)

	kierowca kategorii C+E transport krajowy	kierowca kategorii C+E transport międzynarodowy	kierowca kategorii C
Przeciętna pensja	4 500 zł	6 100 zł	3 900 zł
Najlepiej wynagradzani zarabiają ponad	5 800 zł	7 800 zł	5000 zł

Zastanów się nad najciekawszymi wyzwaniem, z którymi spotkałeś się w codziennej pracy. Transport wiąże się z wieloma trudnymi, ale ciekawymi historiami - pokaż, jak sobie w tych sytuacjach poradzisz. Pracodawcy podkreślają, że cenią u kierowców odpowiedzialność, opanowanie czy umiejętność koncentracji -

- to właśnie takie historie mogą o tym najlepiej świadczyć. Jeszcze lepszym potwierdzeniem umiejętności będą rekomendacje od byłych pracodawców - warto o nie zadbać.

Sprawdź, czego oczekiwac
Przed rozmową kwalifikacyjną zweryfikuj, czego możesz ocze-

kiwać od pracodawcy. Pomocne w takich sytuacjach są takie serwisy, jak zarobki.pracuj.pl. Możesz na nim zobaczyć, jakie przeciętne pensje otrzymują kierowcy w różnych specjalizacjach.

Dla przykładu, co druga osoba z prawem jazdy kategorii C+E, wykonująca przewozy w transporcie międzynarodowym zarabia ponad 6100 zł „na rękę”. Na jeszcze wyższe wynagrodzenie mogą liczyć kierowcy TIR-ów z uprawnieniami ADR. Najlepiej wynagradzani zarabiają powyżej 8300 zł netto. Nieco niższe stawki otrzymują kierowcy w transporcie krajowym. Mediana wynagrodzeń kierowców posiadających prawo jazdy kategorii C wynosi 3900 zł netto. Osoby posiadające dodatkowo prawo jazdy kategorii E otrzymują przeciętne wynagrodzenie w wysokości 4500 zł netto. Najniższe płace otrzymują kurierzy, przeciętnie 2800 zł netto, lecz w tej grupie znajdziemy również osoby zarabiające znacznie więcej.

pracuj.pl

Poznaliśmy laureatów Lubuskiego Mistera Budowy 2018

Zielona Góra

Maciej Dobrowolski

68 324 88 73

mdobrowolski@gazetalubuska.pl

W piątek w Palmiarni odbyła się Gala Budownictwa 2018, która przyciągnęła najlepszych budowlanców na Ziemi Lubuskiej. Tradycyjnie przyznano nagrody Lubuskiego Mistera Budowy.

W tym roku Lubuska Izba Budownictwa po raz 24. zorganizowała konkurs Lubuski Mistrz Budowy. O to prestiżowe miano rywalizowało 19 obiektów o różnym charakterze. Kto wygrał? Wedle członków jury tytuł przy-

padł: w kategorii budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne - „Piastowskie Apartamenty” przy ul. Zawadzkiego „Zośki” 42AB w Zielonej Górze; osiedla mieszkaniowe - osiedle przy ul. Nowej 6 w Zielonej Górze, budownictwo użyteczności publicznej - budynek biurowy z parkingiem przy ul. Wandy w Zielonej Górze; w kategorii inne budowlano - park przy ul. Salomei i Lechitów w Zielonej Górze, adaptacja i remonty - budynek przy ul. Sowińskiego w Zielonej Górze, budownictwo przemysłowe - budynek produkcyjny i socjalno-biurowy przy ul. Międzyrzeckiej w Zielonej Górze. ©©



FOT. MARIUSZ KAPALA

Od 2015 roku przyznawana jest także Lubuska Kielnia. Statuetkę otrzymali prof. Bogusław Liberadzki oraz Leszek Jarząbek



FOT. MARIUSZ KAPALA

W kategorii osiedla mieszkaniowe zwycięskie okazało się osiedle przy ul. Nowej 6 w Zielonej Górze. Poniżej: wiceprezydent Krzysztof Kaliszek odbiera nagrodę za odnowę parku przy ul. Salomei i Lechitów



FOT. MARIUSZ KAPALA



FOT. MARIUSZ KAPALA

Lubuskiego Mistera Budowy w dziedzinie budownictwa użyteczności publicznej zdobył budynek biurowy z parkingiem przy ul. Wandy w Zielonej Górze. Odpowiada za niego firma Streamsoft Developer. Tam teraz mieści się siedziba firmy...

W kwestii budownictwa przemysłowego tytułem Mistera nagrodzono budynek produkcyjny i socjalno-biurowy z infrastrukturą przy ul. Międzyrzeckiej w Zielonej Górze. Poniżej: nagrodę otrzymała też Danuta Madej, burmistrz Żar



FOT. MARIUSZ KAPALA



FOT. MARIUSZ KAPALA



FOT. MARIUSZ KAPALA

W kategorii budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne, jako najlepszy uznano budynek „Piastowskie Apartamenty” przy ul. Zawadzkiego „Zośki” 42AB w Zielonej Górze. Inwestorem w tym przedsięwzięciu jest spółka EBF Development

Obniż stężenie cholesterolu i wzmocnij naczynia krwionośne ZA DARMO

UDROŹNIJ ŻYŁY BEZ OPERACJI NAWET W 30 DNI

BEZPŁATNY ŚRODEK POMAGA W WALCE Z MIAŻDŻYCĄ

ZMNIJSZ 4-KROTNIĘ POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU
JAK 21 900 POLAKÓW

Pomaga w zmniejszeniu poziomu cholesterolu nawet 4-krotnie, udroźnieniu żył aż do 85% oraz zmniejszeniu grubości blaszki miażdżycowej. Już prawie 22 tysiące osób przyznaje, że bezpłatny środek w łatwy i naturalny sposób uchronił ich przed ingerencją skalpela i pomógł w walce z miażdżycą w zaledwie 1 miesiąc.



To ogromny przełom w nieinwazyjnym zwalczaniu miażdżycy. Nowatorska formuła opracowana przez naukowców z Niemiec pomaga cofnąć zmiany miażdżycowe, wzmocnić serce, zredukować „zły” cholesterol nawet 4-krotnie, a także wzmocnić i uelastycznić ściany naczyń krwionośnych. Od dziś likwidacja złego cholesterolu jest prosta, a także w 100% naturalna i bezpieczna. Codzienne przyjmowanie tego niezwykłego środka pomaga pokonać miażdżycę bez operacji nawet w 30 dni! Jak to możliwe, że działanie tej wyjątkowej formuły jest tak silne?

Formuła Cholesterum Forte polecana przez specjalistów

Innowacyjna formuła opatentowana w Niemczech to prawdziwy przełom w farmakologii przeciwmiażdżycowej. Jej skuteczność potwierdza prawie 22 tys. pacjentów, którym udało się poprawić wyniki badań i zmniejszyć grubość blaszki miażdżycowej w mniej niż 3 tygodnie. Cholesterum Forte to potężna broń w walce z miażdżycą. Dzięki swoim naturalnym właściwościom skutecznie sprzyja złamaniu i całkowitemu rozbiciu blaszek miażdżycowych. **Badania i testy kliniczne wyraźnie wskazują, że może to być to najskuteczniejsza metoda walki z miażdżycą i wysokim stężeniem „złego” cholesterolu.**

Specjalista ds. kardiologii i chelatacji



„Zły” cholesterol to poważne zagrożenie dla Twojego zdrowia

Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że z powodu chorób układu sercowo-naczyniowego umiera rocznie 17,5 mln osób. W Polsce z powodów kardiologicznych umiera przedwcześnie ok. 175 tys. osób w ciągu roku, w tym ponad 53 proc. stanowią osoby powyżej 55. roku życia. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy to zbyt wysokie stężenie cholesterolu. Jego rozwojowi sprzyja ciągły stres, mało ruchu, złe odżywianie, alkohol (zwłaszcza wysokoprocentowy), palenie tytoniu oraz niewłaściwa masa ciała.

Dzięki Cholesterum Forte już w 30 dni możesz:

- ✓ Obniżyć stężenie cholesterolu i trójglicerydów we krwi nawet 4-krotnie
- ✓ Udrożnić żyły i tętnice w 85%
- ✓ Wzmocnić i uelastycznić ściany naczyń krwionośnych
- ✓ Zmiękczyć, złamać i rozbić blaszki miażdżycowe
- ✓ Usunąć zalegające w tętnicach złoży tłuszczu
- ✓ Zlikwidować zatory żył

Zacznij działać, zanim będzie za późno

Wysoki poziom cholesterolu, nadciśnienie krwi, zawroty oraz ból głowy czy nóg to alarmujące objawy. Zlekceważenie ich może prowadzić do poważnych konsekwencji: miażdżycy tętnic lub choroby niedokrwiennej serca. Niestety często objawy pojawiają się dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są już w większości zatkane. A to może się skończyć zawałem serca, udarem mózgu, amputacjami związanymi z niedokrwieniem kończyn dolnych oraz wieloma innymi następstwami. Do tej pory tętnice były udrażniane głównie mechanicznie – podczas skomplikowanych operacji i zabiegów. Na szczęście dzięki odkryciu innowacyjnej formuły Cholesterum Forte ryzykowne operacje to już przeszłość.

„Cholesterol pod całkowitą kontrolą”

Czuję się jeszcze całkiem młodo, w miarę witalnie i nie ukrywam, że wyniki badania cholesterolu były dla mnie sporym zaskoczeniem. Prawie 350 mg/dl cholesterolu całkowitego! Przestraszyłam się bardzo. Tym bardziej, że u mnie w rodzinie wiele osób ma z tym problem. Trzeba było się za siebie wziąć. Włączyłam do diety Cholesterum Forte i co? Efekty były bardzo dobre już po 2 tygodniach kuracji. Cholesterol spadł poniżej 150 mg/dl i wciąż utrzymuje się na tym poziomie.

Elżbieta K., 63 lata, Sochaczew



Jak unikalna formuła Cholesterum Forte odmieni Twoje życie?

Zawarte w nim składniki o najwyższym stężeniu mają możliwość, by stanowić istotną podporę dla serca oraz barierę przeciwmiażdżycową. Mogą przywracać właściwy przebieg syntezy tlenu azotu, co wpływa na rozkurcz mięśni gładkich naczyń, spadek ciśnienia tętniczego i w konsekwencji zmniejszenie ryzyka zawału serca. Ich dobroczynne działanie uzupełniają dodatkowo życiodajna witamina C oraz czysty ekstrakt z granatu. Zastosowana technologia wyodrębniania substancji aktywnych zdolnych redukować płytki miażdżycowe do tej pory wykorzystywana była wyłącznie w renomowanych klinikach. Zaawansowane metody walki z miażdżycą w postaci farmakologicznej wreszcie stały się dostępne dla wszystkich. Wystarczy regularne stosowanie innowacyjnego środka, by już po kilku dniach poczuć ulgę!

Już teraz skorzystaj z kuracji ZA DARMO

Z programu refundującego skorzystało już 22 tysiące Polaków. Masz ukończone 30 lat i posiadasz obywatelstwo polskie? Skorzystaj z przysługującej Ci 100% refundacji na produkt Cholesterum Forte. Nie trać życia na chorobę!

„Bóle minęły jak ręką odjął”

Wysoki cholesterol towarzyszył mi od wielu lat, ale gdy zaczęły się problemy z nogami i bóle w okolicach mostka, nieco się przestraszyłem. Zdiagnozowano przewlekłe niedokrwienie kończyn. Stwierdziłem, że nie czas na umieranie. Polecono mi Cholesterum Forte i przyznam szczerze, że to był strzał w dziesiątkę. Dolegliwości ustąpiły już po kilkunastu dniach. Nawet mój lekarz był zaskoczony, jak spojrzal na wyniki moich badań po kuracji. Do dziś stosuję te kapsułki profilaktycznie i wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Józef D., 58 lat, Kędzierzyn-Koźle



„Wystarczyło 19 dni – uczucie duszności i ciężkości całkowicie minęło”

Problemy z nogami od pewnego czasu były dla mnie przeszkodą nie do pokonania. Ciężko było chodzić po mieszkaniu, a co dopiero pracować! Do tego doszło puchnięcie w nogach, bóle w mostku i nadciśnienie. Co tu dużo mówić – groził mi zawał. Bardziej bałem się jednak szpitala... Na szczęście znajomy lekarz polecił mi Cholesterum Forte i co się okazało: po niespełna 20 dniach wszystkie dolegliwości ustąpiły! Dziś czuję się świetnie.

Waldemar Z., 45 lat, Zgierz



ODBIERZ CHOLESTERUM FORTE ZA DARMO

Refundacja 100% dla pierwszych 250 osób!
By otrzymać preparat o wartości 297zł, zadzwoń:

48 221 228 402

pon. - pt. 8:00 - 20:00, sob. - nd. 9:00 - 20:00
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat

Oferta ważna do 31.10.2018

Liczba bezpłatnych opakowań jest ograniczona!

*Darmowy produkt do odebrania przy zamówieniu pełnej kuracji.





FOT. CAK ZAMEK

Krosno Odrzańskie Muzyczna ucztą podczas Jadwigensis

Rusza dwunasta odsłona Festiwalu Jadwigensis, który ponownie będzie obfitował w wiele koncertów. Pierwszy rozpocznie się już 5 października w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Krośnie. O godz. 19.00 odbędzie się koncert pt. „Muzyka z Nowego Świata” (utwory kompozytorów amerykańskich, meksykańskich, brazylijskich i argentyńskich) w wykonaniu Alejandry Vazquez (Meksyk) – sopran, Mariusza Monczaka – skrzypce, Tobiasza Michna – kontrabas, Roberta Adamczaka – fortepian. Następnego dnia w kościele pw. Świętej Jadwigi Śląskiej, o godz. 19.00 rozpocznie się koncert pt. „AVE MATER ECCLESIA” w wykonaniu Chóru Pueri et Puellae Cantores Plocenses z Plocka. W niedzielę, też w kościele o 19.00 odbędzie się koncert – „Mozartowskie Inspiracje” w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Kaliskiej pod batutą Adama Kłocka oraz występy solistów: Alessio Nebiolo – gitara oraz Mariusza Monczaka (skrzypce). (KOL)



FOT. ZDZISŁAW HACEK

Zielona Góra Jubileuszowy koncert Big Bandu UZ z Lora Szafran

Nagradzany, zasłużony dla promocji regionu Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego pod kierunkiem prof. Jerzego Szymaniuka – koncertuje z okazji jubileuszu 20-lecia działalności. Przed nami kolejne urodzinowe wydarzenie. Zielonogórscy muzycy wystąpią ze znakomitą wokalistką Lora Szafran jutro, 2 października, z okazji inauguracji nowego roku akademickiego. Prowadzenie koncertu – red. Andrzej Winiszewski. Koncert w Auli Uniwersytetu Zielonogórskiego rozpocznie się o 19.00, wstęp wolny! (HAK)

Zielona Góra Kabaret na poligonie

Jak podaje na swojej stronie Piwnica Kawon, w środę o 20.00 w tym miejscu odbędzie się premierowy kabaretowy poligon kabaretu Rewers. Mają wystąpić też goście. (RED)

Zielona Góra Utracone w tłumaczeniu – co i gdzie sfotografował Adam Sowa?

W środę w Muzeum Ziemi Lubuskiej – otwarcie wystawy „Utracone w tłumaczeniu” Adama Sowy. Podstawową funkcją fotografii jest dla mnie zachowanie chwili – w kontekście zachodzących bez przerwy zmian – np. architektonicznych i przemysłowych – twierdzi autor (rocznik '71, urodzony w Katowicach), który od trzech lat mieszka w Zielonej Górze. Fotografie Adama Sowy są zapisem podróży przez miejsca, które znalazły się poza mapą naszej teraźniejszości i pamięci, miejsca należące do innych porządków i czasów. Obiekty przemysłowe, wojskowe, czasem pałace i dwory, dla których po zmianie granicy lub epoki, politycznych albo ekonomicznych warunkowań, jakby zabrakło miejsca w nowej rzeczywistości – wyjaśnia ideę wystawy jej kurator Igor Myszkiewicz. Wernisaż o 17.00, wstęp wolny. (HAK)

Zielona Góra Fisz Emade, czyli bracia Waglewscy w Kawonie

W piątek, 5 października do Piwnicy Kawon zajędzie duet braci Waglewskich, czyli Fisz Emade, który ruszył w jesienną trasę. Muzycy obiecują zagrać utwory z płyt: „Polepionych Dźwięków”, przez „Heavi Metal”, „Piątek 13”, „Zwierze bez Nogi”, „Mamut” czy „Drony”. Początek koncertu o 19.00, bilety: 50 zł. (HAK)

Zielona Góra Instant Blues świętuje swoje 10-lecie!

Piwnic Jubileuszowy koncert zielonogórskiego zespołu zaplanowano w sobotę, 6 października w Piekarni Cichej Kobiety przy ul. Fabrycznej. Grupa, którą tworzą: Paweł Lelakowski (śpiew), Krystian Gorzelańczyk (gitara), Grzegorz Kitowicz (bas), Waldemar Rzepka (harmonijka) – zagra swoje najlepsze kawałki, którymi podbił sceny Rybnik Blues Festival, Rawa Blues Festival czy Bluesa nad Bobrem. Początek o 20.00. Bilety: 20 zł. (HAK)

Gubin Znowu wypadek na krajówce koło Gubina

W minionym tygodniu na drodze krajowej nr 32 na wysokości Gubina doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. To kolejny wypadek w tym rejonie. Na początku września kierujący samochodem osobowym wjechał pod ciężarówkę. (KOL)

Krosno Odrzańskie Radna i prezes zaśluzeni dla województwa

Radna Kazimiera Potocka i prezes KPWK Aleksander Kozłowski zostali wyróżnieni odznaką honorową za Zasługi dla Województwa Lubuskiego. (KOL)

Składowisko przy oczyszczalni? Mieszkańcy się sprzeciwiają

Łukasz Kolesnik

510 026 973

lkolesnik@gazetalubuska.pl



Bobrowice/Dychów

- Mamy dni, w których niemiłosiernie śmierdzi z oczyszczalni, a teraz jeszcze ma być tutaj wielki kompostownik? - irytują się mieszkańcy Dychowa. Sprzeciwiają się nowej inwestycji, która ma powstać na terenie ich miejscowości.

Spotykamy się z dużą grupą mieszkańców Dychowa w pobliżu oczyszczalni ścieków.

- Tutaj gmina chce nam zafundować składowisko śmieci - wskazują na niewielki plac obok oczyszczalni.

Mieszkańcy mają kilka zarzutów w kierunku wójta i jego pracowników. - Przede wszystkim ludzie nic nie wiedzieli, że coś ma tu powstać - mówi poirytowana Krystyna Janik. - Pani sołtys w ostatniej chwili dowiedziała się o jakimś spotkaniu, które zostało zorganizowane w samo południe w urzędzie w Bobrowicach. Nagle dowiadujemy się o składowisku...

Sołtys Dychowa, Janina Łukaszewicz mówi, że w tej sprawie panuje totalna dezinformacja. - Wójt nie robi spotkania z mieszkańcami we wsi. Do tego pojawiają się pisma, które prze-

czą same sobie. W jednym dowiadujemy się, że powstanie u nas kompostownia odpadów zielonych i biodegradowalnych, gdzie masa odpadów do przetworzenia ma 10 tys. ton na rok, a w drugim, że śmieci jednak nie będą tam przywożone i segregowane. To więc jak? - dopytuje się sołtys Dychowa.

Mieszkańcy mają wiele obaw, dotyczących planowanej inwestycji. Przede wszystkim tych, związanych z ewentualnym przykrym zapachem. - Skoro to będą odpady biodegradowalne, to mówimy też np. o jakimś organicznych pozostałościach, np. po owocach czy warzywach - zauważa Urszula Wąchała. - I to nie będzie śmierdzieć!

- Nasze dzieci i wnuki grają na boisku obok tego placu, niedaleko jest też centrum kultury. Jak coś takiego może tu powstać? - wtóruje Teresa Tomza.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że lokalizacja tego typu inwestycji jest nieodpowiednia. - Nie jesteśmy jej przeciwni, jeśli jest potrzebna, ale niech będzie w innym miejscu - mówi sołtys.

- Jest tu za mało miejsca na kompostownię - zauważa Waldemar Marciniak. - Dlaczego nie w Bobrowicach, gdzie stoi to straszidło po papierze? Poza tym na taką inwestycję trzeba ok. 2 hektary, a nie taki mały plac.

Mieszkańcy wspominają również o drodze, która prowadzi do oczyszczalni.

DLACZEGO TE INWESTYCJE?

ZAKŁAD W MARSZOWIE JEST ZA DROGI

Międzygminny Związek Gospodarki Odpadami Komunalnymi Odra-Nysa-Bóbr (obejmuje gminy Gubin, Bobrowice, Maszewo, Bytnicę i Dąbie) dostarcza śmieci do zakładu w Marszowie.

Od lat przedstawiciele MZGOK mówią, że „ceny na bramie” są za wysokie. Alternatywą jest przetwarzanie odpadów na własną rękę. Dlatego związek planuje wybudować instalację termicznego przetwarzania odpadów (lokalizację jeszcze nieznana) oraz wspomniany RIPOK w Dychowie. Ten ostatni nie będzie funkcjonował, dopóki nie będzie instalacji.

W DYCHOWIE TYLKO ODPADY BIO

- To nie będzie kompostownik - zapewnia wójt M. Babul. - Dostaliśmy zgodę na postawienie RIPOK-u BIO. Element BIO jest bardzo ważny, bo to oznacza, że mogą do nas trafić tylko trawa, liście i gałęzie. Te będą przerabiane na pelety, więc nie będą tam składowane. Nie będzie żadnych obierków i podobnych odpadów.

- Wyremontowana dosłownie kilka tygodni temu. Zaraz zostanie rozjeżdżona przez transport. A do tego jeszcze hałas - mówi U. Wąchała.

Dychowianie liczyli na to, że wójt, którzy przecież mieszka w tej wsi, pojawi się na spotkaniu.

- Nic o nim nie wiedziałem, nikt mnie nie zaprosił - tłumaczy Marek Babul. - Poza tym byłbym w Wrocławiu, ale gdybym wiedział, to poprosiłbym np. szefa międzygminnego związku gospodarki odpadami komunalnymi Odra-Nysa-Bóbr, aby wszystko wytłumaczył mieszkańcom. Bo to jest inwestycja, która dotyczy prawie całego powiatu.

Wójt dodaje również, że lokalizacja Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych (RIPOK) była zawarta w studium już ponad pół roku temu. - To nie jest nowość. Radni to zaakceptowali, wiedzieli o tym, mogli poinformować. O wielkość mieszkańcy też nie muszą się martwić. W zeszłym roku wszystkie gminy w związku wyprodukowały tylko 81 ton odpadów BIO. Przy tworzeniu RIPOK-u trzeba jednak podać górną granicę, ale nigdy jej nie osiągniemy.

- Zapewniam, że nie będzie śmierdzieć. Wszystko zresztą wytłumaczę na spotkaniu z mieszkańcami Dychowa - zapewnia wójt. ©©



FOT. ŁUKASZ KOLEŚNIK

Mieszkańcy Dychowa się sprzeciwiają. Nie chcą punktu zbiórki odpadów komunalnych, który ma powstać na placu w tle

To cud, że żyją. Ogień pojawił się nagle i strawił niemal całe ich majątek. Kto im teraz pomoże?

Magda Weidner

mweidner@gazetalubuska.pl



Zielona Góra

Stracić dach nad głową. To jeden z najgorszych koszmarów, jakie mogą się przyśnić. Niestety dla rodziny państwa Cichewicz z Zielonej Góry Nowego Kisielina, to nie był sen. W czwartek spalił się ich dom. - Straciliśmy prawie wszystko, cieszymy się, że nikomu z nas nic się nie stało - przyznają.

W czwartek po godzinie 16.00 szwagier pani Ewy Cichewicz zobaczył ogień nad dachówką. - Nie zastanawiał się ani chwili, natychmiast zabrał wszystkich domowników na dwór - opowiada pani Ewa. - Wybiegli tak, jak stali. Nie było czasu zastanawiać się nawet, co zabrać. Liczyła się każda sekunda. Niestety okazało się, że na piętrze został pies. Szwagierka zdążyła wrócić jeszcze po ukochanego pupila, ale już w pomieszczeniach było czarno. Na szczęście



FOT. MAGDA WEIDNER

Rodzina straciła dach nad głową, ale dzielnie walczy. Chce wrócić teraz do rodzinnego domu i zacząć życie na nowo

udało się jej wyjść z domu cało - dodaje.

Ogień rozprzestrzenił się szybko. Strawił dach, a także część pomieszczeń mieszkalnych. - Sufit spadł na łóżko. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby stało się to w nocy. Nie byłoby mojego szwagra, szwagierki i małej Zuzi. Strażacy po-

wiedzieli, że mieliśmy ogromne szczęście - mówi pani Ewa.

Jak poinformował nas w piątek Ryszard Gura, rzecznik zielonogórskiej straży, pożar wyrządził ogromne szkody. Nie znana jest jednak jego, dokładnie przyczyna. - Prawdopodobnie poszło

od komina - dopowiadają poszkodowani.

Dom stawał ojciec z synami jakieś 20 lat temu. Mieszkały w nim trzy rodziny. Sześcioro osób dorosłych i czworo dzieci. Obecnie, nie mają do czego wrócić. Na pierwszym piętrze niczego nie udało się uratować. Meble, ciuchy, książki, zabawki, wszystko zostało zniszczone. Dachu brak, wszędzie czuć zapach spalenizny. - Następnego dnia próbowaliśmy ratować jeszcze to, co mogliśmy. Pierzemy ciuchy, zabawki, suszymy je i tak w kółko. Nie wiemy, jaki będzie ich stan po tych wszystkich zbiegach - przyznaje pani Ewa.

Na miejscu jeszcze w czwartek pojawił się pracownik departamentu bezpieczeństwa. - Od razu uruchomiliśmy pomoc dla potrzebujących rodzin. Jesteśmy z nimi w stałym kontakcie.

W sprawę zaangażowany jest też miejski ośrodek pomocy i departament gospodarki - przyznał Waldemar Michałowski, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Zielonej Górze. - Pierwszą noc poszkodowani zdecydowali się spać u rodzin. Wiedzą też, że

mogą na nas liczyć, jeśli chodzi o zapewnienie noclegu. W takich sytuacjach chcemy również pomóc pod kątem mieszkaniowym. Mamy przygotowane propozycje i będziemy je teraz konsultować. Obecnie uzgadniamy, co jeszcze będzie potrzebne. Sytuacja jest dramatyczna, bo ogień zabrał im cały dorobek życia - dodaje dyrektor.

W piątek Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej udało się uruchomić oficjalne subkonto, na które zbierane są pieniądze na odbudowę domu i jego wyposażenie. - Chcemy tutaj wrócić. Chcemy mieszkać w naszym rodzinnym domu, ale jeszcze nie wiemy, czy to się uda. Na początku października będzie wykonana ekspertyza, wtedy dowiemy się, czy jest na to szansa. Priorytetem obecnie jest dla nas zabezpieczenie dachu i tego, co nam zostało przed nadchodzącą zimą - dodają poszkodowani.

W sobotę wiele osób zaangażowało się w pomoc przy sprzątaniu i oczyszczaniu domu ze spalonych, zniszczonych, niebezpiecznych rzeczy i elementów. Rodzina mimo ogromnej

tragedii, nie rozczuła się nad sobą. - Trzeba być silnym i działać. To przecież nasz dom. Tutaj wychowujemy dzieci, spotykamy się, spędzamy najpiękniejsze chwile, żyjemy. Żyliśmy, do tego tragicznego dnia... Wiemy, że nie możemy tego tak po prostu zostawić, albo czekać na jakiś cud. Patrząc teraz na nasz dom, trudno powstrzymać łzy, ale trzeba zebrać w sobie siłę. Trzeba działać i nie poddawać się - przyznaje rodzina Cichewiczów i dziękuje wszystkim za okazaną już do tej pory pomoc.

Co teraz potrzebne jest najbardziej? Nie są to ubrania, jedzenie czy zabawki. Teraz najważniejsze są materiały budowlane czy pieniądze, które pomogą zrealizować remont. Niestety dom nie był ubezpieczony. Jeśli chcecie wspomóc rodzinę, pozwolić im wrócić do swojego rodzinnego domu, podajemy numer konta:

Santander Bank (BZ WBK) S.A. II O. Zielona Góra
Nr konta : 08 1090 1636 0000 0001 0345 8964
Tytułem : Pożar Nowy Kisielin 2018. ©

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

008632951

Włącz ogrzewanie - Elektrociepłownia „Zielona Góra” S.A. niezawodny dostawca ciepła sieciowego.

Na dworze coraz chłodniej. Chcielibyśmy, żeby po uruchomieniu zaworu grzejnika w mieszkaniu zrobiło się cieplej. Zwykle nie zastanawiamy się, kto i w jaki sposób dostarcza ciepło do naszych domów. Żle się czujemy w wilgotnym i zimnym mieszkaniu i coraz częściej cenimy sobie komfort, jaki daje nam dostęp do ciepła sieciowego przez cały rok. Ciepło sieciowe już dawno stało się standardem w nowoczesnym budownictwie. Jest produktem, który dostarczany jest do 1290 obiektów w naszym mieście, w tym do 940 budynków mieszkalnych.

Elektrociepłownia „Zielona Góra” S.A. wytwarza ciepło sieciowe wraz z energią elektryczną w produkcji skojarzonej, używając gazu



ziemnego pochodzącego z lokalnych źródeł. Następnie trafia ono do sieci ciepłowniczej i rozprowadzane jest do węzłów cieplnych zlokalizowanych w naszych domach. Głównym elementem węzłów są wymienniki,

które obsługują instalacje wewnętrzne służące do ogrzewania mieszkania oraz podgrzewania ciepłej wody.

Ciepło sieciowe to najbezpieczniejszy i najbardziej ekologiczny sposób ogrzewania pomieszczeń i pod-

grzewania wody użytkowej, oferujący użytkownikom liczne zalety w porównaniu do alternatywnych źródeł ogrzewania. Zamiast wnosić po schodach węgiel czy zamawiać pogotowie gazowe do leciwego piecyka, po pro-

stu odkręcamy grzejnik czy kurek z ciepłą wodą.

Dzięki ciepłu sieciowemu możesz mieć pewność, że wracając do domu z pracy, czy wstając rano zastaniesz w mieszkaniu ustaloną przez ciebie temperaturę. Zapewnienie komfortu cieplnego w mieszkaniu przez cały rok znacząco wpływa na stan techniczny budynku, a przede wszystkim na zdrowie jego mieszkańców.

Decyzja o rozpoczęciu dostaw ciepła na cele ogrzewania jest podejmowana przez zarządcę budynku w porozumieniu z mieszkańcami. Zatem to, od kiedy kaloryfery będą ciepłe, zależy wyłącznie od Ciebie.

Pamiętajmy, że gdy będzie nam chłodno i narzekamy na brak komfortu cieplnego - zawsze możemy poprosić zarządcę budynku o uruchomienie ogrzewania.



Nie wahaj się, nie marznij, skontaktuj się z zarządcą swojego budynku!

REDAKTORZY DYŻURNI

Nasi dziennikarze czekają na Twój głos. Telefony redakcji:
* 95 722 57 72 w Gorzowie Wlkp.
* 95 742 16 83 w Międzyrzeczu

W Gorzowie Wlkp.

Tomasz Rusek

trusek@gazetalubuska.pl



W Międzyrzeczu

A. Gajewska - Ruc

agajewska@gazetalubuska.pl



W Ślubicach

Renata Hryniewicz

rhryniewicz@gazetalubuska.pl



Sandra Soczewska

naszemiasto.pl

ssoczewska@gazetalubuska.pl



Janda i Szczepkowska odwiedzą nasz teatr

Gorzów Wlkp.

Sandra Soczewska

95 722 57 72

ssoczewska@gazetalubuska.pl

Gwiazd spotkań teatralnych będzie wiele. Jeśli zamierzasz wybrać się na spektakle, zapisz się na listę chętnych.

- 35. Spotkania Teatralne będą miały charakter nieco uroczysty. Trwają obchody 100-lecia Niepodległej. Chcieliśmy tymi spotkaniami wpisać się w te obchody, dlatego zaczynamy je „Panem Tadeuszem” (sobota, 10 listopada, godz. 19.00, bilety: 65 zł), które przedstawiają aktorzy naszej sceny - mówi Jan Tomaszewicz, dyr. Teatru Osterwy.

Program 35. Spotkań Teatralnych: ● niedziela, 11 listopada, godz. 19.00, „Cuđ mniemany, czyli krakowiacy i górale”, Teatr im. Aleksandra Sewruka, bilety: 80 zł. ● Poniedziałek, 12 listopada, godz. 19.00, „Zapiski

z wygnania”, Teatr Polonia z Warszawy, występują: Krystyna Janda i Janusz Bogacki z zespołem, bilety: 110 zł. ● Wtorek, 13 listopada, godz. 19.00, „Zdobyc, utrzymać, porzucić 2. Rozstania i powroty”, Teatr Capitol z Warszawy, występują: Katarzyna Pakosińska, Katarzyna Żak, Olga Bończyk, Władysław Grzywna, bilety: 110 zł. ● Środa, 14 listopada, godz. 19.00, „Księżniczka na opak wywrócona”, Lubuski Teatr z Zielonej Góry, bilety: 65 zł. ● Czwartek, 15 listopada, godz. 19.00, „Ranny Ptasek”. Agencja CDN z Krakowa, występują: Barbara Bursztynowicz, Włodzisław Matuszak, Tomasz Ciacharowski, bilety: 90 zł. ● Piątek, 16 listopada, godz. 19.00, „Eva”, Teatr Rampa z Warszawy, występują: Dorota Osińska i Joanna Szczepkowska.

Cena kametu: 602 zł. W środę ruszą zapisy, a sprzedaż biletów zacznie się 15 października. ©©

W SKRÓCIE

Gorzów Wlkp.

Remontu na razie nie będzie. Powód: nie stać nas na niego

Magistrat chciał wyremontować cztery piętra biurowca Przemysłówki. Niestety - przetarg unieważniono. Powód: magistrat miał na prace 4 mln 350 tys. zł, tymczasem obie oferty od firm budowlanych były dużo wyższe. Drew - Plast zażądał 6,5 mln zł, a Pak - Bud prawie 7,5 mln zł. Przypomnijmy: biurowiec miasto kupiło za niemal 6 mln zł. Transakcji sprzeciwiała się część radnych. Obiekt stoi pusty od dwóch lat. (TR)

Gorzów Wlkp.

Lubisz tańczyć i chcesz zwiedzać świat? To oferta dla Ciebie!

Zespół Tańca Ludowego Gorzowiaczy, który działa przy Miejskim Centrum Kultury, organizuje nabór młodzieży do sekcji tanecznej. Można się zgłaszać we wszystkie poniedziałki i czwartki października o 17:30 do MCK Zawarcie przy ul. Wawrzyniaka 66a. Gorzowiaczy to nie tylko szansa na realizację pasji, ale też na wspaniałe podróże. Tancerze brali udział w festiwalach m.in. w Hiszpanii, Turcji, Egipcie czy Portugalii. (OPRAC. (TR))

Sąd - jeszcze nie ostateczny - ale wyda wyrok za marihuanę

Gorzów Wlkp.

Jarosław Miłkowski

95 722 57 72

jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Prokurator chce więzienia w „zawiasach”, obrońca - 12,5 tys. grzywny. W piątek zapadnie wyrok na księdza Dariusza T., byłego wikarego z os. Słonecznego.

- Chcę wyrazić skruchę. Żałuję tego, co się stało. Chciałbym dobrowolnie poddać się karze - mówił w piątek w sądzie rejonowym ks. Dariusz T. To 31-letni duchowny, który od sierpnia 2015 r. przez trzy lata był wikarym w parafii na os. Słonecznym. Dziś siedzi na ławie oskarżonych. Mierzy się aż z sześcioma zarzutami.

Jeden z nich dotyczy tego, że od lipca 2017 r. do 27 marca 2018 r. na terenie parafii - w swoim mieszkaniu i w garażu na plebanii - uprawiał 20 sztuk konopii indyjskich, z których miał co najmniej 376 gram marihuany. Drugi: że posiadał siedem ciasteczek, które zawierały marihuanę. Ma też zarzuty: sprzedawania narkotyków, w tym tabletek ecstasy, i nakłaniania do fałszywych zeznań.

O tym, jak duchowny hodował marihuanę, dowiedzieliśmy się ze szczegółami w piątek, gdy sędzia Elżbieta Wojtunik-Pachana odczytywała zeznania kapłana, które złożył on w czasie dochodzenia.

Ksiądz Dariusz T. pierwszy raz zamówił nasiona konopii w kwietniu 2017 r. Zrobił to przez internet. Dostawa przyszła do paczkomatu przy ul. Słowiańskiej. Z pierwszej hodowli przez trzy miesiące nic jednak nie wyszło, bo ani jedno z 20 nasion nie zakiełkowało.

W międzyczasie duchowny kompletował sprzęt do hodowli. Pomagał mu w tym Franciszek D. (też siedzi na ławie oskarżonych). Dostarczył księdzu folie i lampy, wyciął otwory w szafie, którą wyłożył folią. Udzielał też rad w sprawie hodowli.

W lipcu 2017 kapłan kupił kolejne 10 nasion. I z tych wykiełkowało osiem.

- Wypaliłem wszystko, co wyrosło. Nie lubię palić marihuany, ale czasem to robię. Palenie marihuany mnie relaksuje - mówił



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

- Kara grzywny pozwoli wrócić księdzu do posługi - mówi Jan Łopatowski, obrońca ks. Dariusza T.

podczas dochodzenia ks. Dariusza T.

W grudniu 2017 i styczniu 2018 ksiądz zamówił kolejne 28 nasion. Wykiełkowało 20 sztuk. Rosły one w 19 doniczkach.

Duchowny kupował też marihuanę od dilerów o dwojgu imionach... apostołów.

Jak wynika z zeznań świadków, o tym, co działo się na plebanii, można było się domyślić. Zapach palonej na terenie plebanii marihuany wyczuła bowiem gospośka.

- A skąd pani wie, jaki zapach ma ten narkotyk? - dopytywała w piątek mec. Jan Łopatowski, obrońca kapłana.

- Z podwórka. Ciągle coś pod moim blokiem śmierdziało, ciągle coś śmierdziało, a ja nie wiedziałam, co to za zapach, więc kogoś zapytałam - mówiła przed obliczem sądu.

O swoich podejrzeniach gospośka rozmawiała z drugim ówczesnym wikarym, który też wyczuwał zapach palonego narkotyku. A ten o sprawie porozmawiał z proboszczem.

- Nawet przez myśl mi nie przeszło, że to może być prawda - mówił w sądzie proboszcz, który przyznał, że nie wie, jak pachnie marihuana. O tym, że jego wikary hodował konopie, dowiedział się z mediów.

- Gdy ksiądz Dariusz wrócił z policji, spytałem go, co się stało. On odpowiedział: „Nic takiego”. Jak nasza współpraca rano, wieczór, we dnie, w nocy układała się prawidłowo, to nie dopytywałem dalej - mówił proboszcz.

Dziś ks. Dariusz T. już mu nie podlega. Od sierpnia tego roku 31-letni kapłan mieszka zresztą w Zielonej Górze. Do czasu wy-

Ks. Dariusz T. ponosi odpowiedzialność za swój czyn nie tylko przed ludźmi, ale także przed Bogiem

Jan Łopatowski, obrońca

jaśnienia sprawy bp Tadeusz Lityński, ordynariusz diecezjalny, pozwolił mu jedynie na odprawianie mszy indywidualnych. Ks. Dariusz T. nie uczy na razie religii, nie sprawuje żadnych nabożeństw, nie udziela sakramentów itd. Jak sam przyznał w piątek w sądzie, dwa razy w tygodniu chodzi na terapię dla osób uzależnionych.

Duchowny od początku przyznaje się do winy i chciał dobrowolnie poddać się karze. Tego sa-

mego chciał też i jego obrońca, i prokurator Mariola Sienkiewicz. Sędzia Wojtunik-Pachana nie widziała jednak do tego powodów.

- Tu jest aż sześć zarzutów! - zwracała uwagę.

Ostatecznie prokurator zażądała więc łącznej kary 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Obrońca duchownego pozostał przy swoim. Chce, by ksiądz zapłacił 12,5 tys. zł grzywny oraz 3 tys. zł nawiazki.

- Ta sprawa nie należy do kategorii spraw poważnych. Gdyby nie dotyczyła ona księdza, to nawet nie byłoby nią zainteresowania mediów. W podobnych przypadkach prawo pozwala na umorzenie, a my o to nie prosimy. Wystarczającą będzie kara grzywny - mówił mec. J. Łopatowski.

Sędzia Wojtunik-Pachana po wysłuchaniu obydwu stron zdecydowała, że wyrok ogłosi w piątek 5 października.

Od prawników, którzy zajmują się sprawami narkotykowymi, usłyszeliśmy w piątek, że w podobnych sprawach często wydaje się wyroki grzywny, np. 5 tys. zł.

- W moim odczuciu zaproponowana pierwotnie przez prokuratora i obrońcę kara była adekwatna do tej sprawy - ocenił adwokat Filip Woźniński. ©©

Oceniamy Władze

Wybory Samorządowe 2018



//3 października

w Gazecie Lubuskiej Dodatek specjalny

Laureaci akcji Samorządowców Województwa Lubuskiego

- Oceniamy Władze 2018 opowiedzą o mijającej kadencji i planach na nową

Film „Kler” Smarzowskiego nie tyle bawi, co poraża

Zdzisław Haczek
68 324 88 05
zhaczek@gazetalubuska.pl



Region

Ktoś rzucił kamieniem w płakat „Kleru”, bo się oburzył zwiastunem filmu Wojciecha Smarzowskiego? Bez sensu. Ktoś myśli, że idzie na komedię? Kolejny błąd...

Zwiastun „Kleru” na oficjalnym profilu dystrybutora Kino Świat ma na koncie ponad 2,8 mln odsłon. Ale kto sądzi film Wojciecha Smarzowskiego tylko po trailerze i liczy na obrazoburczą jazdę w rytmie przeboju „Ma syna Maria” zespołu Kult – niech pohamuje apetyt. Smarzowski nie usadza nas w kinowym fotelu na 130 minut, by epatować sensacyjną papką, bo temat pedofilii w Kościele katolickim stał się modny w prasie amerykańskiej czy irlandzkiej. Zarzut, że to obraz szeszczący publicystycznym papierem, jest chybiony. Jaki ten o czarno-białym widzeniu świata przez reżysera „Wesela” czy „Wołyń”.

Trzech księży – mężczyzn z krwi i kości

Żaden z trzech głównych bohaterów – księży, którzy co roku spotykają się przy wódce w rocznicę swego ocalenia z pożaru – nie jest postacią jednoznaczną.

Czy to ks. Trybus (Robert Więckiewicz) – alkoholik żyjący z kobietą (Joanna Kulig), czy ks. Kukuła (Arkadiusz Jakubik) – oskarżony o pedofilię, czy ks. Lisowski (Jacek Braciak) – wysoko postawiony urzędnik kurii zarządzanej przez arcybiskupa Mordowicza (Janusz Gajos) – każdy z nich nosi w sobie traumę doczesną albo z przeszłości. Często z dzieciństwa, bo Smarzowski nie ogranicza się tylko do tu i teraz. Sięga do lat 80. XX, kiedy Kościół był jeszcze ostoją walki z komunizmem.

Małgorzata: - Przy scenie gwałtu chciałam wybiec z kina

Zielonogórzanka Małgorzata oglądała „Kler” z mężem w piątek. Kupili bilety na 22.15. Ich seans skończył się przed 1.00 w nocy. Ale 30-latką chciała wyjść z Cinema City wcześniej – w scenie gwałtu na chłopczyku. – To był odruch. Chciałam biec do swojego synka, którego zostawiliśmy pod opieką babci... Ale dotrwałam do końca – mówi zielonogórzanka. Jej mąż, który kwestii ze zwiastuna „Kleru” nauczył się na pamięć, liczył, że film będzie zabawniejszy.

Oczywiście, że „Kler” ma sporo scen wywołujących uśmiech, ale im dłużej oglądamy historię duszpasterzy, który błędą, upadają (ale też niektórzy powstają!), tym częściej śmiech więźnie w gardle. Bo film Smarzowskiego to przede wszyst-

SYLWETKA REŻYSERA

SMARZOWSKI: NIE INTERESUJE MNIE OPOWIADANIE BŁĄHLYCH HISTORII

„Kler” to siódmy film pełnometrażowy w filmografii Wojciecha Smarzowskiego. 55-letni reżyser skończył łódzką Filmówkę, na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował filmoznawstwo. Zaczynał od teledysku do piosenki Myslovitz „To nie był film” i „Małżowiny”, za którą dostał nagrodę na festiwalu w Koszalinie – Młodzi i Film. Mocno zaistniał w kinie „Weselem” (2004 r.), nagrodzonym czterema Orłami i czterema nagrodami w Gdyni. Kolejne laury przyniosły mu: „Dom zły”, „Róża”, „Drogówka”, „Pod Mocnym Aniołem”, „Wołyń”. Reżyser podkreśla, że tworzy kino zaangażowane i oczekuje, że jego dzieło sprowokuje widzów do refleksji: „Zawsze robię filmy, po których spodziewam się jakiejś debaty, nie interesuje mnie opowiadanie błahych historii”. W przypadku „Kleru” zaznacza, że nie chciał wypowiadać się na temat wiary, tylko ludzi i ich słabości.

kim thriller. I to trzymający w fotelu do końca. Końca, w którym – jak to u reżysera „Róży” czy „Domu złego” – kamera w finale ulatuje do nieba, pokazując nam znak, który stanowi gorzką puentę. Kto wie, czy to nie ona, z którą to wychodzimy w milczeniu z kina, nie jest groźniejsza – jeśli o przekaz „Kleru” chodzi – niż humorystyczne grepsy...

Smarzowski pokazuje polski Kościół jako korporację, która lojalnie broni swoich acz pokornych pracowników. O ile jednak przypadek ks. Trybusa ma wymiar lokalny, o tyle ks. Lisowski (genialny Braciak!) to już strach się bać. Szpiegowanie, związki z mafią, szantaż, łapówkarstwo... Arcybiskup Mordowicz (świecny Gajos) może tylko ganiać po błocie. Choć też jego władza jest wielka – świeckie władze tańczą, jak im zagra. A błota – nie tylko tego dosłownego – jest w „Klerze” dużo. Ale reżyser obrzuca nim przede wszystkim ludzi. Nie wiary jako taką.

Na pierwszym seansie filmu „Kler” w piątek w zielonogórskim Cinema City – sala była prawie pełna. Na widowni przeważały osoby w średnim wieku, starsze. Niektóre miały problem z trafieniem do sali nr 1. Być może to znak, że W. Smarzowskiemu udało się przyciągnąć do kina widzów, którzy bywają w nim rzadko albo wcale... „Kler” może być frekwencyjnym przebojem polskich kin. ©



Gorzów Wlkp. Król jest jeden!

Do koncertu Króla podczas Getting Out Festival #6 jeszcze trochę czasu, ale już warto wpisać datę wydarzenia do kalendarza. Gorzowianin Błażej Król to m.in. laureat Nagrody artystycznej miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego, nominowany do Paszportu Polityki. W 2016 r. Król został uhonorowany gorzowską Nagrodą im. Janusza Słowika, a rok później również Nagrodą Kulturalną Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego – Motylem. Najnowsza płyta, „Przewijanie na podgłazdzie” ukazała się w marcu 2018. Koncert w MCK Zawarcie 27 października o 20.00. Bilety: 30 zł.

(HAK)

Gorzów Wlkp. Klasyczni giganci

Dzisiaj w Filharmonii Gorzowskiej rusza Akademia Muzyki – cykl działań edukacyjnych. Spotkania (po trzy codziennie) z muzyką kompozytorów, których twórczość okazała się kamieniem milowym w rozwoju muzyki polskiej, zaplanowano do 4 października.

(HAK)



Gorzów Wlkp. Jubileuszowa Bamberka, czyli teatr offowy świętuje

Konrad Gramont i nowosolski Teatr Terminus A Quo będzie jednym z wielu gości X Ogólnopolskiego Festiwalu Monodramów i Teatrów Małych Form – Bamberka 2018. To kolejne spotkanie gorzowskiej publiczności z twórcami teatru niezależnego, poszukującego, nieinstytucjonalnego i offowego. Impreza 12 i 13 października na scenie Miejskiego Centrum Kultury przy ul. Drzymały. Wstęp wolny!

(HAK)

Kostrzyn nad Odrą Będzie jazz! Zaśpiewa Olga Boczar

Nominowana do Fryderyka za płytę „Little Inspirations” wokalistka wystąpi z zespołem w KCK Kręgielnia 5 października o 19.00. Absolwentka Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach zachwyci koncertem „Tęskno mi, tęskno”. Bilety: 15 zł.

(HAK)

Gorzów Wlkp. Czytelniczka: - Na basenie ulatniała się drażniąca substancja

Do zdarzenia doszło w sobotę w godzinach porannych. – Przyszłam na basen z córką na lekcję pływania. Sobota rano, na obiedzie masa rodzin, małych i dużych dzieci, wdychających chemiczne środki, które wędrują na obiekt przez wentylację z podziemi. Oczywiście momentalnie robią się czerwone, zaczynają łzawić. Pracownicy wyglądają po paru godzinach okropnie i nie mogą tego wytrzymać. To pewnie spowodowane było jakąś konserwacją – napisała nam w mailu pani Anna. Kobieta zaznaczyła w wiadomości do nas, że po 45-minutowej wizycie na basenie czuła się tak, jakby nawdychała się środków chemicznych. Pani Anna poprosiła nas o interwencję. Natychmiast o sprawie poinformowaliśmy wiceprezesa Słowianki, Łukasza Marcinkiewicza. Ten po godzinie oddzwonił do nas z konkretnymi informacjami. – Faktycznie, taka sytuacja miała dziś miejsce na basenie, co przyznała szefowa ratowników. Potwierdziła, że na basenie ulatniał się drażniący zapach, przypominający woń lakieru lub też rozpuszczalnika. Dlatego też poprosiliśmy o sprawdzenie i wyjaśnienie tej sytuacji dyrektora technicznego, ponieważ nie prowadziliśmy na basenie żadnej konserwacji z użyciem drażniących substancji. Co więcej, firma zajmująca się wentylacją też takich prac nie przeprowadzała – powiedział nam wiceprezes Słowianki Łukasz Marcinkiewicz.

Dyrektor techniczny wezwany na miejsce obszedł obiekt i sprawdził parametry wody, które były poprawne. W godzinach popołudniowych problemu już nie było. – Przyznam, że nie wiemy, co było przyczyną tej sytuacji. Podkreślam, że żadne prace z wykorzystaniem środków chemicznych nie były prowadzone. Najprawdopodobniej taki zapach unosił się na zewnątrz, a nasze wentylatory ten zapach „zaciągnęły” do wnętrza budynku – wyjaśnił Ł. Marcinkiewicz.

(SNDR)

Gorzów Wlkp. Terapia dźwiękowa z użyciem mis i gongu

Klub Kultury MCK „Jedynka” przy ul. Chrobrego zaprasza na „Kąpiel w dźwiękach”, czyli terapię dźwiękową z użyciem mis himalajskich i gongu. Prowadzenie: Małgorzata Kamczyc – z wykształcenia jest muzykiem oraz naturoterapeutą. Zajęcia odbędą się 6 października o 18.00. Wstęp: 30 zł. Rezerwacja: sms lub telefonicznie – 502 533 533.

(HAK)

Gorzów Wlkp. Debiut literacki Marka Stachowiaka

Klub Kultury MCK „Jedynka” przy ul. Chrobrego zaprasza jutro o 18.00 na promocję książki „Tata jest od tego” Marka Stachowiaka. Spotkanie poprowadzi Tomasz Walczak, a gościem specjalnym będzie wydawca Karol Francuzik. Oprawa muzyczna: Wrathu & Mała Fuzja. Wstęp wolny. (HAK)



Duchownych w filmie „Kler” Wojciecha Smarzowskiego grają: Robert Więckiewicz, Janusz Gajos, Jacek Braciak, Arkadiusz Jakubik

„Dobra zmiana” dla miasta spisana w Dobrej Piątce Pieńkowskiego

Jarosław Miłkowski
95 722 57 72
jmiłkowski@gazetalubuska.pl



Gorzów Wlkp./region

Ściągnięcie poważnych inwestorów, budowa żłobków, becikowe i oddanie części decyzji mieszkańcom - takie punkty są w programie Sebastiana Pieńkowskiego.

- Życzę Gorzowowi dobrej zmiany - mówił wczoraj w południe Marek Ast, przewodniczący PiS-u w Lubuskiem.

- Prawo i Sprawiedliwość wysłała do boju najlepszego kandydata - dodawała minister Elżbieta Rafalska.

Chwilę później jupitery skierowane zostały na schody auli Akademii im. Jakuba z Paradyża. Około 400 osób skandowało: „Se-bas-tian! Se-bas-tian!”. A do zebranych - pomiędzy białymi, czerwonymi i niebieskimi balonikami - zszedł Sebastian Pieńkowski, kandydat PiS-u na prezydenta Gorzowa. Tak zaczęła się wczoraj najważniejsza część konwencji wyborczej Prawa i Sprawiedliwości, czyli prezentacja kandydatów na prezydenta, do rady i do sejmiku.

W tej kilkudziesięcioosobowej grupie są i działacze PiS, i Zjednoczonej Prawicy, w tym



Sebastian Pieńkowski wchodził na konwencję w iście amerykańskim stylu. Witął się po drodze m.in. z Elżbietą Płonką i Markiem Surmaczem. Więcej zdjęć z konwencji na gazetalubuska.pl

Porozumienia Jarosława Gowina, i przedstawiciele wielu stowarzyszeń. - Razem dla Gorzowa dbamy o ludzi - mówił Pieńkowski, zwracając uwagę, że udało się zjednoczyć prawicę.

Program, z którym idzie do wyborów, nazwał Dobrą Piątką Pieńkowskiego.

- Pierwszy punkt to „Gorzów gospodarny i ekologiczny”. Obiecuję, że sprowadzimy do Gorzowa poważnych inwestorów - mówił Pieńkowski, mając na myśli 400-hektarową strefę, jaka ma powstać przy ul. Mironickiej, niedaleko węzła drogi S3. Zapowiedział też, że

uczyni Gorzów miastem ekologicznym: zbuduje w parku Słowiańskim kompleks wypoczynkowy dla rodzin, stworzy 1 tys. miejsc parkingowych na dziedzińcu miejskich działkach.

- Jeśli zostanę prezydentem, w końcu rozwiążemy problem śmieci, z którym dotychczasowa

PRAWYBORY GL

ZAGŁOSUJ NA SVOICH KANDYDATÓW

Kandydatów, którzy startują w wyborach, można ocenić w naszej akcji Prawyborzy 2018. W rankingu kandydatów na prezydenta Gorzowa po 1 głosie mają na razie (plebiscyt ruszył w piątek) Marta Bejnar-Bejnarowicz i Robert Surowiec. Sebastian Pieńkowski, Jacek Wójcicki i Ryszard Kneć na razie czekają na głosy. W rankingu kandydatów na radnych pierwsze głosy mają: Katarzyna Wachowicz (1 głos, Fani Gorzowa, okręg nr 1) oraz Dawid Wachowiak (2 głosy, Fani Gorzowa, okręg nr 5). W rankingu kandydatów do sejmiku 1 głos ma Edyta Wiczowska (Kukiz '15, okręg nr 1). Więcej: gazetalubuska.pl/prawyborzy

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

kań, na każdym osiedlu powołać klub seniora.

Pieńkowski zamierza też stawiać na kulturę i sport. Wsparcie miałyby otrzymać wszystkie kluby sportowe, zbudowana ma zostać hala sportowa, a na szczycie Schodów Donikąd kandydat PiS-u chce wybudować centrum konferencyjno-edukacyjne.

Jeśli chodzi o edukację - to czwarty punkt - wspierana ma być akademia, zbudowane zostaną Centrum Nauk Technicznych, a w każdej szkole ma być centrum informatyczne.

Ostatni punkt „piątki” dotyczy wpływu mieszkańców na miasto. Budżet obywatelski ma zostać zwiększony, trzykrotnie, do 15 mln zł, a mieszkańcy mieliby co roku wpływ także na to, jak wydawać 2 mln zł na sport czy który park w danej chwili zmodernizować.

W realizacji programu Pieńkowskiego mają wspierać radni. Na czele list są: Alicja Burdzińska, Maria Surmacz, Tomasz Rafalski, Robert Anacki i S. Pieńkowski.

Jeśli chodzi o wybory do sejmiku, to w Gorzowie oraz powiatach: gorzowskim i strzelecko-drezdeneckim PiS wystawił na liście: Marka Surmacza, Elżbietę Płonkę, Leszka Gajdę, Romana Dziuacha, Zofię Dajczak, Agnieszkę Grochałę, Marzannę Senger, Ewę Rawę i Ireneusza Madeja. Wybory samorządowe odbędą się 21 października. ©©

Tomasz Rusek
95 722 57 72
trusek@gazetalubuska.pl



NO! REJESTR ZNOWU DZIAŁA JAK NALEŻY

Komentarz

Wczwartek na łamach GL wytknęliśmy magistratowi, że jawnie lekceważy mieszkańców i pomimo obietnic nie aktualizuje na bieżąco rejestru umów. Gdy powstawał czwartkowy tekst był 26 września, a ostatnie dokumenty pochodziły z... początku lipca.

A przecież - przypomnijmy - w rejestrze chodzi o jawność. Publikowane są tam umowy na roboty i usługi, które urzędnicy zawierają bez przetargów. Jakikolwiek sens ma to jednak tylko wtedy,

gdy dokumenty są udostępniane regularnie, a nie co kilka miesięcy, jedną wielką partią. Bo kto się przez to jednorazowo przebieje, drodzy urzędnicy? No kto?

Efekt naszego tekstu był natychmiastowy. Już w dniu publikacji w GL natychmiast do rejestru dodano ponad 40 (!) zaległych umów z lipca, sierpnia i września. Czyli jednak miałem rację, gdy pisałem, że brak nowym umów prawie od początku wakacji, czyli od niemal trzech miesięcy, to czyjeś przeoczenie.

Co wyczytałem w umowach, które nagle do rejestru dorzucił urząd? Co zamówił w tym czasie magistrat? M.in. wydierżawił za 21 tys. zł dystrybutory wody (kolejne 4 tys. zł poszły na samą wodę), wydał 280 zł na naprawę służbowego auta i 40 tys. zł na tonery do drukarek i innych urządzeń. Okazuje się też, że trzeba było naprawić i przeprogramować alarm w magistracie. Kosztowało to 1.230 zł. Z kolei niemal 900 zł

kosztowało... wykonanie odpływu skroplin klimatyzatora znajdującego się w budynku.

Ktoś może prychnąć, że po co robić zadymę o zamawianą wodę, tonery czy programowanie alarmu. Cóż, bo sam Jacek Wójcicki przekonywał przed poprzednią kampanią, że to ważne i wraz ze swoim sztabem wytykał wóczasnemu prezydentowi Tadeuszowi Jędrzejczakowi, że rejestr nie prowadził. Jak widać „ważność” rejestru zależy od tego, kto ma się w nim ludziom spowiadać...

Rejestr umów znajdziecie w internecie w gorzowskim Biuletynie Informacji Publicznej. Jak go znaleźć? To proste: wystarczy wejść na stronę www.gorzow.pl, odszukać w prawym górnym rogu logo BIP, kliknąć i już macie mnóstwo danych o mieście. Polecamy korzystać z tych informacji. Każdy mieszkaniec ma prawo wiedzieć, jak, na co i kiedy urzędnicy wydają nasze - mieszkańców - pieniądze. ©©

W SKRÓCIE



FOT. TOMASZ RUSEK

Gorzów Wlkp. W piątek koło katedry przechodnie zadzierali wysoko głowy

Przed 11.00 koło katedry zaparkował wielki podnośnik. Chwilę później zaczęła się skomplikowana operacja dostarczenia wielkich drewnianych belek do remontowanej wieży katedralnej. Żeby dało się je zmieścić, fachowcy musieli rozciąć dach zabytku. Remont kościoła trwa od kilku miesięcy. Prowadzony jest z powodu zeszłorocznego pożaru wieży. Ogień zniszczył m.in. stare belki, które były w wieży.

(TR)

Gorzów Wlkp. Dzięki pani Sylwii schronisko zdobyło nagrodę

Gorzowianka Sylwia zgłosiła schronisko Azorki do ogólnopolskiego konkursu „Witaj piękna Polsko”. Zabawę organizował producent specyfiku do czyszczenia. Schronisko nie wygrało plebiscytu, jednak liczba głosów, jaką dostała placówka z ul. Fabrycznej sprawiła, że organizatorzy w nagrodę postanowili pomóc posprzątać gorzowskie schronisko. Akcję przeprowadzono w piątek.

(TR)

Gorzów Wlkp. Inneko i Laguna biorą się za śmieci. Przygotowania trwały od miesięcy

Od dziś spółka Inneko wspólnie z firmą Laguna przejmują odbiór odpadów z rejonu Zawarcia, Zakanala, części centrum i osiedla Staszica. Specjalnie dla tego zlecenia Inneko kupiło ponad 4 tys. pojemników i rozbudowało kadrę. Zatrudniło m.in. kierowców, ładowaczy i dyspozytorów.

(TR)

Gorzów Wlkp. Dziś zmieniają się rozkłady jazdy autobusów MZK

Miejski Zakład Komunikacji informuje, że inne godziny odjazdów i przyjazdów to skutek „optymalizacji” przewozów. Zmiany czekają pasażerów linii numer: 105, 107, 110, 132. Szczegóły znajdziecie na www.mzk-gorzow.com.pl w zakładce rozkład jazdy. Więcej informacji pod bezpłatnym numerem infolinii: 19285 i w Centrum Obsługi Klienta przy ul. Drzymały.

(TR)

Kłodawa Szkuje się wycinka drzew. Lepiej więc uważać na głowy

Nadleśnictwo w Kłodawie ostrzega, że dziś szkuje się wycinka przy ul. Letniskowej pomiędzy Santocznem i Rybakowem. Prace mają się zacząć już o 9.00 i mogą potrwać do 15.00. - Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności - czytamy w komunikacie przygotowanym przez urzędników z Kłodawy.

OPRAC. (TR)

Trzy zderzenia w ciągu dwóch dni na tym samym skrzyżowaniu. Nie działała sygnalizacja

Jakub Pikulik

95 722 5772

zborek@gazetalubuska.pl



Kostrzyn nad Odrą

Najpierw dwie kolizje w środę, a potem kolejna kraksa w czwartek. Mieszkańcy mówili nam, że to nie jest przypadek, bo skrzyżowanie jest niebezpieczne, a „jeszcze wyłączono światła”. Sprawdziliśmy: po tej czarnej serii wczoraj były już włączone.

O niebezpiecznym skrzyżowaniu i kolejnych kolizjach informują „Gazetę Lubuską” Czytelnicy. Jeden z nich powiadomił nas, że w miniony czwartek około godziny 21.00 na skrzyżowaniu ulic: Drzewickiej, Sosnowej i Rzemieślniczej zderzyły się dwa samochody. Z relacji naszego Czytelnika wynika, że kierowca bmw uderzył w naczepę ciężarówki. Świadczone twierdzą, że osobowe bmw jechało drogą podporządkowaną



Na zdjęciu z lewej skutki kolizji, do jakiej doszło w czwartek. Z prawej: samochód rozbity po jednej z kolizji, jakie były w środę

i uderzyło w naczepę ciężarówki, która jechała drogą z pierwszeństwem przejazdu.

Szczegóły zdarzenia ustala wezwana na miejsce policja. Do kolizji przyjechali też strażacy, którzy zabezpie-

czyli miejsce zdarzenia. Nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie to, że w ciągu dwóch dni to była już trzecia kolizja w tym samym miejscu. O dwóch wcześniejszych, które miały miejsce w środę,



FOT. CZYTELNICZY GL

również poinformowali nas Czytelnicy. Według nich rozbity się samochody osobowe. - To bardzo niebezpieczne skrzyżowanie, kierowcy ignorują sygnalizację świetlną. A jak jest wyłączona, to jest

jeszcze gorzej, bo jeżdżą na pamięć - mówią GL okoliczni mieszkańcy.

To tędy ciężarówki dojeżdżają do części z wielkich kostrzyńskich firm, takich jak Arctic Paper, Hanke Tissue,

czy ICT Poland. - Mieszkam w okolicy i już wielokrotnie byłem świadkiem, jak kierowcy tirów ignorują czerwone światło - mówi nam Czytelnik, który poinformował nas o jednej z kolizji. Zauważa, że przed laty właśnie na tym skrzyżowaniu dochodziło do wypadków śmiertelnych.

- Na szczęście tym razem nikt nie odniósł poważnych obrażeń. W dniu, gdy doszło do dwóch kolizji, sygnalizacja na tym skrzyżowaniu była wyłączona, kierowcy powinni więc stosować się to oznakowania poziomego i pionowego. Warto w tym miejscu zaapelować, żeby zwracać uwagę na znaki - mówi st. sierż. Mateusz Sławek z wydziału prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp.

Jak ustaliliśmy, na feralnym skrzyżowaniu sygnalizacja nie funkcjonowała przez kilku dni. Sprawdziliśmy to wczoraj. Okazuje się, że po zeszłotygodniowej czarnej serii sygnalizacja w tym miejscu już działała bez zarzutów. ©

REKLAMA

008613824



Infolinia: **733 828 828**

www.janpozyczki.pl

ul. Pocztowa 10/1, 66-400 Gorzów Wlkp.

Pożyczka w Twoim Domu

- Wygodne i bezpieczne pożyczki od 400 zł - 3000 zł
- Okres spłaty pożyczki od 2 do 10 miesięcy
- Pełna obsługa pożyczki u Ciebie w domu
- Minimum formalności
- Nie sprawdzamy bazy BIK
- Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania 168,1%



O pani Janinie, co to zawsze ma pod górkę albo wiatr wieje jej w oczy



Drezdenko

Janina Żurakowska chce ocieplić kawałek swojego domu. Ni by to żaden kosmos, ale cały czas ktoś jej - tak twierdzi - rzuca kłody pod nosi. - A inni to zrobili nielegalnie. I dla nikogo to nie jest problem - mówi.

Chodzi o budynek przy ul. Lwowskiej 8. Co ją piszę: budynek! Nie, chodzi o jego fragment, który obejmuje mieszkanie Żurakowskiej. Zimno w nim jest jak diabli, pani Janina postanowiła go więc przed zimą ocieplić. - Głodziłam się, żeby uezierać na to 4 tys. zł, bo mi tyle fachowiec wycenił. A teraz okazuje się, że mam co rusz nowe dokumenty dostarczać. Konserwator zabytków to nawet zażądał projektu za 1 tys. zł, jakby dla mnie to było tyle, co splunąć - złości się. -

Boli ją to tym bardziej, że „inni” - tak ich nazywa - wcześniej ocieplili ten sam budynek nielegalnie.



Janina Żurakowska twierdzi, że głodziła się nawet, żeby uezierać na ocieplenie mieszkania, ale teraz nie może go zrobić

- Zgłosiłam to, bo dla czego tak ma być, że się na dziko remontuje. Ale ani policja, ani nadzór budowlany, ani konserwator, ani nawet burmistrz nic w tej sprawie nie robią. I tym, co samowoli się dopuścili, włos z głowy nie spadł. A mnie, jak chcę legalnie to załatwić, urzędnicy czołgają - załamuje ręce.

Pani Janina sugeruje, że to wszystko dlatego, że ona jest sama jedna, a tamci to się w kupie trzymają. I tam się urzędnik przewija,

i policjant. Ani chybi spiszek. Reporter postanowił to sprawdzić. Zgrubsza sprawa wygląda tak, że faktycznie samowola była, a pani Janina - też faktycznie - musi dostarczyć dokumenty. Ale diabeł tkwi w szczegółach.

Iwona Danielik, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, potwierdza: przy Lwowskiej 8 samowola była. A nawet dwie, bo dwie mieszkania ocieplili budynek na dziko. - Po-

Jeśli od innych mieszkańców tego budynku żądałem dokumentacji, nie mogę od tego odstąpić także w tym wypadku
Błażej Skaziński

twierdził to na miejscu - mówi pani inspektor. Nie zlekważyła tego, tylko wszczęła postępowanie, które w ten piątek zakończyła. Obie mieszkania przedstawiły pozytywną opinię techniczną, a także pozytywne stanowisko lubuskiego konserwatora zabytków. - Doprowadziły więc do zgodności inwestycji z przepisami, a to pozwala zalegalizować prace. I taką decyzję podjęłam - mówi I. Danielik.

Policja informacje od pani Żurakowskiej sprawdziła. Odmówiła wszczęcia dochodzenia, bo po prostu nie widziała tu nic dla siebie do roboty. Żeby była jasność: decyzję st. sierż. Kamila Krysiaka z Drezdenka w tej sprawie zatwierdziła prokurator Ewa Łaputa ze Strzelec. Trudno więc

dopatrzyć się tu zamykania sprawy pod dywan, co sugeruje pani Janina.

- Nieprawda! - odpowiada burmistrz Maciej Pietruszak, gdy reporter pyta, dlaczego rzuca pani Janinie kłody pod nosi. Burmistrz zapewnia, że nikt niczego jej nie utrudnia: - Wręcz przeciwnie, próbowałem pomóc. Dzwoniłem nawet do konserwatora zabytków, ale nikt przecież nie może łamać przepisów.

Reporter GL też zadzwonił i sprawdził dokumenty. Szef gorzowskiej delegatury lubuskiego konserwatora zabytków Błażej Skaziński wezwał J. Żurakowską do dostarczenia „części projektu budowlanego”. - Budynek przy Lwowskiej 8 jest na zabytkowym obszarze, dlatego dokumentacja musi określić rodzaj planowanego ocieplenia, kolorystykę, sposób scalenia z istniejącym już ociepleniem itp. - mówi. - Skoro innych mieszkańców tego budynku po informacji od pani Żurakowskiej nadzór budowlany przymusił do uzupełnienia dokumentów, to mnie byłoby niezręcznie wymagać od kogoś innych standardów. ©

INFORMATOR

Ważne telefony:

Pogotowia: ratunkowe 999; policyjne 997 (Gorzów Wlkp. 95 721 19 00, Bogdaniec 95 751 00 44, Deszczno 95 751 31 10, Kłodawa 95 731 14 21, Santok 95 731 61 10); straż pożarna 998; energetyczne 991; gazownicze 992; ciepłownicze 993; wodociągowe 95 728 59 50, 95 728 59 51; Straż Miejska w Gorzowie Wlkp. 95 735 57 28.

Telefony zaufania:

Policyjny Telefon Zaufania - Gorzów Wlkp. 95 722 70 57, 800 16 26 16; **Policyjna infolinia antykorupcyjna** 95 721 22 22; **Całodobowy punkt prawno-wychowawczy policyjnej izby dziecka** 721 25 60; **Pomoc w sytuacjach kryzysowych** 95 721 42 15; **Pomarańczowa linia - pomaga rodzicom, których dzieci piją** 800 140 068; **Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie**, Gorzów Wlkp., Okrzei 39, 95 721 41 60; **Punkt bezpłatnych, anonimowych badań w kierunku HIV** 95 722 60 57 wew. 115; **Dla Osób z Problemem Narkotykowym** 801 199 990 (16-21); **Ośrodek Terapii Uzależnień**, Warszawska 6/209 (8-20) 95 720 45 26; **Monar**, ul. Ogirskiego 43, 95 736 71 71; **Poradnictwo zawodowe dla bezrobotnych i poszukujących pracy** 95 722 80 25; **ogólnopolska infolinia kolejowa** 703 20 20 20, 19 757; **ogólnopolska informacja PKS** 703 402 802.

Szpitala

Barlinek, 95 746 18 10; **Dębno**, 95 760 20 63; **Gorzów Wlkp.**, 5733 12 00; **Kostrzyn**, Odrą, 95 752 30 11; **Ślubice**, 95 758 20 71; **Sulecin**, 95 755 24 31; **Torzym**, 68 341 30 72; **Międzyrzecz**, 95 742 82 81.

Apteki dyżurne

Drezdenko, Asklepios, ul. Piłsudskiego 38 a, **Strzelce Krajeńskie**, Prima, ul. Bolesława Chrobrego 6.

REKLAMA

EWE: PRZYŁĄCZ SIĘ DO SIECI KORZYŚCI!

GAZ ZIEMNY: WIĘCEJ OSZCZĘDNOŚCI NIŻ SIĘ SPODZIEWASZ! MITY O DROGIM GAZIE

W powszechnej świadomości gaz ziemny jest paliwem droższym niż paliwa stałe, paliwa płynne czy energia elektryczna. Wszystko zależy od tego, co bierzemy pod uwagę i jak kompleksowo podchodzimy do wyceny przy planowaniu źródła ciepła w gospodarstwie domowym. Warto więc dowiedzieć się, jakie czynniki sprawiają, że gaz jest jednym z najbardziej ekonomicznych paliw.

GAZ TAŃSZY NIŻ SIĘ WYDAJE

Spośród różnych paliw pozwalających na wygodne i bezobsługowe ogrzewanie (do których zaliczają się jeszcze gaz propan, olej opałowy czy energia elektryczna) to właśnie ogrzewanie gazowe jest najtańsze. Gaz ziemny to paliwo wysokowydajne energetycznie, więc prawie cała energia zostaje zamieniona na ciepło.

Wysoka sprawność energetyczna umożliwia zastosowanie nowoczesnych, łatwych w obsłudze urządzeń gazowych, w których proces spalania gazu jest w pełni zautomatyzowany. Gaz ziemny jest paliwem doskonale nadającym się do spalania w gazowych kotłach kondensacyjnych. Dzięki temu można odzyskać bardzo dużo energii. Czy pamiętamy o tym, porównując ceny?

CENA GAZU NIGDY NAS NIE ZASKACZY

Cena gazu ziemnego jest regulowana przez instytucję państwową – Urząd Regulacji Energetyki, podczas gdy ceny większości innych noś-



ników energii ustalane są przez ich dostawców. W odróżnieniu od ciągle rosnących cen ekogroszku i węgla, cena gazu w ciągu ostatnich 3 lat obniżyła się o około 16%!

W dostawie gazu ziemnego nie ma godziny szczytu ani drugiej taryfy, jak w przypadku energii elektrycznej. Ogrzewamy się więc tanim źródłem energii wtedy, kiedy potrzebujemy – zawsze na tych samych warunkach.

Z GAZEM JEST O WIELE ŁEŻEJ – DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI!

Jaka wartość ma Twój czas i wysiłek fizyczny? Bo z gazem oszczędzasz jedno i drugie! Chodzi o czas przeznaczony na obsługę pieca i jego czyszczenie, na magazynowanie opału, na zamawianie paliwa i jego transport. Oszczęd-

ności na gazie wynikają z tego, że nie musimy robić jego zapasów, nie musimy dorzucać opału czy pamiętać o uruchomieniu pieca, żeby mieć ciepłą wodę do kąpieli. Nie musimy wywozić popiołu. Czy to się nie liczy?

GAZ JEST STWORZONY DO OSZCZĘDZANIA

Dzięki nowoczesnym piecom gazowym to my decydujemy, gdzie, kiedy i o ile ma być ciepło, a kiedy ogrzewanie można po prostu zmniejszyć lub wyłączyć. Możemy ustawić niską temperaturę, gdy nikogo nie ma w domu, i przyjemne ciepło na kilkanaście minut przed powrotem domowników z pracy czy ze szkoły. Możemy bardzo łatwo i szybko dostosowywać moc grzewczą do temperatury na zewnątrz. Możemy to zrobić

nawet zdalnie – np. za pomocą aplikacji na smartfonie czy tablecie.

OSZCZĘDZAMY TAKŻE NA CZYSZCZENIU KOMINA!

Mieszkańcy domów ogrzewanych gazem ziemnym rzadziej muszą korzystać z usług kominarskich. Zgodnie z przepisami kominy w przypadku korzystania z paliw stałych powinny być czyszczone 4 razy w roku. Przy gazie ziemnym komin czyszczony jest dwa razy do roku. Pozwala to zredukować koszty o co najmniej kilkadziesiąt złotych rocznie!

NIE ZASKOCZY NAS RÓWNIEŻ... SEZON!

Zakup paliw stałych na dany sezon wymaga wydania większej gotówki jednorazowo. Ale w jaki sposób oszacować potrzebne zapasy na nadchodzący sezon? Jak długa i ciężka będzie w tym roku zima? I w ten oto sposób kupujemy albo za dużo zapasów – albo za mało.

Te kłopoty i obciążenia znikają, gdy ogrzewamy się gazem ziemnym. Dostęp do gazu mamy zawsze, niezależnie od tego, ile go potrzebujemy. A płacimy tylko za realne zużycie – tylko za to paliwo, które wykorzystaliśmy. Brzmi rozsądnie, prawda?

KOSZTY ROZŁOŻONE W CZASIE

W EWE można wybrać jeden z dwóch wygodnych sposobów rozliczania zużycia gazu – opłaty według

licznika albo równomierne rozłożenie opłat na cały rok (podobnie jak w przypadku ciepła z ciepłowni). W ten sposób możemy wygodnie zaplanować płatności. I jak to wygląda w kalkulacjach?

NIE MUSIMY ZGADYWAĆ, ILE TO KOSZTUJE

„Gaz ziemny jest naprawdę tanim paliwem, którego ekonomiczność poznajemy i doceniamy nie tylko w kosztorysie, ale też w czasie użytkowania. Zachęcam do kontaktu z EWE – wyliczamy za darmo szacunkowe koszty użytkowania gazu ziemnego, dostosowane do konkretnej wielkości domu i liczby domowników. A także koszty przyłączenia do sieci gazowniczej EWE” – zachęca Marek Szymoniak, dyrektor Działu Dystrybucji i Obrótu Sieciowego Gazem sprzedaży EWE.

EWE to działający od ponad 19 lat w Polsce niezależny dostawca gazu, posiadający aż 1659 km włas-



Marek Szymoniak, Dyrektor Działu Dystrybucji i Obrótu Sieciowego Gazem EWE

nych sieci gazowych. Dostarcza gaz dla klientów indywidualnych, jak i firm w 49 gminach na terenie 6 województw. Wszystkie informacje dotyczące korzystania z gazu ziemnego znajdują Państwo na stronie www.ewe.pl i pod numerem infolinii 801 100 800.

SZACUNKOWY KOSZT ROCZNY UŻYTKOWANIA GAZU ZIEMNEGO W DOMU JEDNORODZINNYM*:

powierzchnia: 120 m², liczba osób: 4
dom dobrze ocieplony
gaz wykorzystywany do: ogrzewania, gotowania i podgrzewania wody.
Prognozowany koszt roczny zakupu gazu: 4 580 zł brutto
Miesięczna zaliczka: **ok. 382 zł brutto**

* Koszty użytkowania gazu ziemnego zostały przeliczone zgodnie z aktualnie obowiązującymi cenami w Taryfie EWE dla Paliw Gazowych z dnia 22.07.2017 r., zatwierdzonej przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki.

Plan na tunel pod torami łączy, czy dzieli pod koniec kadencji?

Eliza Gniewek-Juszczak
68 324 88 29
egniewek@gazetalubuska.pl



Nowa Sól

Radni powiatu w burzliwej dyskusji zapewniali, że są za budową tunelu pod torami. Ale w głosowaniu w sprawie nowego porozumienia z miastem w sprawie kosztów, sześciu radnych zagłosowało przeciw.

Dyskusję, w której brali udział po kolei niemal wszyscy radni, a niektórzy zabierali głos nawet kilka razy, wywołała uchwała w sprawie nowego porozumienia z miastem. Chodzi o współpracę przy przebudowie układu komunikacyjnego w związku z planowaną budową tunelu i przejścia pieszko-rowerowego. W pierwszym porozumieniu strony zgodziły się na to, że miasto zrobi dokumentację przebudowy skrzyżowania Przyszłości z Woj. Polskiego, a powiat zapłaci za nią 33 proc. wartości. W kolejnym, strony ustaliły, że powiat zrealizuje konieczną przebudowę drogi powiatowej, której koszt oszacowano na 4 mln zł i postara się o dofinansowanie połowy kosztów z tzw. schetyńówek. W piątek pod obrady trafiła uchwała z trzecim porozumieniem.

- Były dwa miliony, zrobiły się ponad cztery - zwrócił uwagę radny Grzegorz Zwarcz. - Planowane było 150 tys. zł na wypłatę



Tunel miałby powstać w ciągu ul. Wojska Polskiego

Dawno temu powiedzieliśmy tak dla tunelu. Nie jesteśmy przeciw. Ale dyskusyjne jest wywołanie nowej uchwały w tej sprawie

Wiceprzew. rady Andrzej Ziarek

odszkodowań w związku z przebudową drogi powiatowej, a jest 1,2 mln zł - zauważył radny Jarosław Pilz.

- W ostatnich dniach kadencji załatwiamy nowej radzie szereg obciążeń finansowych. Ani pora, ani pomysł na to - mówił radny Mirosław Olejniczak, ale zapewniał, że nikt z radnych nie kwestionuje realizacji przedsięwzięcia, tylko niejasna jest

motywacja przygotowania nowego porozumienia.

Radni zabierali głos także w sprawie lidera projektu, który zdaniem niektórych powinien być jeden, zdaniem innych przedstawiciel powiatu powinien brać udział we wszystkich spotkaniach przedstawicieli urzędu miejskiego na temat planowanej inwestycji w Warszawie. - Bezsprzecznie jesteśmy za projektem - przekonywał radny Józef Gienza. - Dobrze przygotowana dokumentacja to połowa sukcesu. Koszty budowy rosną szybko, a inwestycja jest niezbędna. Oby tylko doszło do jej realizacji.

Na liczne głosy w dyskusji zareagował przewodniczący rady Jarosław Suski: - Jakakolwiek jest dyskusja o drogach w mieście, to za każdym razem kwe-

stionujecie jej sensowność. Tutaj mieszka 50 proc. mieszkańców powiatu, a przejeżdża tędy 100 proc. mieszkańców powiatu.

O szansę na tunel pytała Danuta Kubicka. - Strona miejska nie ma pewności. Mówi, że będzie trudno. Projekt jest na liście rezerwowej do dofinansowania przez PKP PLK - wyjaśnił starosta Waldemar Wrześniak.

Pod koniec dyskusji głos zabierała członkini zarządu powiatu Łucja Wojewódzka: - Sukces samorządu zależy od tego, czy się porozumiemy. Daliśmy dowody, że potrafimy się dogadywać.

Jednak kluczowa w sprawie jest odpowiedź, z czego wynika trzęcie porozumienia i co ono zmienia? Okazuje się, że po analizach całkowite koszty inwestycji wzrosły z 50 na 90 mln zł. Większy jest też koszt przebudowy skrzyżowania Przyszłości z Woj. Polskiego (wzrósł z 4 na 6,5 mln zł). - Widząc wzrosty kosztów zaproponowaliśmy, by powiat nie realizował samodzielnie tego zadania i nie starał się o dofinansowanie, które nie jest gwarantowane. Chcąc mieć pewność, że inwestycja zostanie zrealizowana, bierzemy na siebie ryzyko wzrostu kosztów i prosimy powiat o wykup gruntów i udzielenie pomocy w wysokości trzech milionów złotych rozłożonych na dwa lata - tłumaczy wiceprezydent Jacek Milewski. W głosowaniu wzięło udział 19 radnych, dziesięciu było za przyjęciem porozumienia. ©



Wicewojewoda Robert Paluch życzył strażakom tyle samo powrotów, ile wyjazdów

Strażackie volvo to nie jest czerwona zabawka

Kolsko

Eliza Gniewek-Juszczak
68 324 88 29
egniewek@gazetalubuska.pl

Wart prawie milion złotych wóz ratowniczo-gaśniczy od tygodnia służy strażakom OSP. Jego powitanie w gminie na miesiąc przed wyborami niektórzy uznali za wiec wyborczy.

Nowy samochód ratowniczo-gaśniczy strażacy powitali w gminie w ub. weekend pokazem pirotechnicznym. Na drugi dzień była msza i apel. W czwartek zaś podziękowania podczas sesji wicewojewodzie Robertowi Paluchowi za zaangażowanie w pozyskanie pojazdu dla gminy. W odświętnych mundurach stawili się strażacy, którzy przyznali, jak ważny jest pojazd dla nich i mieszkańców. Historię pozyskania pojazdu przedstawił wójt Henryk Matysik, do którego przyszli strażacy

dwa lata temu i zwrócili uwagę na problem. List w tej sprawie wówczas otrzymała też Gazeta Lubuska. Pisano, że brak bezpiecznego samochodu do ratowania ludzi i mienia przed pożarami to wstyd dla gminy i strach dla wszystkich.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska przeznaczył na zakup pojazdu 400 tys. zł, komendanci straży pożarnej wojewódzkiej i główny - 230 tys. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych 10 tys. zł. - Mając 640 tys. zł, prosiłem radę o zgodę na dołożenie pozostałej kwoty. Nie wolno było zmarnować takiego wsparcia - mówił H. Matysik. - Do ostatniego przysiółka w naszej gminie od komendy PSP w Nowej Soli jest 49 km. Ten samochód to dla nas bezpieczeństwo. To nie jest czerwona zabawka, jak się niektórym wydaje - podkreślił przewodniczący rady Marek Rybarczyk. ©

Nowa Sól

PARP zaprasza przedsiębiorców na konferencję

Jutro w Nadodrzańskim Dworze przy al. Wolności 8 odbędzie się konferencja, podczas której eksperci i przedstawiciele administracji państwowej omówią zmiany i ułatwienia w prowadzeniu działalności gospodarczej. Omawiane będą zagadnienia z zakresu prawa przedsiębiorczości, prawa podatkowego i prawa zamówień publicznych. Przedstawiona zostanie także oferta wsparcia MŚP. Konferencja odbędzie się pod hasłem „Prawo do przedsiębiorczości - małe firmy, wielkie zmiany”. Jest jednym z cyklu ogólnopolskich spotkań informacyjnych dla przedsiębiorców i urzędników o zmianach, które przynosi reforma prawa gospodarczego. Konferencje organizują Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości i Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. Początek o godz. 11 (rejestracja o 10.30). (EGJ)

Nowa Sól

OPZL zaprasza na Zachodnie Forum Gospodarcze

W środę w Parku Technologicznym Interior rozpocznie się Zachodnie Forum Gospodarcze, współorganizowane przez 10 instytucji otoczenia biznesu z całej Polski. Imprezie patronuje Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Będzie to konferencja podsumowująca projekt „Bona innowacje - wsparcie lubuskich przedsiębiorstw MŚP w zakresie badań, rozwoju i wdrożeń”. Spotkają się przedsiębiorcy, inwestorzy, samorządowcy i naukowcy. Rozmawiać będą o rozwoju nowoczesnych technologii w regionie i kierunków, w jakich zmierza innowacyjność zachodniej Polski. Uczestnicy będą mieli szansę zapoznać się z prezentacjami gospodarczymi innowacyjnych firm i wziąć udział w wybranych warsztatach. Zaplanowana jest premiera prototypowego samochodu Toyota, który wejdzie do produkcji. Trwają zapisy. Udział jest bezpłatny. (EGJ)

REKLAMA

008635191

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego
w Zielonej Górze**

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tj. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Zjednoczenia 104 w Zielonej Górze, wywieszony został wykaz **lokali mieszkalnych od numeru 21 do 30** położonych w **Żaganiu przy ul. Szprotawskiej 22A**, przeznaczonych do sprzedaży.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (68) 411 96 41.

Oddział Regionalny AMW w Zielonej Górze
ul. Zjednoczenia 104 • 65-120 Zielona Góra
tel. 68 411 96 00 • fax. 68 411 96 12
zielonagora@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

008536022

MALEŃCZUK
— GRA —
MŁYNARSKIEGO

13.10.2018
GODZ. 19.00

**AULA UNIWERSYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO**
UL. PODGÓRNA 50

BILETY:
WWW.EBILET.PL
WWW.KUPBILECIK.PL
SIEĆ SKLEPÓW EMPIK

INFORMACJE: TEL. 85 74 89 600



Trasa koncertowa zaczęła się od Szprotawy, ale artyści wystąpili także w Cigacicach, dwa koncerty dali też w Gorzowie Wlkp.

Nasza muzyka przekracza granice...

Szprotawa

oprac. Lucyna Makowska
68 363 44 60
lmakowska@gazetalubuska.pl

24 września w Szprotawskim Domu Kultury odbył się pierwszy koncert inaugurujący debiutandą trasę, zespołu No Borders Band, której zwińczenie nastąpi 29 września w ośrodku dla uchodźców w Berlinie.

- Nie od dziś wiadomo, że muzyka łączy ludzi, a spotkanie drugiego człowieka twarzą w twarz pozwala przełamać

uprzedzenia. „Inny to my”, jak mówił jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów Emmanuel Lévinas. To idea przyswiecająca naszej działalności - mówi Mariusz Wieczerzyński. Podczas koncertu wrażenie robiła nie tylko muzyka, ale i zróżnicowanie instrumentalizmu 13-osobowego zespołu. Goście mogli usłyszeć połączenie wschodnich i zachodnich inspiracji muzycznych. Szczególnie poruszająca była piosenka o tym, jak strach dzieli ludzi, że trzeba go zwalczyć, w sobie oraz w innych. ©©

Gdzie jesteś Leszku?- pyta rodzina i prosi o kontakt...

Lucyna Makowska
68 363 44 60
lmakowska@gazetalubuska.pl



Lubsko

- W poniedziałek rano brat wyszedł z domu do pracy. Jednak do szkoły, w której pracuje nie dotarł - apeluje Anna, siostra Leszka Jurczaka, nauczyciela fizyki w Zespole Szkół Technicznych w Lubsku.

Z relacji rodziny wynika, że mężczyzna był ubrany w krótką kurtkę sztruksową, granatową bluzę i jeansy. Miał przy sobie plecak. - Do dziś nie dał znaku życia - mówi siostra, ślad po nim zaginął. Od poniedziałku z nikim z rodziny się też nie skontaktował.

Poszukiwania zaginionego prowadzi też komisariat policji w Lubsku. - Informację o zaginięciu 39 -latka otrzymała z wiadomości z 25 września. Liczymy, że może ktoś widział tego człowieka, albo wie gdzie może przeby-



24 września L. Jurczak wyszedł do pracy. Już do niej nie dotarł

wać, czy też może nam dać jakąś wskazówkę - mówi komisarz Aneta Berestecka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Żarach...

Rodzina prowadzi własne śledztwo. - Prosimy, by policja sprawdziła sygnały, które nam przekazywano. Żyjemy nadzieją, że gdzieś wyjechał, że da o sobie znać, że nic mu się nie stało - mówi siostra za-

ginionego. Najgorsze, że miał przy sobie dokumenty swego syna.

Leszek Jurczak ma starszą córkę, ale i małe dziecko z drugiego małżeństwa. Jego żona jest cudzoziemką. Kobieta została tu sama w obcym kraju, bez paszportu dziecka. Rodzina pana Leszka pomaga jej w załatwieniu spraw związanych z pobytem w Polsce.

- Na razie wstrzymaliśmy poszukiwania, bo musimy pomóc jego żonie i dziecku - dodaje pani Anna.

W szkole, w której pracuje mężczyzna, wszyscy są zaskoczeni nieobecnością kolegi. Zaznaczają, że zawsze był bardzo obowiązkowy i takie zachowanie zupełnie nie jest w jego stylu. Niechętnie mówi o sytuacji. Na apel pani Anny zamieszczony na portalu społecznościowym zareagowało mnóstwo osób. Po publikowanych postach widać, że był szczególnie cenionym nauczycielem.

Alicja Czerniawska, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku, w której pracuje mężczyzna, przyznaje, że nauczyciel ma siedem dni na dostarczenie zwolnienia lekarskiego. Termin upływa dziś. A do piątku żadnego takiego dokumentu nie dostarczył. - Dla nas to szok, i trudno mi komentować tę sytuację, zważywszy na to, że przed dwa pierwsze tygodnie września, tuż po wakacjach był na urlopie ojcowskim.

Do sprawy wrócimy. ©©

REKLAMA

Oferta ważna w dniach 01.10.2018 - 06.10.2018

real
Einmal hin. Alles drin.

Ferrero Küsschen
opak. 178 g
cena podst.:
100 g = 1,25

2,22

Knoppers
8 szt. + 2 gratis,
opak. 250 g
cena podst.:
100 g = 0,64

1,59

8+2 Gratis
Knoppers

Pełna oferta
Twojego
marketu real
do obejrzenia
w internecie na
www.real.de/
markt/wochen-
prospekte
(skorzystaj z opcji
wyboru marketu)

NEWSLETTER REAL - DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!

Zarejestruj się teraz!

- zawsze aktualne oferty z Twojego ulubionego marketu real
- co miesiąc atrakcyjne rabaty



Zeskanuj kod lub zarejestruj się na:
www.real.de/newsletter/

008590580

3 X 2018 - MARKETY NIECZYNNE!

Kawa
Eduscho
Gala Caffé
Crema lub
Espresso
ziarnista
opak. 1 kg



7,99

Kawa Dallmayr prodomo,
bezkofeinowa,
łagodna lub
prodomo ziarnista
opak. 500 g
cena podst.:
1 kg = 7,58



-41%
3,79
zamiast 6,49

Kawa Kaffee
Feine Milde lub **ziarnista**
opak. 2 x 250/500 g
cena podst.:
1000 g = 9,38



4,69

nutella
opak. 750 g
cena podst.:
1 kg = 3,69



-28%
2,77
zamiast 3,89

Czekolada Alpia
różne rodzaje,
opak. 100 g



-28%
0,49
zamiast 0,69

Ferrero Rocher
opak. 200 g
cena podst.:
100 g = 1,11



2,22

3 € RABATU „OD RĘKI”!

PRZY ZAKUPIE MIN. 3 PRODUKTÓW
O WARTOŚCI ŁĄCZNEJ MIN. 9 €

Produkty wybier sam.

Kupując 3 produkty marki Nivea o łącznej wartości minimum 9 € otrzymasz rabat kwotowy w wysokości 3 €. Rabat zostanie naliczony przy kasie. Nie ma możliwości wypłaty rabatu w gotówce. Oferta dotyczy marketów REAL w Niemczech, które biorą udział w promocji. Akcja nie łączy się z innymi akcjami promocyjnymi koncernu Beiersdorf.
Akcja trwa od 1.10. do 6.10.2018.

NIVEA
żel do kąpieli
różne rodzaje,
opak. 250 ml

1,29
cena podst.:
100 ml = 0,52



Kuschelweich
płyn do płukania
wydajność 33 prania,
różne rodzaje,
cena za opak.
cena podst.:
1 pranie = 0,03



1,11

Ariel
do prania
wydajność
100/80 prań,
różne rodzaje,
cena za opak.
cena podst.:
za 1 pranie
80: 1 = 0,19
100: 1 = 0,15



14,99

real Kolkwitz/Cottbus • Berliner Str. 114 • tel. 0049 355 780540 • **zapraszamy** pon.-sob. 7.00 – 21.00
real w centrum handlowym A10 Wildau • Chausseest. 1 • tel. 0049 3375 523560 • **zapraszamy** pon.-sob. 8.00 – 22.00
real Frankfurt/Oder • Messering 10 • tel. 0049 335 414050 • **zapraszamy** pon.-sob. 7.00 – 21.00



Centrum Handlowe A10 Wildau
www.a10center.pl
Facebook: A10-Center PL



INFORMATOR

Ważne telefony

pogotowieratunkowe 999; **pogotowie ratunkowe w Zielonej Górze** 68 320 20 49; **policia** 997; **straż pożarna** 998; **pogotowie energetyczne** 991; **pogotowie gazownicze** 992; **PKS** 703 40 33 57; **PKP** 22 194 36, 118 000; **informacja turystyczna** 68 323 22 22; **straż miejska, Zielona Góra zgłoszenia:** 602 162 203, 68 415 10 60.

Szpital

Głogów 76 837 32 11; **Gubin** 68 419 75 90; **Krosno Odrz.** 68 419 75 81; **Nowa Sól** 68 388 21 00; **Sulechów** 68 385 20 71; **Świebodzin** 68 456 40 00; **Szprotawa** 68 376 22 05; **Wolsztyn** 68 347 73 00; **Wschowa** 65 540 27 61; **Zielona Góra** 68 329 62 00; **Poliklinika** 68 452 77 78; **URO-MEDIC** 68 452 41 11; **Hospicjum domowe** 68 325 43 33; **Żary Szpital na Wyspie** 68 475 76 00, **105. Kresowy Szpital Woj-skowy** 68 470 78 10; **Żagań** 68 477 12 02.

Apteki dyżurne

Gubin, ul. 3 Maja 10, tel. 728 551 539; **Krosno Odrzańskie**, ul. Poznańska 19, 68 383 88 60, **Nowa Sól**, os. Konstytucji 3 Maja 5, 68 356 44 77 (cała doba); **Sulechów**, ul. Sikorskiego 18a, tel. 68 360 12 49; **Świebodzin** ul. Kościelna 3, tel. 68 455 26 65; **Zielona Góra**, ul. Anieli Krzyworó 6, tel. 68 380 10 40; **Żary**, ul. Lotników 16 (całodobowa) 68 363 10 83.

Muzea

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze pon.-wt. nieczynne, śr.-pt 11.00-17.00, sob. 10.00-15.00, nd. 10.00-16.00; **Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli**, wt.-nd. 10.00-15.00. **Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie** pon. nieczynne, wt. 9.00-18.00, śr.-pt. 8.30-15.30, sob. 10.00-16.00, nd. 10.00-17.00; **Muzeum Archeologiczne w Świdnicy** pon. nieczynne, wtorek-piątek 9.00-15.00, sob.-nd. 10.00-16.00; **Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu**: wt.-pt.: 10.00-16.00; sob.-nd.: 10.00-17.00.

Centrum Nauki Keplera

Centrum Przyrodnicze: ul. Dąbrowskiego 14, wt.-nd. 10.00-18.00, tel. 660 481 635; **Planetarium Wenus**: ul. Sikorskiego 10, pon. nieczynne, wt.-czw. 8.30-18.30, pt. 8.30-19.30, sob. 10.30-19.30, nd. 10.30-18.30, tel. 693 891 680.

Repertuar kin

Zielona Góra

Cinema City: Białykiel: 10.30, 12.30, 14.30; Dywizjon 303. Historia prawdziwa: 9.30; 10.00, 13.00, 17.30; 20.20, 22.30; Johnny English: Nokaut: 15.40, 18.10, 20.00, 22.10; Juliusz: 11.10, 16.00, 19.10, 21.20; Kamerdyner: 11.10, 16.00, 19.00; Kler: 11.15, 12.30, 14.00, 15.15, 16.45, 18.00, 19.30, 20.45, 22.15; Kręci się mnie: 18.40, 21.00; Krzysiu, gdzie jesteś?: 10.45, 15.10; Księżniczka i smok: 10.10, 12.00, 14.10; Mała stopa: 3D: 10.30, 12.40, 14.50, 17.00, 20.11.30, 13.40, 15.50, 18.00; Predator: 22.00; Searching: 13.20, 16.30, 19.40, 21.50; Zakonnica: 13.50, 17.50, 20.10, 22.20; **Newa**: Igielnik: 18.30; Korpo: 20.00.

INFORMACJE PŁATNE

TAKSÓWKI

Zielona Góra osobowe: BACCHUS TAXI 19525, 68-3263266; **BIS TAXI** 19191, 68 326 29 19; **HALLO TAXI** 19625, 68-3253000; **RADIO CITY TAXI** 800 400 400, 19622; **TAXI Czerwone Koguty** 19629, 800 20 83 00, 607 20 83 00.

Gm. Nowa Sól Woda niezdatna do spożycia

Lubiecin, Chełmek, Dąbrowno, Okopiec, Jeziorna i Jodłów – w tych miejscowościach gminy wiejskiej Nowa Sól nie można używać wody z kranu. Jakość wody w wodociągu w Lubiecinie uległa pogorszeniu pod względem bakteriologicznym i nie spełnia wymagań dotyczących jakości wody przeznaczonej do spożycia. Wody z kranu nie można spożywać, używać do gotowania, nie nadaje się też do mycia naczyń, owoców i naczyń kuchennych, ani mycia zębów. Do kąpiei noworodków i dzieci oraz osób z obniżoną odpornością należy używać wody po przegotowaniu. Wodę można wykorzystywać do spłukiwania WC. Urząd gminy ustalił harmonogram dostarczania wody w cysternie dwa razy dziennie, w Lubiecinie i Chełmku w dwóch miejscach (EGJ)

Szprotawa Szkoła Podstawowa nr 1 dla Niepodległej. Cały tydzień imprez!

- Społeczność szkoły postanowiła w sposób szczególny uczcić obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dziś w hali sportowej przy ul. Kopernika 22 o godz. 16.00 odbędą się rozgrywki sportowe dla mieszkańców rodziców, uczniów i nauczycieli. W szkole nastąpi otwarcie wystawy pt. „Niepodległa”. Odbędą się też spotkania w salach tematycznych: sala retro, Niepodległa w liczbach, HIPO-szkolny klub filmowy, Polska dawniej i dziś, a na koniec Wieczór poezji patriotycznej. We wtorek, o 11 ruszy korowód patriotyczny z udziałem mieszkańców miasta. W szkole odbędzie się dekorowanie tortów dla Niepodległej. 3 października, zostanie przeprowadzona historyczna gra terenowa z udziałem harcerzy i żołnierzy. Początek o 12.00 w parku Słowiańskim. Przy Szprotawskim Domu Kultury od 9.00 do 13.00 będzie można oddać krew. Czwartek upłynie pod hasłem: Wszyscy jesteśmy Polakami. Od 10.00 do 12.00 w sali gimnastycznej przy ul. Kopernika odbędzie się debata międzypokoleniowa. Uczniowie wykonają też kaptułę czasu. W piątek święto niepodległości zostanie uczczone Międzyszkolnym Konkursem Piosenki Patriotycznej w SzDK. Początek o 11.00, zaś we wtorek, 9 października uczniowie klas VIII mogą wziąć udział w wycieczce „Szlakiem niepodległości”. (MAK)

Sława/Wschowa Cena wywoławcza pałacu 2,6 mln zł

30 listopada w Sądzie Rejonowego we Wschowie przy Pl. Kosynierów 1 c w sali nr 106, odbędzie się odbędzie się licytacja sławskiego pałacu. (EGJ)

W SKRÓCIE

Powiat żarski Trójkąt bezpieczeństwa baterm na piratów drogowych

W sobotę policjanci żarskiej drogówki rozpoczęli akcję cyklicznych działań kontrolno - profilaktycznych „Trójkąt Bezpieczeństwa”. - Akcja realizowana będzie na odcinkach dróg, na których dochodzi najczęściej do zdarzeń drogowych. Funkcjonariusze kaskadowo będą kontrolowali prędkość oraz stosowanie się do przepisów ruchu drogowego. Wszystko po to, aby poprawić bezpieczeństwo - podkreśla kom. Aneta Berestecka, oficer prasowy żarskiej policji. - Patrole stały w kilku miejscach powiatu żarskiego. Mundurowych można było spotkać na trasach: Żary - Trzebiel i Żary - Nowogród Bobrzański. Pod lupę wzięli nie tylko prędkość, także trzeźwość kierowców, prawidłowość przewożenia dzieci. Od początku 2018 roku do 24 września na drogach województwa lubuskiego doszło do 8740 kolizji, 581 wypadków, w których 481 osób zostało rannych, a 61 osób zginęło. Najczęstszą przyczyną tych zdarzeń było przekroczenie dozwolonej prędkości, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, nieustąpienie pierwszeństwa pieszm na przejściu oraz nieprawidłowo wykonywany manewr wyprzedzania. (MAK)



FOT. ARCH. GAZETA LUBUSKA

Sława Mieszkańcy wybrali Sylwię Grzeszczak

Gwiazdą Dni Sławy Muzyczne lato bez granic 2019 ma być Sylwia Grzeszczak. Ta artystka wygrała internetowy plebiscyt, który zorganizował urząd miejski w Ślawie. Koncert zaplanowano w sobotę, 3 sierpnia 2019 roku. Pracownicy urzędu już załatwiają niezbędne formalności, aby na życzenie mieszkańców Sylwia Grzeszczak bawiła sławian i gości. Plebiscyt odbył się trzeci raz. Urzędnicy przyznają, że był rekordowy. Wcześniej wygrała grupa LemOn i Afromental. - Tym razem rywalizacja S. Grzeszczak z Michałem Szpakiem była bardzo zacięta do ostatniej chwili. Prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie - czytamy w informacji urzędu. - Wygrała Sylwia Grzeszczak z wynikiem 2113 głosów, Michał Szpak 2076 - głosów, Grzegorz Hyży - 635, Patrycja Markowska - 218 głosów, Sound'N'Grace - 180 głosów. W zabawie wzięło udział 5222 osoby. (EGJ)



FOT. ZSP NR 4 SPOZYWCZAK NOWA SÓL

Nowa Sól Najlepsi w powiatowym konkursie historycznym

W piątek w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 „Nitki” odbył się konkurs historyczny. W drużynowych zmaganiach najlepsi okazali się uczniowie ZSP nr 4 „Spożyw-

czak” Luiza Cichoń, Agata Urbańska, Tomek Janicki, z którymi była nauczycielka historii Małgorzata Grzegorzewska. II miejsce zdobyła drużyna z CKZiU „Elektryk”, III - ekipa z LO „Baczyniak”. Konkurs wpisał się w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tematem konkursu były zagadnienia dotyczące II wojny światowej. Uczniowie klas pierwszych rywalizowali, odpowiadając na pytania, układali historyczne puzzle i sprawdzali swoją wiedzę w quizie. Minutą ciszy oddano hołd poległym w obronie ojczyzny. **OPR. (EGJ)**



FOT. STAROSTWO ŻAGAN

Żagań Jak smakuje zdrowie? Przyjdź na piknik i sam sprawdź!

Prezentacja zdrowej żywności, tj. potraw przygotowanych przez uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Łtowej, oraz Zespołu Szkół Zawodowych w Szprotawie,

będzie gwoździem pikniku zdrowia, który odbędzie się na ul. Warszawskiej, w przyszły piątek, 5 października. Początek o godz. 13.00. W programie m.in. badanie cukru i cholesterolu we krwi, pomiar ciśnienia, wagi ciała oraz BMI. Będzie też nauka udzielania pierwszej pomocy i samobadania piersi. (MAK)

Nowa Sól Rusza walka o kasztanowce

Urząd miejski zaprasza mieszkańców do udziału w akcji grabienia i zbiórki liści z kasztanowców. Worki do zbiórki liści można nabyć w urzędzie, pokój 208 w godzinach pracy urzędu. Zebrane liście po zgłoszeniu do urzędu (nr tel. 068 459 03 39) odbierane będą przez firmę zajmującą się utrzymaniem czystości i porządku w mieście. Jesienne grabienie i utylizacja liści kasztanowca,

w których wylęgają się i zimują poczwarki, jest jedną z najprostszych i najtańszych metod zwalczania szkodnika jest j Skuteczna walka ze szrotówkiem uzależniona jest jednak od skali działania. Musi mieć ona masowy charakter, aby motyl nie przemieszczał się z jednego obszaru na drugi. Liście powinno się zebrać spod kasztanowca najlepiej od razu po ich opadnięciu, bowiem w ciągu kilkunastu dni larwy szrotówka wejdą pod ziemię, skąd wiosną wrócą na drzewa. **OPR. (EGJ)**

Gorzów Wlkp./Nowa Sól Pieniądze na szpitalne oddziały ratunkowe

Dzisiaj w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Janusz Cieszyński podpisał umowę o dofinansowanie Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych dla szpitali w Zielonej Górze, Nowej Soli, Gorzowie Wielkopolskim, Słubicach, Świebodzinie oraz przekazaniu środków dla Uniwersytetu Zielonogórskiego na innowacyjne kształcenie pielęgniarek. (EGJ)

Powiat nowosolski Można zapisywać się na konsultacje

Główny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Zielonej Górze zaprasza zainteresowanych 8, 10 i 24 października na bezpłatne konsultacje. Porady dotyczyć będą możliwości pozyskiwania środków unijnych na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub jej rozwój, bezpłatnych szkoleń oraz możliwości dofinansowania projektów realizowanych przez społeczności lokalne. Środa, w godz. 9-11.30 - Urząd Gminy w Nowej Soli, godz. 12-14.30 - Urząd Miejski w Otyniu. Środa, 10 października, 9-11.30 Urząd Miejski w Bytomiu Odrz., w godz. 12-14.30 Urząd Gminy Siedlisko. Szczegóły: tel. 68 4565-535, -488, -480, -454, -499.. (EGJ)

REKLAMA

008633929

Wójt Gminy Bledzew

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Bledzew, ul. Kościuszki 16, 66-350 Bledzew oraz na stronie www.bip.bledzew.pl w dniu 1.10.2018 r. opublikowane zostało ogłoszenie o I publicznym przetargu ustnym nieograniczonym.

REKLAMA

008600771

AAS
AUTOMOTIVE ASSEMBLY SYSTEMS

**ATRAKCYJNA praca
na PRODUKCJI!**

Żary, Mirostowice Dolne
Szczegółowe informacje pod nr
tel.: 691 532 993

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy, opinie, komentarze

Telefon dyżurny
68 324 88 18 w godz.
9.00-16.00
Email
ar@gazetalubuska.pl

Dziś dyżuruje
red. Ilona Burkowska



Mam o wiele ciekawsze życie, niż mając 20 lat, myślałam, że będę miała
Gdybym mając 20 lat, wiedziała to, co wiem teraz, nigdy nie bałabym się tak panicznie okrągłych, poważnych urodzin. Mam 60 lat i śmiało można napisać, że żyję pełnią życia - o wiele ciekawiej, niż żyłam kiedykolwiek wcześniej. Dotarłam do portu. Ciągłe życie aktywne, ale jest we mnie spokój, spokój w głowie i duszy. Już się nie miotam. Nie zamartwiam się

już, że mogłabym być kimś lepszym, ważniejszym, doskonalszym człowiekiem - lepszą matką, babcią, pracownicą, córką czy żoną. Teraz już wiem, że teraz może i bym mogła, ale kiedyś - w tamtym czasie, gdy byłam mamą, córką, żoną - dałam z siebie tyle, ile w danym momencie mogłam dać. Więcej nie miałam. Nie ma sensu do tego wracać, do tych błędów, które popełniłam, bo będę się tylko nimi zadrećcać, a przeszłości nie zmienię. Trzeba żyć tu i teraz - codziennie to sobie powtarzam. Mam całkiem przyzwoitą emeryturę, dzieci są już na swoim, mąż jeszcze pracuje i nieźle zarabia. Kredyty, w końcu, są już spłacone. Nie brakuje nam na normalne życie i korzystam z tego. W końcu stać mnie na to, by coś sobie nowego kupić, iść do kosmetyczki, kina czy kawiarni na kawę. Nie muszę się martwić, że zabraknie do pierwszego, że dzieci się rozchorują. To już wszystko za mną. Nigdy nie chciałabym już mieć 20 lat ani 30, bo wtedy byłam pogubiona i zabiegana jak koń w kie-

racie. Mogłabym mieć 40 lat albo 50, bo w tym wieku kobieta jest już dojrzała, silniejsza i świadoma życia, ale czasu cofnąć się nie da, więc żyję na 100 procent możliwości 60-latki. Moim ogromnym osiągnięciem jest to, że całe życie umiałam budować pozytywne relacje z ludźmi, dlatego teraz prowadzę aktywne życie towarzyskie. Boję się tylko chorób, a nie kolejnych urodzin - i cały czas myślę, co by tu jeszcze zrobić, by żyło się przyjemniej.

GRAŻYNA, 60-LATKA

Studia nie są bezpłatne. Za darmo to tylko można siedzieć w murach
Dziś koniec laby studentów. Nie uważam, by studia na państwo wych uczelniach były bezpłatne. Uściślając, bezpłatnie można chodzić na wykłady i ćwiczenia. Rodzice mniejszych dzieci mają 500+, rodzice studentów - studentów na utrzymaniu i żadnej pomocy finansowej od państwa, która miałyby charakter powszechny. Przecież ze studiami wiąże się ogromne koszty! Jesz-

cze gorzej mają rodzice tych dzieci, które zdecydowały się na bezpłatne studiowanie z dała od rodzinnego domu. Koszty wynajęcia pokoju i inne wydatki, związane z samodzielnym utrzymaniem się żaka poza domem, mogą naprawdę przerazić. Marzy mi się, żeby 500+ było wypłacane na wszystkie dzieci, które się uczą, na przykład do 26. roku życia. Nam, rodzicom takich dzieci, też jest bardzo trudno pod względem finansowym. Podliczyłem kiedyś, że utrzymanie syna na studiach medycznych w Poznaniu kosztuje mnie rocznie kilkanaście tysięcy złotych. Syn nie dorobi, bo nauki ma mnóstwo, od rana do wieczora. Oznacza to, że ja muszę harować jak wół, żebyśmy mieli nowego specjalistę od leczenia. Niestety, na pomoc państwa nie mogę liczyć.

GRZEGORZ

Jak myśmy się w tym fiaciku mieścili, to ja naprawdę nie wiem
18 września polskiej wersji fiata 126 p stuknęły kolejne urodziny.

Nie były obchodzone tak hucznie jak wcześniej, bo mało kto jeździ już teraz fiacikiem, ale spowodowały mnie do wspomnień. Oczywiście, miałem „malucha”. Używanego, bo nowy to było coś. To było чудо, nie dla każdego. Prawda jest taka, że fiacika wtedy każdy miał albo choć nim jechał - a każdy o nim marzył. Dla nas to była przepustka do innego, lepszego świata, w którym nie trzeba chodzić na piechotę. Jeździłem „maluchem” i po Polsce, i za granicę kilka razy nim się wybrałem. A że z pieniędzmi było krucho, to w fiaciku po drodze też się spało... Nie wiem, jak myśmy się do niego wszyscy mieścili - żona, dwoje dzieci. I, oczywiście, jeszcze sterta bagaży. I - co najważniejsze - narzędzia do naprawy, bo to чудо motoryzacji często się psuło. Miałem starszy model i do dziś pamiętam, że ciągle zrywała się linka rozrusznika. Problemu z tym wielkiego nie było, bo odpalało się wtedy auto na... kij od szczotki. Zawsze go ze sobą woziłem. Do tego mnóstwo narzędzi, co było częstym powo-

dem scysji z żoną. Narzekała, że dzieci na urlopie będą gołe chodzić, bo na walizki miejsca nie ma, ale na narzędzia znaleźć się musi. No, musiało. Taka to była konstrukcja, że się psuła. Jednak prawie wszystko można było samemu naprawić. Do dziś potrafiłbym chyba wyrecytować kilka fragmentów z książki serwisowej... Wszystko umiałem naprawić w „maluchu”. Na jedną godzinę jazdy nim wychodziło 10 leżenia pod autem albo siedzenia w kanale w garażu, ale człowiek się cieszył, że ma co naprawiać... „Maluch” był ciasny i prząsny, jak dziś patrzę, ale wtedy czułem się tak, jakbym jeździł najlepszą furą na świecie. To było moje pierwsze auto. Nawet na używane długo zbierałem, a i tak rodzice musieli coś dołożyć, bo ciągle brakowało. Gdy dorabiałem na fuchach, fiacikiem przewoziłem materiały z budowy. Można więc śmiało powiedzieć, że miałem i osobowe, i auto dostawcze w jednym. Malutkie, ale wszystko się mieściło.

ANDRZEJ GRUSZKA

REKLAMA 008634642

GK.6840.1.2.2018.MH

ZARZĄD POWIATU STRZELECKO-DREZDENECKIEGO

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego położonej w miejscowości Długie, w powiecie strzelecko-drezdeneckim, w województwie lubuskim

Określenie nieruchomości
Działka o nr ewidencyjnym **16/94** o pow. 0,0221 ha, położona w obrębie **Długie**, gmina Strzelce Krajeńskie, stanowiąca nieruchomość zabudowaną dwoma budynkiem niemieszkalnymi (letniskowymi), obejmującą inne tereny zabudowane (Bi), dla której Sąd Rejonowy w Strzelcach Krajeńskich IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **GW1K/00015494/5**.
Nieruchomość położona jest w zachodniej części kompleksu zabudowy rekreacyjnej (letniskowej oraz całorocznej) i mieszkaniowej zlokalizowanej w miejscowości Długie nad jeziorem Lipie. Osiedle położone jest nad południowym brzegiem jeziora. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowi zabudowa letniskowa. Odległość nieruchomości od jeziora wynosi ok. 170 m w linii prostej. Otoczenie dalsze stanowi zabudowa letniskowa, mieszkaniowa, grunty rolne i las. Jest to teren o atrakcyjnych walorach przyrodniczych i krajobrazowych. Nieruchomość położona jest na znacznej wyniosłości terenowej (skarpa), położonej powyżej gminnej drogi ok. 4 m. **Aktualnie nie ma do niej bezpośredniego dojazdu, a dostęp możliwy jest schodami prowadzącymi od drogi gminnej - ul. Wypoczynkowej (dz. nr 16/296) przez skarpe (również stanowiącą własność Gminy Strzelce Krajeńskie - dz. nr 16/270)**.
Wschodnia i zachodnia granica działki nr 16/94 biegnie po obrysie posadowionych na niej budynków letniskowych. Teren wyposażony jest w sieci: elektroenergetyczną, wodociagową i kanalizacyjną. Nieruchomość zabudowana jest dwoma murowanymi wolno stojącymi budynkami letniskowymi, obydwa w zabudowie bliźniaczej. Każdy ma po dwa segmenty mieszkalne/letniskowe z odrębnymi wejściami z dworu. W każdym z segmentów urządzona jest kuchnia i pokój ze współużywalnością łazienki położonej na zapleczu budynku. W każdym z budynków są dwa pokoje, dwie kuchnie i jedna łazienka, a ponadto północny ma jeszcze małe pomieszczenie gospodarcze. Budynki są parterowe, niepodpiwniczone, o tradycyjnej konstrukcji i technologii budowy. Stan techniczny budynków określa się jako średni. Standard wykończenia średni, przy czym wewnątrz (zwłaszcza łazienki) wymagają odnowienia.
Dla nieruchomości brak jest aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i nie jest on w chwili obecnej opracowywany. Zgodnie z aktualnym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Strzelce Krajeńskie, zatwierdzonego uchwałą nr LIV/412/14 Rady Miejskiej w Strzelcach Krajeńskich z dnia 16 października 2014 r. **działka znajduje się na terenie przeznaczonym pod obszary zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z zabudową rekreacji indywidualnej**. Działka ta znajduje się w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Puszcza Drawska oraz Natura 2000 Obszary Specjalnej Ochrony Lasu Puszczy nad Drawą. Działka nie znajduje się na obszarze objętym rewitalizacją ani na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji.
Przedmiotowa nieruchomość zwolniona jest z podatku od towarów i usług.
Nieruchomość jest wolna od zobowiązań i obciążeń.
Organizator przetargu nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte nieruchomości.
Cena Wywoławcza - 120 000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych 00/100).
Wadium - 12 000,00 zł (słownie: dwanaście tysięcy złotych 00/100).

Określenie przetargu
Przetarg odbędzie się w dniu 5 listopada 2018 r. o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich, ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, sala nr 115 - I piętro.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które uiszcza wadium w formie pieniężnej, w określonej wysokości, z zaznaczeniem, na jaki cel, na konto Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego w Strzelcach Krajeńskich o nr **14 1020 5402 0000 0202 0363 4979**.
Wpłacone wadium winno znajdować się na koncie Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego **najpóźniej do dnia 31 października 2018 r.**
Uczestnicy przetargu zobowiązani są przed otwarciem przetargu do przedłożenia komisji przetargowej: dowodu wpłaty wadium, dowodu tożsamości, aktualnego wypisu z właściwego rejestru w odniesieniu do osób prawnych, pełnomocnictwo do udziału w przetargu potwierdzone notarialnie w przypadku osób reprezentujących osoby prawne.
Małżonkowie biorą wspólnie udział w licytacji. W przypadku udziału w licytacji przez jednego z małżonków posiadających ustrój wspólności majątkowej, wymagana jest zgoda drugiego współmałżonka na udział w przetargu dotyczącym kupna określonej nieruchomości - w formie aktu notarialnego.
Minimalne postąpienie, o które należy podwyższyć cenę wywoławczą, zostanie ustalone przez uczestników przetargu bezpośrednio przed rozpoczęciem licytacji, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone w ciągu trzech dni po zamknięciu przetargu.
W ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu, Zarząd Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży.
W przypadku niestawienia się nabywcy bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, wówczas wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
Cenę uzyskaną w przetargu, po odliczeniu wadium, wygrywający przetarg zobowiązany jest wpłacić w całości najpóźniej w przeddzień zawarcia umowy notarialnej na konto Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego. Koszty związane z zawarciem aktu notarialnego ponosi nabywca.
Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w uzasadnionych przypadkach.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich, ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, II piętro, pokój 205 w godzinach: poniedziałek 7:00-17:00, wtorek - czwartek 7:30-15:30, piątek 7:30-13:30; tel. 95 763 70 10.
Niniejsze ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich przy ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, na okres 31 dni, tj. od dnia 1.10.2018 r. do dnia 31.10.2018 r. oraz publikacji w Gazecie Lubuskiej w dniu 1.10.2018 r., na stronie internetowej Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego pod adresem: www.fsd.pl i www.bip.fsd.pl.

Starosta Strzelecko-Drezdeneck
Edward Tyranowicz

Strzelce Krajeńskie, dnia 1 października 2018 r.

LISTY/OPINIE

Masz własne zdanie? Napisz do nas!
adres: al. Niepodległości
25, 65-042 Zielona Góra,
dział łączności
z Czytelnikami GL
lub adres e-mailowy
ar@gazetalubuska.pl

Kierownik działu
Katarzyna Borek



Z Facebooka GL
Współczesny problem dzieci - nie mówią, bo bawią się smartfonami?! Coraz częściej widzi się, że są pochłonięte gramami i bajkami z telefonów. Myślicie, że to negatywnie wpływa na ich rozwój czy nie?
Bo z dzieckiem trzeba rozmawiać, a tablet to tylko raz w tygodniu.

ADRIAN

Ja tam widzę pozytyw. Córka nauczyła się w ten sposób nazw kolorów, zwierząt, instrumentów itp., a do tego wszystko w dwóch językach. Raczej nie narzekam na to by nie mówiła, bo nawija jak najęta.

MONIKA

Dziecko nauczyło się nazywać zwierzątka, kolory, itp., dzięki tabletowi albo telefonowi... Nie wierzę w to, co czytam... Szkoda, że telefon nie karmi i nie przewija, bo byśmy jako rodzice już zupełnie zбайдni byli...

MADELEINE

może go posłuchać albo obejrzeć film o jego życiu.

DANIEL

Nie, no pewnie, bo jak się dzieci tego wszystkiego uczą w przedszkolu, to jest okej i rodzice nie są do tego zbydni, nie...?

MONIKA

Nie zaburza, tylko długofalowo szkodzi na oczy, etc.

JOANNA

Czy jest szansa na darmową komunikację MZK w Zielonej Górze?
A może, skoro mam w podatках płacić komuś za bilet chociaż nie korzystam z autobusów, to pasażerowie MZK dorzuca mi się do tankowania samochodu. (...).

MAREK

Idąc tą drogą: to jeśli Pan utrzymuje z podatków więzienia, to więźniowie powinny utrzymywać Panu dom - czyż nie?

KEVIN

Kevin, średnio trafiony tok myślenia. Panu Markowi słusznie chodziło o to, że nie ma czegoś takiego jak „darmowa komunikacja miejska”. Żadna władza nie ma swoich pieniędzy, tylko nasze. Ktoś będzie musiał to sfinansować. „Ktoś”, czyli podatnik. A to kawał grosza. Należy pamiętać o wypłatach dla kierowców, personelu, opłatach za wodę, gaz, światło, itp. Przeglądy pojazdów, naprawy. Słowem: będzie drożej.

DAMIAN

W niektórych miastach jest to za darmo i myślę, że to fajna opcja. Tym co się bulwersują, że do paliwa im nikt nie dokłada, niech się przesiadą do autobusu i nie będą musieli narzekać.

PAULINA

Czeka nas pół roku batalii o bazy USA w Polsce. Efekt niepewny

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Warszawa

Mamy pół roku, aby przekonać Amerykanów do pomysłu amerykańskiej wojskowej bazy w Polsce. Wbrew pozorom, to niezbyt dużo czasu, bo pracować trzeba na kilku płaszczyznach.

Na temat amerykańskiej bazy wojskowej, która mogłaby powstać w Polsce, znowu zrobiło się głośno przy okazji spotkania prezydentów Andrzeja Dudy i Donalda Trumpa. Trump nie powiedział definitywnie „nie”. Wiadomo, że sprawą za mniej więcej pół roku zajmie się amerykański Kongres, a konkretnie Senacka Komisja Obrony. I tyle zostało nam czasu, aby przekonać naszych amerykańskich sojuszników do tego pomysłu.

- Zakładam, że gotowy jest cały plan naszych działań na to pół roku - mówi Witold Waszczykowski, polityk PiS i były minister spraw zagranicznych. Waszczykowski tłumaczy, że te działania powinny być realizowane na trzech płaszczyznach.

- Powinniśmy bezpośrednio współpracować ze stroną amerykańską. Senacka Komisja Obrony skieruje pytania do Pentagonu, dotyczące ewentualnego powstania na naszym terytorium amerykańskiej bazy. Pentagon odpowie sformułując na podstawie informacji, które uzyska między innymi od polskiej strony. Dlatego powinniśmy zaproponować kilka miejsc lokalizacji takiej bazy - tłumaczy Witold Waszczykowski. Kolejna sprawa to równoległa presja na senatorów, pokazywanie możliwych zagrożeń ze strony Rosji i wskazywanie, że powstanie takiej bazy mogłoby temu zagrożeniu skutecznie przeciwdziałać - dodaje.



Nawet gdyby w Polsce stacjonował batalion czy brygada amerykańskiej armii, musiałoby powstać specjalne miasteczko

zacji takiej bazy - tłumaczy Witold Waszczykowski. Kolejna sprawa to równoległa presja na senatorów, pokazywanie możliwych zagrożeń ze strony Rosji i wskazywanie, że powstanie takiej bazy mogłoby temu zagrożeniu skutecznie przeciwdziałać - dodaje.

Zdaniem Waszczykowskiego, trzeba lobbować także w NATO i w najważniejszych krajach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

- Oczywiście powinniśmy lobbować w tej sprawie u Amerykanów - nie ma wątpliwości Paweł Kowal, były sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. - Powinny toczyć się oficjalnie i nieoficjalne

rozmowy, strona polska powinna zorganizować serię eventów, spotkań, przekonywać do tego pomysłu amerykańskich kongresmenów - dodaje Kowal.

Także Janusz Zemke, były wiceminister w MON, nie ma wątpliwości, że czeka nas ciężka praca. - Problem w tym, że nie wiemy, o jakiej skali mówimy, czy miałyby tu stacjonować batalion, brygada czy amerykańska dywizja. To ostatnie rozwiązanie nie wchodzi chyba w grę, więc pozostaje batalion albo brygada, ale to i tak kilka tysięcy osób. Więc musiałoby powstać specjalne miasteczko - analizuje Janusz Zemke. I do-

daje, że jeśli spodziewa się oporów, to ze strony amerykańskich wojskowych, którzy wolą stacjonować chociażby w Niemczech.

Pomysł amerykańskich baz w Polsce już skomentował między innymi gen. Ben Hodges, do niedawna dowódca amerykańskich sił w Europie. To Hodges nadzorował największą od końca zimnej wojny operację zwiększenia obecności wojsk amerykańskich na wschodniej flance NATO, która była odpowiedzią na agresję Rosji na Ukrainę. Teraz jednak generał Hodges uważa, że rozmieszczenie na stałe baz USA w Polsce byłoby błędem.

„NATO jest najlepszym sojuszem wojskowym w historii dzięki jednoci jego członków. Każde działanie, które ryzykowałoby podważenie tej jednoci, powinno być analizowane bardzo krytycznie. Rozmieszczenie stałych amerykańskich baz w Polsce jest jednym z takich działań” - przekonuje w komentarzu emerytowany już generał.

W jego ocenie, umieszczenie baz w Polsce wywołałoby negatywne reakcje wielu innych członków NATO jako posunięcie „zbyt prowokacyjne” wobec Rosji. Dalej gen. Hodges tłumaczy, że stałe bazy w Polsce nie są potrzebne z wojskowego

O amerykańskiej bazie w Polsce powinniśmy rozmawiać także z najważniejszymi państwami Sojuszu Północnoatlantyckiego

punktu widzenia. Jego zdaniem dzisiejsza obecność rotacyjna wojsk USA jest dobrym i wystarczającym rozwiązaniem. Amerykańscy żołnierze przyjeżdżają do Europy Wschodniej z USA na niecały rok, po czym wracają do domu, takie ruchy są dla wojska bardzo przydatne, bo to realistyczne szkolenie. W przypadku kryzysu czy wojny musieliby zrobić to samo, czyli wyruszyć z bazy w Ameryce Północnej i jak najsprawniej przemieścić się do Polski czy krajów bałtyckich.

„Z praktycznego punktu widzenia umieszczenie na stałe brygady pancernej w Europie Wschodniej jest po prostu niere-

alne. To wymagałoby zwiększenia US Army, co jest mało prawdopodobne” - argumentuje dalej były wojskowy. Odnosi się przy tym do kwestii przeniesienia do Polski jednej amerykańskiej brygady, podczas gdy polska propozycja dotyczy całej dywizji, czyli kilku brygad.

Gen. Hodges zwraca uwagę, że do Polski trzeba by przenieść oddziały stacjonujące obecnie w USA, co w Kongresie nie spodobałoby się przedstawicielom tych stanów, które straciłyby na likwidacji baz wojskowych na swoim terenie.

Innego zdania jest Leonid Berszidski, komentator agencji Bloomberg, rezydujący w Berlinie. Jego zdaniem, Amerykanie powinni przenieść swoje bazy z Niemiec do Polski, bo ich obecne rozmieszczenie jest reliktem zimnej wojny.

- Informacje, jakoby mielibyśmy zapłacić Amerykanom dwa miliardy złotych za taką bazę, to jakieś bzdury. Te dwa miliardy to łączne koszty utworzenia takiej bazy, całej infrastruktury niezbędnej do przyjęcia w Polsce amerykańskich żołnierzy - tłumaczy Witold Waszczykowski.

Amerykańscy politycy na razie bardzo ostrożnie wypowiadają się na temat amerykańskich baz wojskowych w Polsce. Na wrześniowym spotkaniu prezydenta Dudy z prezydentem Trumpem obaj panowie podpisali deklarację o współpracy, z której wynika, że Stany Zjednoczone i Polska zwiększą współpracę w zakresie bezpieczeństwa, obronności oraz energetyki. Ale co do amerykańskich baz w Polsce Donald Trump powiedział tylko: „Stałe bazy w Polsce to jest coś, o czym będziemy z pewnością rozmawiać. Rozważamy coś takiego”. ©©

Facebook nie radzi sobie z ochroną kont użytkowników. Kolejny atak hakerów

Social Media

Katarzyna Radziszowska
katarzyna.radziszowska@polskapress.pl

Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Mark Zuckerberg, poinformował internautów, że 25 września nastąpił wielki atak na Facebooka. Zapewnił, że luka w oprogramowaniu, która umożliwiła atak na portal społecznościowy, została już naprawiona. Wielu internautów zostało automatycznie wylogowanych.

O ataku na Facebooka zostały powiadomione odpowiednie służby.

„Dopiero rozpoczęliśmy śledztwo, więc musimy ustalić, czy konta zostały niewłaściwie użyte lub czy włamywacze mieli dostęp do jakichś informacji. Nie wiemy też, kto stoi za atakiem - czytamy w oświadczeniu założyciela Facebooka.

Z informacji, jakie przekazał Mark Zuckerberg wynika, że hakerzy prawdopodobnie wy-

korzystali opcję portalu nazwaną „wyświetl jako”. Umożliwia ona podejrzeć nasz profil i zobaczyć go tak, jak widzą go inni użytkownicy. To w kodzie tej opcji miała się znajdować luka, którą wykorzystali hakerzy. Funkcja „wyświetl jako” została tymczasowo wyłączona. Programiści Facebooka ustalili, że prawdopodobnie doszło do przejęcia danych, dzięki którym nie ma konieczności każdorazowego logowania się do portalu.

„Przepraszamy za to, co się stało” - powiedział BBC News Guy Rosen, szef bezpieczeństwa Facebooka.

W piątek po południu wielu użytkowników popularnego serwisu zostało automatycznie wylogowanych z aplikacji należących do potentata, czyli z Facebooka i Messengera.

Jeśli ktoś został w ostatni piątek wylogowany z aplikacji (także mobilnych), może to oznaczać, że jego konto było objęte włamaniem, w którym



Mark Zuckerberg, założyciel Facebooka, znów znalazł się w opałach

narażone było wszystko - włącznie z prywatnymi wiadomościami.

To kolejny sygnał, że popularny portal nie radzi sobie z ochroną kont.

Na wiosnę Mark Zuckerberg był w opałach w związku z wyciekami danych użytkowników Facebooka. To kosztowało właścicieli firmy dziesiątki miliardów dolarów. Okazało się, że dane ok. 50 mln użytkowników Facebooka mogły zostać nielegalnie użyte przez firmę Cambridge Analytica w kampanii wyborczej w 2016 r. w USA.

Zuckerberg musiał się z tego tłumaczyć przed komisją w Senacie USA. Zapewniał wtedy polityków, że jego firma zrobi wszystko, by to się więcej nie powtórzyło.

Facebook ma dwa miliardy użytkowników na całym świecie. ©©

Mały szczyt NATO w Warszawie. Jednym z tematów stałe bazy USA

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl



Warszawa

Wdrażanie postanowień ze szczytów NATO w Warszawie i Brukseli, gotowość bojowa czy wspólne ćwiczenia – to niektóre tematy, jakie poruszano w trakcie weekendowego posiedzenia Komitetu Wojskowego NATO w Warszawie.

W Warszawie przez trzy dni obradowali szefowie sztabów generalnych 29 państw członkowskich NATO. Komitet Wojskowy, który jest naczelnym organem wojskowym NATO, ostatni raz obradował w Polsce w 2006 roku. O wadze wydarzenia mówił minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Zwrócił on uwagę, że posiedzenie odbywa się w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, a także na rok przed 20. rocznicą wstąpienia Polski do NATO.

W piątek, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad, szef MON spotkał się z przewodniczącym Komitetu Wojskowego NATO, Stuartem Peachem. Rozmowy dotyczyły m.in. kwestii związanych z obecnością wojsk sojuszników na wschodniej flance,



Gospodarzem warszawskiej konferencji Komitetu Wojskowego był gen. broni Rajmund Andrzejczak – od lipca 2018 roku szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

tych na wschodniej flance, a także reformy struktury dowodzenia NATO.

Główne obrady odbyły się w sobotę. Komitet Wojskowy NATO jest ważny również dziś, gdy NATO kolejny raz adaptuje się do nowych wyzwań pod wpływem agresywnej poli-

tyki Rosji oraz szerokiego spektrum zagrożeń płynących z kierunku południowego – przekonywał minister Błaszczak.

Wielokrotnie poruszano także temat stałej obecności wojsk USA w Polsce. – Cieszy nas adaptacja NATO w obszarze odstraszania i obrony (...). Po-

trzebne jest nie tylko wzmocnienie na wschodzie, ale i posiadanie sił na miejscu – podkreślał szef MON. – Zwiększałyby one wiarygodność i skuteczność misji odstraszania i obrony NATO, stanowiąc jej integralną część. Cieszy rozpoznać przez naszego amerykań-

NATO

KOMITET WOJSKOWY

Komitet Wojskowy NATO to naczelnny organ wojskowy Sojuszu. Kieruje on pracą dowództw regionalnych NATO. W jego skład wchodzi szefowie sztabów generalnych państw członkowskich z wyjątkiem Islandii, która nie ma sił zbrojnych – reprezentuje ją osoba cywilna. Organem wykonawczym Komitetu jest Międzynarodowy Sztab Wojskowy z siedzibą w Brukseli. W jego skład wchodzi grupa oficerów wszystkich państw członkowskich. Zajmuje się on planowaniem strategicznym, operacyjnym i politycznym. Od 2018 roku przewodniczącym Komitetu jest brytyjski marszałek lotnictwa, Stuart Peach.

gospodarza chcemy i gotowi jesteśmy wywiązywać się jak najlepiej – podsumował.

Minister Błaszczak rozmawiał o stałych bazach także z Josephem Dunfordem, przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA, bezpośrednim doradcą sekretarza obrony Jamesa Mattisa i prezydenta Donalda Trumpa.

W trakcie posiedzenia komitetu rozmawiano także o postępach we wdrażaniu postanowień ze szczytów NATO w Warszawie i Brukseli, w tym nowej inicjatywie – gotowości bojowej 4x30. Zakłada ona, że od 2020 roku członkowie NATO będą utrzymywać na wysokim poziomie gotowości 30 batalionów zmechanizowanych, 30 eskadr powietrznych oraz 30 okrętów bojowych, gotowych do działania w czasie nie dłuższym niż 30 dni.

W niedzielę, na zakończenie posiedzenia, wojskowi odbywali nieformalne rozmowy i zwiedzali stolicę. Przez cały weekend ze względów bezpieczeństwa nad Warszawą obowiązywał zakaz lotów. Poruszać mogły się jedynie samoloty rejsowe oraz jednostki Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Stołeczne niebo patrolowały wojskowe helikoptery.

©P

Kolejka gości do Lecha Wałęsy

Gdańsk

Barbara Szczepuła/AIP
redakcja@polskapress.pl

Były prezydent w sobotę obchodził 75. urodziny, a 5 października mija 35. rocznica otrzymania przez przywódcę Solidarności Pokojowej Nagrody Nobla. Z powodu tych dwóch rocznic, w sobotę w Operze Bałtyckiej w Gdańsku odbyła się uroczystość na cześć Wałęsy.

Niemal 500 osób zjawili się w sobotę w Operze Bałtyckiej, żeby świętować wspólnie z byłym prezydentem. Na uroczystości pojawili się między innymi: Andrzej Rzepliński, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, Jan Krzysztof Bielecki, Jan Rulewski, Henryka Krzywonos, aktorzy Wiktor Zborowski i Maja Komorowska. Przyszli również kandydaci na prezydenta Gdań-



Lech Wałęsa świętował swoje urodziny w Operze Bałtyckiej

ska: Jarosław Wałęsa z żoną i siostrami oraz Paweł Adamowicz z żoną.

Do jubilatki ustawiła się długa kolejka gości, którzy składali mu życzenia. Z prezentami przybyli ambasadorowie ponad dwudziestu krajów. Powszechną uwagę zwracała pani Georgette

Mosbacher, ambasador USA, w ołśniewającej zielonej sukni i oryginalnej biżuterii. Na spotkanie z jubilatami czekali między innymi ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Norwegii, Japonii, Kazachstanu, Czech, Słowacji, Bułgarii, Rumunii, Maroka, Panamy, Hiszpanii, Holandii, Danii, a nawet Gambii.

Wszyscy wyrażali swój podziw i szacunek dla laureata Pokojowej Nagrody Nobla. – Zmienił pan świat – powiedział ambasador Szwajcarii. Ambasador Niemiec przekazał jubilatowi list od prezydenta Franka-Waltera Steinmeiera: – Niemcy i Europa wiele panu zawdzięczają. Przyczynił się pan do zjednoczenia Niemiec i utworzenia drogi do wspólnej Europy.

– Dziękujemy za wolną Polskę, będziemy jej bronić – zapewniali Wałęsę goście. – Damy radę, Lechu! – dodawał otuchy Wałęsę jego przyjaciel z Wol-

nych Związków Zawodowych Jerzy Borowczak, dziś poseł PO.

– Jak każdy człowiek ma pan wady i zalety. Ale pańskie wady są zwykłe, ludzkie, a zalety – wyjątkowe. Nie zmienia tego żadne oszczerstwo. Prawda jest silniejsza od kłamstwa. A Lech Wałęsa jest silniejszy od... wiadomo kogo – mówił Donald Tusk. Otrzymał wielkie brawa. Wiele osób miało łzy w oczach.

Wręczając jubilatowi oprawiony w ramkę list z wyrazami wdzięczności i uznania od wszystkich przywódców krajów członkowskich Unii Europejskiej, Tusk dodał: – Tylko jednego podpisu nie ma. To dowód, że nie jest pan sam, panie prezydencie.

Uroczystość zakończyła się koncertem w wykonaniu Chóru i Orkiestry Opery Bałtyckiej pod dyrykcją Jose Maria Florencio. ©P

Rozmowa z L. Wałęsą – str. 26

Z KRAJU

Warszawa Od dzisiaj można jeździć bez dokumentów auta

Od 1 października dowód rejestracyjny i polisę OC można zostawić w domu. By poruszać się pojazdem, trzeba mieć przy sobie tylko prawo jazdy. W razie kontroli, za brak przy sobie dowodu rejestracyjnego lub polisy OC policjant nie wystawi mandatu. Brak obowiązku posiadania przy sobie dokumentów nie oznacza, że nie będzie kontroli. Dane pojazdu i informacje o zawartej polisie gromadzone są w CEPIK-u. Brak obowiązku posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego i polisy OC nie oznacza, że w ogóle nie trzeba ich mieć. Dowód rejestracyjny nadal pozostaje obowiązującym dokumentem niezbędnym przy załatwianiu formalności, m.in. w stacjach kontroli pojazdów, przy sprzedaży auta lub wyjeździe zagranicą. Właściciele pojazdów nadal mają obowiązek ubezpieczenia OC.

(AIP)

Jasło

ZUS wycofuje pytania o wykładnię do SN

Oddział ZUS w Jasle wycofał z Sądu Najwyższego zażalenie, na podstawie którego sąd ten postanowił skierować pięć pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości UE – poinformował rzecznik prasowy ZUS, Wojciech Andrusiewicz. Zażalenie ZUS-u spowodowało również zawieszenie stosowania przepisów trzech artykułów ustawy o SN, które dotyczą przechodzenia w stan dopoczynku sędziów SN, którzy ukończyli 65 lat. W rozmowie z TVN24 Krzysztof Michałowicz z zespołu prasowego Sądu Najwyższego stwierdził, że w poszerzonym składzie zasiadali sędziowie, którzy ukończyli 65. rok życia, czyli zostali objęci ustawą o Sądzie Najwyższym. To właśnie ten szczegół miał spowodować, że zażalenie ZUS-u w Jasle stało się podstawą do wysłania pierwszych pytań prejudycjalnych SN do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. 25 września do Sądu Najwyższego dotarło pismo, w którym ZUS cofnął to zażalenie, SN powinien więc postępowanie umorzyć. (AIP)

Potężne trzęsienie ziemi i tsunami spustoszyły Indonezję

Tomasz Dereszyński
tomasz.dereszynski@polskapress



Indonezja

Co najmniej 832 osoby zostały uznane za zmarłe po tsunami wywołanym trzęsieniem ziemi o sile 7,5 stopnia w skali Richtera, które nawiedziło w weekend indonezyjskie miasto Palu i jego okolice.

Fale tsunami wywołane trzęsieniem ziemi miały wysokość nawet do sześciu metrów i spustoszyły miasto Palu na wyspie Sulawesi. W mediach społecznościowych zamieszczono filmiki, na których widać, jak ludzie krzyczą i uciekają w panice.

W zagrożonym rejonie nie ustają silne wstrząsy wtórne, które „kołysały” miastem. Tyśiące domów zawaliło się, wraz ze szpitalami, hotelami i centrum handlowym. Działania ratunkowe utrudniała poważna awaria prądu. Główna droga do Palu została zablokowana z powodu osunięcia się ziemi i zniszczenia kluczowego mostu.

Trwa walka z czasem, by uratować ludzi uwięzionych pod gruzami. - Tym, czego teraz bardzo potrzebujemy, jest



FOT. AP/EASTNEWS

Sześciometrowe fale niszczyły wszystko na swojej drodze. Wielu mieszkańców było nieświadomych zagrożenia do samego końca

ciężki sprzęt do usuwania gruzów - powiedział stacji BBC News Muhammad Syaugi, szef krajowej agencji poszukiwawczo-ratowniczej.

Indonezyjska agencja ds. katastrof poinformowała, że co najmniej 832 osoby zostały zabite, ale liczba ta może znac-

nie wzrosnąć. Wiele osób jest rannych i zaginionych.

- Mnóstwo ciał znaleziono wzdłuż linii brzegowej - powiedział agencji Reutersa rzecznik agencji Sutopo, Purwo Nugroho.

- Kiedy wczoraj pojawiły się informacje o zagrożeniu, wielu

obywateli je zignorowało - dodał rzecznik.

W momencie nadejścia wielkiej fali ludzie ratowali się, wspinając się na drzewa. Główny szpital miasta został uszkodzony podczas trzęsienia, a materiały telewizyjne pokazały dziesiątki rannych osób lecz-

NAJTRAGICZNIEJSZE TSUNAMI

Najtragiczniejsze trzęsienie ziemi w ostatnich latach miało miejsce na Oceanie Indyjskim. Podwodne wstrząsy o sile 9,1 st. w skali Richtera miały miejsce pod dnem Oceanu Indyjskiego w pobliżu zachodniego wybrzeża północnej Sumatry. Główny wstrząs nastąpił 26 grudnia 2004 r. Trzęsienie ziemi wywołało fale tsunami, a sięgające 15 m fale zniszczyły nadmorskie wsie i miasteczka, a także kąpieliska odwiedzane o tej porze roku przez zagranicznych turystów. Największe zniszczenia tsunami spowodowało na wybrzeżu Indonezji, Sri Lanki i Indii oraz Tajlandii. Liczba zabitych i zaginionych wynosi co najmniej 294 tys. ludzi. Kilka milionów mieszkańców straciło dach nad głową.

nych na zewnątrz w prowizorycznych namiotach medycznych.

W Palu i okolicach mieszka ponad 600 tys. osób. Prezydent Indonezji, Joko Widodo, powiedział w sobotę, że od razu uruchomił wojsko, aby wzmocnić cywilne zespoły ratownicze. Ruszyła też akcja pomocy

humanitarnej ze stolicy Indonezji Dżakarty.

Główne lotnisko w Palu zostało zamknięte, ponieważ pas startowy został uszkodzony. Na szczęście śmigłowce nadal mogły lądować.

Po przejściu tsunami światowe agencje piszą o ciałach leżących na ulicach miast, o rannych zgromadzonych w namiotach, o czekających na pomoc mieszkańców.

Władze zaapelowały do rezydentów, by nie wracali na razie do domów, bo groźba kolejnych wstrząsów jest wciąż realna.

- Nie ma wody pitnej, markety są łupione - BBC News cytuje jednego ze świadków.

- Kiedy uderzyło trzęsienie ziemi, wszyscy wpadliśmy w panikę i wybiegliśmy z domu - opisywał agencji AFP 39-letni Anser Bachmid. - Ludzie tutaj potrzebują pomocy - nie mamy jedzenia, picia, czystej wody.

- Gdy zobaczyłem fale uderzające w domy na wybrzeżu, po prostu uciekłem w głąb lądu - relacjonował mężczyzna mieszkający w Palu.

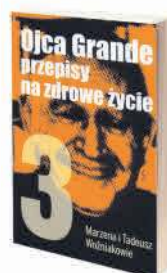
Czerwony Krzyż oszacował, że trzęsienie ziemi i tsunami dotknęło ponad 1,6 miliona ludzi. Ofiar jest tak wiele, ponieważ mieszkańcy przebywali na plaży w Palu, przygotowując się do festiwalu. Według niektórych urzędników, zignorowano też ostrzeżenia o potencjalnym zagrożeniu.

REKLAMA

008612765

OJCA GRANDE przepisy na zdrowe życie

- Cztery tomy z kompletnym zbiorem porad zdrowotnych słynnego zakonnika
- Naturalne diety kuracyjne i lecznicze
- Co należy jeść i pić, żeby nie zachorować na raka



Wznowiona edycja książek dostępna
w dobrych księgarniach oraz Płacówkach Pocztowych



Książki możesz też zamówić na www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl

ZE ŚWIATA



FOT. SPLASH/NEWS

Las Vegas Kłopoty Cristiano Ronaldo. Kobieta oskarża go o gwałt

Znany piłkarz Cristiano Ronaldo nazwał „fake newsem” oskarżenia amerykańskiej kobiety, która twierdzi, że została zgwałcona przez Portugalczyka w 2009 roku. Na profilu na Instagramie słynny CR7 powiedział: „Oni chcą promować siebie poprzez używanie mojego imienia. To normalne”. Prawnicy piłkarza poinformowali, że będą składać pozew przeciwko „Der Spiegel”. Niemiecki magazyn napisał, że Kathryn Mayorga stwierdziła, że Ronaldo zgwałcił ją w pokoju hotelowym w Las Vegas. Według publikacji magazynu, podobno w 2010 r. kobieta osiągnęła pozasądową ugodę z Ronaldo, w ramach której za milczenie zapłacono jej 375 tys. dolarów.

Cristiano Ronaldo jest graczem Juventusu, do którego przeszedł z Realu Madryt za ponad 110 milionów euro. CR7 jest uważany za jednego z najlepszych piłkarzy wszech czasów. (AIP)

Londyn Świadek: To nie turysta, tylko agent GRU płk Czepiga

Kobieta z dalekiego wschodu Rosji powiedziała stacji BBC News, że rozpoznaje jednego z kluczowych podejrzanych w ataku w Salisbury jako oficera wywiadu wojskowego. Jej zdaniem, to pułkownik Anatolij Czepiga, odznaczony medalem „Bohater Rosji”. Specjalny internetowy serwis śledczy „Bellingcat” również zidentyfikował Czepigę jako jednego z podejrzanych o zamach w Salisbury. Tymczasem mężczyzna powiedział rosyjskiej telewizji państwowej (RT), że jest Ruslanem Boszyrowem. Rosja zaprzecza jakiegokolwiek udziałowi w ataku nowiczoikiem, którym były rosyjski szpieg Siergiej Skripal i jego córka zostali otruci 4 marca 2018 r. Dwa tygodnie temu prezydent Rosji Władimir Putin powiedział z rozbrajającą szczerością, że podejrzani poszukiwani przez brytyjską policję to cywile. (AIP)

Ukraińcy wydają w Polsce coraz więcej

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

Finanse

Z danych GUS wynika, że niemal 20 proc. wszystkich wydatków cudzoziemców w Polsce w I półroczu 2018 r. stanowiły pieniądze zostawione przez Ukraińców.

Szacunkowa liczba cudzoziemców przekraczających polską granicę w pierwszym półroczu tego wyniosła 85,3 mln osób. Jest to wzrost o 2 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

- Wydatki Ukraińców pracujących w Polsce rosną. W porównaniu do I półroczu 2018 r., obecnie o 13 p.p. wzrosła grupa Ukraińców, którzy na swoje utrzymanie w Polsce wydają od 500 zł do 1 tys. zł. Warto pamiętać, że do wydatków kadry ze Wschodu dochodzą także pieniądze zostawiane przez odwiedzające ich rodziny czy znajomych - tłumaczy Krzysz-



76 proc. pracowników z Ukrainy korzysta w Polsce z telefonii komórkowych, a prawie połowa płaci za internet.

tof Ingłot, prezes Personnel Service.

Jak dodaje, 76 proc. pracowników z Ukrainy korzysta u nas z telefonii komórkowych, prawie połowa z internetu, a co 10. płaci za opiekę medyczną. Coraz częściej możemy spotkać reklamy w języku ukraińskim, czy menu w restauracjach.

Cudzoziemcy przekraczający zewnętrzną, lądową granicę UE w II kwartale tego roku kupowali

w Polsce przede wszystkim towary nieżywnościowe - 83 proc. wszystkich wydatków, 12,5 proc. stanowiła żywność i napoje bezalkoholowe, a usługi 4,3 proc. Spośród artykułów nieżywnościowych największym zainteresowaniem cudzoziemców cieszyły się materiały do budowy, remontu i konserwacji mieszkania lub domu, sprzęt RTV i AGD oraz części i akcesoria do środków transportu. ©

Sezon na egzotyczne wyjazdy wystartował. Wakacje na drugim końcu świata tańsze niż rok temu

Turystyka

Maciej Badowski
twitter: @BadowskiMaciej

Jesień i zima to dla wielu osób idealny moment na egzotyczne wczasy i wyjazd do miejsc, gdzie letnia aura trwa cały rok. Biura podróży odnotowały 30 proc. wzrost rezerwacji egzotycznych wyjazdów w porównaniu do zeszłego roku.

Z raportu Polskiej Izby Turystyki „Zagraniczne wakacje Polaków 2017” wynika, że w okresie letnim Polacy najczęściej wypoczywają w Hiszpanii, Grecji oraz Bułgarii. Zupełnie inaczej to wygląda w przypadku jesieni i zimy.

Coraz więcej Polaków wybiera kierunki znajdujące się poza Europą. Na popularności zyskują kraje Azji Południowo-Wschodniej takie jak: Sri Lanka, Tajlandia, ale także te mieszczące się po drugiej stronie globu - Kuba czy kraje Ameryki Południowej. Daleka wyprawa niesie za sobą nietypowe potrzeby i zagrożenia oraz zetknięcie się z odmienną kulturą i religią. Aby przywieźć z urlopu jedynie do-

bre wspomnienia, warto do takiego wyjazdu odpowiednio się przygotować.

Jak wynika z danych Travelplanet.pl, do połowy września wzrost zainteresowania ofertami egzotycznymi wynosi 30 proc. Eksperci zwracają uwagę na fakt, że wyjazdy egzotyczne są tańsze od tych w porównywalnym okresie ubiegłego sezonu przeciętnie o ok. 170 zł.

Dominikana to wciąż najpopularniejszy cel dalekich wypraw, zarezerwowało go blisko 18 proc. klientów biur podróży. Wyprawa na tę karaibską wyspę to koszt ok. 5670 zł - mówi Radosław Damasiewicz z Travelplanet.pl.

Z drugiego na czwarte miejsce w rankingu popularności spadły Emiraty Arabskie, choć to najtańszy egzotyczny kierunek z pierwszej dziesiątki najpopularniejszych. Taka wycieczka to koszt ok. 3300 zł. Na podium wskoczyły Kenia i Tanzania odpowiednio z szóstego i siódmego miejsca. Przeciętny koszt egzotycznej wyprawy, zwłaszcza w wypadku Kenii, spadł o ok. 1 tys zł, a w wypadku Tanzanii -

o blisko 600 zł od osoby - wylicza ekspert.

Poza Kenią i Tanzanią największym wzrostem popularności cieszą się wyjazdy na Sri Lankę i Malediwy. Kilkusetzłotowe spadki przeciętnego kosztu wyjazdu spowodowały, że te dwa ostatnie kierunki znalazły się w pierwszej dziesiątce.

Podróżowanie po dalekich zakątkach globu różni się od zwiedzania Europy, m.in. tym, że choroby, które mogą nas tam spotkać, są dużo bardziej poważne od tych występujących na naszym kontynencie. Na dalekich krańcach globu możemy paść ofiarą np. malarii, duru brzuszowego, czy dengi.

- W regionach różniących się od Polski dietą, klimatem oraz kulturą może przydarzyć wiele rzeczy m.in. popularne w Azji i Afryce bakteryjne zapalenie spojówek, kiedy to będzie konieczna wizyta u specjalisty. W tego rodzaju sytuacjach dobrze jest mieć ubezpieczenie, które pokryje koszty wizyty i ewentualnych lekarstw - podpowiada Martyna Kucicka-Witek, Nationale-Nederlanden. ©

KONKURS NASZE DOBRE LUBUSKIE 2018

W takich domach znajduje się bardzo wiele inteligentnych instalacji

Kto sięgnie po statuetki w konkursie Nasze Dobre Lubuskie 2018? Być może rzepiński Maj-Haus, który jako kolejna firma zgłosiła swój produkt, dom pasywno-hybrydowy.

Dlaczego „GL” organizuje konkurs NDL? By promować najlepsze produkty i usługi wytwarzane przez przedsiębiorstwa, znajdujące się na terenie, na którym się ukazujemy. Chcemy, żeby to, co u nas powstaje, było znane i polecane. Zachęcamy więc wszystkie firmy, by pochwałyły się tym, co robią, czym może już zdobyły rynki, a może właśnie je zdobywają.

Dziś o produkcie Maj-Haus, laureacie konkursu Nasze Dobre Lubuskie z zeszłego roku w kategorii usługa budowlana. Teraz firma przedstawia opracowany przez siebie, z najnowszych dostępnych na rynku rozwiązań, innowacyjny dom pasywno-hybrydowy.

„Sercem” takiego domu jest system hybrydowy, na który składają się grzejniki hybrydowe,



Dom hybrydowy firma Maj-Haus z Rzepina opracowała w oparciu najnowsze na rynku rozwiązania. To budynek ekologiczny, do jego budowy wykorzystuje się jak najwięcej materiałów naturalnych

we, pompa ciepła, jego odzyskiwanie oraz wiele innych inteligentnych instalacji i rozwiązań, które sprawiają, że cały dom jest bardzo wysoko energooszczędny, a przede wszystkim tani w utrzymaniu. Miesięczny koszt eksploatacji domu to zaledwie

70zł. Warto dodać, że w odróżnieniu od tradycyjnych grzejników, system hybrydowy charakteryzuje brak przeszkadzającego ciągu powietrza, nie powoduje wzbijania kurzu i wysychania powietrza. Za wytwarzanie energii, ogrzewanie ciepłej wody

użytkowej oraz ogrzewanie całego domu odpowiedzialne są inteligentne instalacje.

Dzięki zastosowaniu niekonwencjonalnych rozwiązań wykonania i wykończenia domu, współczynnik przenikalności cieplnej ścian kształtuje się

na poziomie 0,08 W/(M*K) - dla porównania w murowanym jest to 0,28 W/(M*K).

W przypadku domów hybrydowych, poza czynnikiem ekonomicznym, ważna dla mieszkańców takiego budynku jest jego ekologiczność. Jest on bez chemii, dlatego też do jego budowy Maj-Haus stara się wykorzystywać jak najwięcej materiałów pochodzenia naturalnego, np. drewno KVH, nowoczesny materiał konstrukcyjny.

Firma Maj-Haus to lider w budowie domów energooszczędnych. Pierwsze kroki w budownictwie szkieletowym postawiła już w 1997 roku. Przez wiele lat zdobywała doświadczenie głównie za granicą. Pracownicy poznali wówczas największe zalety domów szkieletowych, np. energooszczędność,

ekologiczność, szybki termin realizacji, niskie koszty budowy, czy możliwość szybkiej rozbudowy i modernizacji. Dlatego postanowiono rozwinąć technologię kanadyjską w naszym kraju. Firma stawia domy na terenie całej Polski, buduje też za granicą.

Prezentację produktów zgłoszonych w konkursie Nasze Dobre Lubuskie 2018 zaczęliśmy od pasztetów z dziczyzny z Sulęcina, później była piwniczka ogrodowa z Brzeszyc (gdzie można przechowywać pasztety), którą to spiżarnię warto postawić obok domu z Maj-Haus. A wokół takiego budynku z piwniczką ładnie może wyglądać nowa płyta z Zielbruku, o czym już w piątek. Tej kolejności nie układaliśmy, tak wpływały do nas zgłoszenia.

PARTNERZY KONKURSU



Józef Piłsudski wybiera między Wiedniem a Berlinem

Historia

W 1914 r. Józef Piłsudski zaczął rozważać strategiczną decyzję: zmianę sojuszu. Sprawdzał, czy zamiast z Austriakami może zacząć współpracę z Niemcami - pisze Marek Koprowski, historyk.

Gdy w zaborze austriackim formowano kolejne oddziały Legionów Polskich, a Piłsudski ze swoim pułkiem walczył nad Wisłą, jego wysłannicy usiłowali podjąć rozmowy z Berlinem w celu „omówienia kwestii polskiej”. Mimo że „opcja niemiecka” w społeczeństwie polskim była najmniej popularna i najmniej zrozumiała, Piłsudski uznał, że trzeba spróbować zamienić Wiedeń na Berlin. Jego patronat wydawał mu się bardziej wartościowy.

Piłsudski nie był bynajmniej jedynym w swoim środowisku, który chciał zmienić partnera. Gorącym zwolennikiem współpracy z Niemcami był także Michał Sokolnicki, który zakładał, że Niemcy dążą do zdobycia dominującej pozycji w Europie i nie spoczną, dopóki nie osiągną zwycięstwa. Dlatego też uważał, że należy los Polski bardziej związać z Niemcami. Jak sugerują niektórzy historycy, Sokolnicki był urzeczony potęgą, sprawnością i żelazną wytrzymałością niemieckiej maszyny wojennej. Zwycięstwo 8. Armii Niemieckiej pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich nad armią rosyjską gen. Aleksandra Samsonowa było oszałamiające. Niemieckie dowództwo zastosowało manewr zwany Kesselschlacht, czyli bitwy w kotle. Od pokoleń uczono go niemieckich oficerów sztabowych, którzy go po mistrzowski przeprowadzili, pokonując silniejszego przeciwnika. Takie działanie imponowało i było ważną informacją, że tylko

Niemcy są w stanie pokonać Rosję. Austriacy nie mogli sobie szybko poradzić nawet z małą Serbią, a wobec Rosji wydawali się całkiem bezradni.

Oprócz Sokolnickiego, także inni bliscy współpracownicy Piłsudskiego, jak Jodko-Narkiewicz, opowiadali się za współpracą z Niemcami. Również Artur Śliwiński, członek kierownictwa Polskiej Organizacji, uważał, że powinno się podjąć z nimi rozmowy. Do zwolenników rokowań z Niemcami należał też Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego NKN. Jako oficer współpracujący z austriackim dowództwem wiedział, że sytuacja militarna Austro-Węgier jest katastrofalna i bez niemieckiego wsparcia Wiedeń nie zdoła odeprzeć rosyjskiej inwazji.

Nie wszyscy jednak najbliżsi współpracownicy Józefa Piłsudskiego opowiadali się za zwrotem ku Niemcom, zdając sobie sprawę z antyniemieckich nastrojów panujących w polskim społeczeństwie. Dnia 14 września odbyło się spotkanie w krakowskim mieszkaniu Walerego Sławka. Wzięli w nim udział, oprócz gospodarza, Jodko-Narkiewicz, Iza Moszczeńska, Artur Śliwiński, Władysław Mech, Leon Wasilewski, Feliks Perl i Michał Sokolnicki. Po długiej dyskusji wniosek Sokolnickiego o natychmiastowe podjęcie rozmów z niemieckimi czynnikami międzynarodowymi został odrzucony. Przeważył najprawdopodobniej głos Sławka. W tym czasie bowiem przyjęło się, że

podczas nieobecności Piłsudskiego w Krakowie pełni on rolę jego „ambasadora osobistego”. Niektórzy obserwatorzy, jak Konrad Wrzos, nazywali go „ministrem politycznym”. Sławek najprawdopodobniej zalecał kolegom wstrzeźliwość i czekanie na rozwój wypadków. Dlatego też do kolejnej tury rozmów w sprawie podjęcia rozmów z Niemcami nie został zaproszony. (...)

Jodko-Narkiewicz i Sikorski przyjechali do Berlina 22 września i od razu przystąpili do działania. W tym samym dniu spotkali się z Wojciechem Korfantym. Był on posłem do Reichstagu i miał kontakty z politykami niemieckimi. Jako pierwszy poseł z Górnego Śląska wstąpił do Koła Polskiego. Współpracował z katolickim politykiem Matthiasem Erzbergerem, który kierował propagandą zagraniczną Rzeszy. Dzięki niemu Korfanty był dość dobrze poinformowany. Wylał on na głowę Jodki i Sikorskiego kubeł zimnej wody. Jak relacjonuje Władysław Sikorski, Korfanty miał im oświadczyć: „Prusacy Legionów formować nie pozwolą, broni nie dadzą, w żadnym stopniu tych formacji nie poprą”. Z relacji Sikorskiego wynika też, że Korfanty: „Sprawę Legionów w Poznaniu uważa za rzecz niepopularną. Rusofilizm tej dzielnicy jest bardzo głęboki, ma swoje korzenie w dotychczasowej polityce w Poznaniu i w gwałtach dokonanych przez armię niemiecką na terenie Królestwa Polskiego podczas wojny (Kalisz, Kłobucko, Drzewica). Ze swej strony Niemcy nie zrobili dotychczas nic, co by wpłynęło na zmianę stanowiska ludności polskiej”.

Władze pruskie istotnie w ostatnich latach nic nie robiły dla pozyskania sympatii ludności polskiej w Poznaniu. Wprost przeciwnie, prowadziły w każdym zakresie antypolski kurs. Od 1906 r. nie zgadzały się zatwierdzić bi-



Józef Piłsudski (3. z prawej) w okopach 1 pułku piechoty Legionów Polskich.

skupa Edwarda Likowskiego na osierocone po śmierci biskupa Floriana Stablewskiego arcybiskupstwo poznańskie. W oczach pruskich urzędników był on bowiem wręcz „chorobliwym i nieprzejednanym reprezentantem narodowo-polskich tendencji”.

Cesarz Wilhelm II zaakceptował jego kandydaturę dopiero 31 lipca 1914 r. Czy był to z jego strony gest obliczony na pozyskanie przychylności mieszkańców zaboru pruskiego, jak sądzą niektórzy historycy, do końca nie wiadomo. Od dawna czynił o to starania poseł Franciszek Dzierżykraj-Morawski, reprezentujący poznańskie ziemianstwo. Od 1912 r. prowadził on intensywne działania w tej sprawie. Udało mu się przekonać do swoich idei nadprezydenta prowincji Schwartzkopfa, ministra rolnictwa Schorlemanna, kanclerza Bethmanna-Hollwega.

13 kwietnia 1914 r. zapadła w tej sprawie decyzja. Nominacja papieska na arcybiskupa poznańskiego została podpisana dla bpa Likowskiego już 14 lipca. Cesarz swój podpis na stosownym dokumencie złożył 31 lipca 1914 r. Gdyby nie wcześniejsze zabiegi, nawet wybuch wojny nie spowodowałby, że Wilhelm II zgodziłby się na jego kandydaturę. Jeszcze jako administrator diecezji

poznańskiej, biskup Likowski wraz z administratorem archidiecezji gnieźnieńskiej, prałatem Kazimierzem Dorszewskim, wydał list pasterski, w którym stwierdzili oni, że „wskutek wyjątkowych praw kilkunastu ostatnich lat, dotyczących boleśnie nasze społeczeństwo, zachwiało się ono w zaufaniu do rządu”. Wzywali wszakże diecezjan, aby spełnili swą „powinność w boju” i przyczynili się do zwycięstwa armii niemieckiej. Wyrażali nadzieję, że wówczas cesarz uzna „nasze sprawiedliwe wymagania i usunie to, co nam dolega”. I że „uciśnieni bracia za kordonem” zdobędą „pomyślną przyszłość”.

Oczywiście cesarz ani myślał znosić ustawy wyjątkowej łagodzącej kurs wobec Polaków. Elity polityczne Wielkopolski nie miały co do tego żadnych złudzeń. Podobnie jak całe polskie społeczeństwo. Polscy rezerwiści nie zbojkotowali oczywiście poboru do armii pruskiej, bo nawet polscy przywódcy narodowi podkreślali konieczność lojalności wobec władz niemieckich. Nawet narodowi demokraci w 1914 r., mimo internowania części jej działaczy i zakazu wydawania niektórych tytułów, wzywali Polaków do wypełnienia swego obowiązku wobec Prus. Oczywiście tego, co działo się w duszach poznaniaków, zmuszo-

nych do walki w interesie Niemiec, możemy się tylko domyślać. Wiele mogą powiedzieć ich wspomnienia i pamiętniki, w których roi się od uwag typu: „Niech Niemcy walczą o swój Vaterland! Dlaczego my mamy się za nich bić?”.

Prasa polska w Poznaniu, poddana cenzurze wojennej, nie mogła podawać wszystkich wiadomości. Podawała je między wierszami. W jednym zdecydowanie różniła się ona od prasy polskiej wychodzącej w Galicji. Nie uderzała ona w ton antyrosyjski i nie krytykowała Rosji. Czynił to tylko organ PPS „Dziennik Robotniczy”. Zdaniem Janusza Pajewskiego, bardzo trafnie postawę Polaków na początku wojny oceniały pruskie czynniki wojskowe. ©

KSIAŻKA



Marek A. Koprowski
„Legiony. Droga do legendy 1906-1914”,
wyd. Replika,
Zakrzewo 2018

Krzysztof Błazejewski
krzysztof.blazejewski
@polskajedynosc



Historia

85 lat temu wiedza Polaków o przeszłości - w porównaniu z obecną - była nikła. Zdawano sobie sprawę z istnienia starożytnych państw Grecji i Rzymu, królestwa Izraela, z wojny trojańskiej i egipskiej cywilizacji piramid. O pradziejach ziem polskich wiedzano niewiele, jako takie rozeznanie dotyczyło wyłącznie czasu od wprowadzenia chrześcijaństwa.

Zainteresowanie przeszłością, wyrażające się poprzez prowadzenie wykopalisk w poszukiwaniu ukrytych pod ziemią skarbów, zabudowań i miejsc sławnych bitew, rozpoczęło się na serio w okresie Oświecenia. W połowie XVIII wieku odsłonięto ruiny Pompejów i Herculanium pod Neapolem. W wieku XIX zaczęto zgłębiać tajniki piramid, Doliny Królów, znaleziono skarby Troi. Zaczęto otwierać muzea i skanseny, gromadzić pamiątki przeszłości.

Był to czas tzw. archeologii romantycznej, kiedy poszukiwacze podążali za wskazówkami spisanyymi w źródłach i niemal wszystko, co odkryli, próbowali dopasować do znanych im wydarzeń. Równolegle działy się też odkrycia zupełnie przypadkowe...

Bezrobocie albo Biskupin

W 1932 roku młody nauczyciel z Sarbinowa pod Żninem, Walenty Szwajcer, z powodu kryzysu otrzymał propozycję nie do odrzucenia: albo pracę w odległym o 10 km Biskupinie, albo zwolnienie. Wybrał, rzecz jasna, to pierwsze. Tak się złożyło, że kiedy zaczął tam pracę, poziom wody w jeziorze Biskupińskim po pogłębieniu rzeki Gąsawki obniżył się o metr. Na terenie półwyspu, wchodzącego w wody jeziora, który miejscowi zwali „grodzic-



Rok 1935. Osada w Biskupinie widziana z balonu lotniczego

Biskupińskie odkrycia. Archeologia jest coraz mniej romantyczna...



Rok 1937. Teren wykopalisk w Biskupinie ogląda generalicja polska na czele z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem

chem”, zobaczył wystające z wody liczne drewniane pale.

Szwajcer, już wcześniej interesujący się historią, miał zamiar opisać dokładnie znalezisko i zyskać sławę odkrywcy. Jednak wiosną 1933 roku właściciel ziemi rozpoczął wydobywanie torfu. Rąbał wystające z ziemi pale, wydobywał ceramikę i ozdoby miedziane. Szwajcer próbował go powstrzymać, interweniował w gminie, starostwie, na policji. Na próżno. Na szczęście trafił w prasie na apel prof. Józefa Kostrzewskiego z Poznania o zgłaszanie znalezisk archeologicznych. Napisał list...

Światowy rozgłos

Ekipa archeologów z Poznania przyjechała tu wiosną 1934 roku. Wynajęto 20 bezrobotnych z Biskupina i Gąsawy i rozpoczęły się wykopaliska. Niemal od razu odsłonięto całą ulicę, domy i wały, osłaniające osadę oraz falochron. Wiek konstrukcji oszacowano na 2700 lat. Podobnego przypadku w tej części Europy jeszcze nie zanotowano. Wykonano zdjęcia z pra-drona, czyli balonu na uwięzi, nakręcono

też kolorowy film o wykopaliskach. Opisy i zdjęcia natychmiast zamieściła cała polska prasa, a wiadomość o odkryciu świetnie zachowanej osady z VIII wieku p.n.e. rozeszła się po całym świecie. Do Biskupina ściągali dziennikarze i naukowcy z wielu krajów, film pokazywano w kinach, a opisy i zdjęcia zamieszczały światowe dzienniki i encyklopedie.

Biskupin spowodował przełom w zainteresowaniu materialnym dziedzictwem przeszłości. Nie tylko historycy, ale i dziennikarze, nauczyciele i zwykli ludzie poczęli szukać skarbów, a mieszkańcy wsi opowiadali chętnie o tym, co kiedyś znaleźli. Np. w Lucimiu koło Koronowa Alojzy Holka podczas orki na wzgórzu wykopał trzy groby skrzynkowe

Na naszych oczach archeologia doskonali się (...) To tak, jakby science fiction stało się rzeczywistością

Robert Grochowski

i prehistoryczne żarna. Też napisał list do prof. Kostrzewskiego. Kiedy bracia Kozłowski spod Świekatowa oznajmili o odkopaniu na polu starych urn, ich pola zostały kompletnie zdeptane przez ciekawskich sąsiadów i wycieczki. Zrobiło się głośno o odkrywkach w Raciążu koło Tucholi, zainteresowano się bliżej znanymi od dawna kamiennymi kręgami w Odrach pod Czerskiem.

Kujawskie „kamionki”

Rok później o wielkich grobowcach w Wietrzychowicach na Kujawach koło Izbicy Kuj. dowiedzieli się od miejscowej ludności archeolodzy Konrad Jażdżewski i Stanisław Madajski, którzy postanowili sprawdzić, czym są ogromne „kamionki” - wielkie głazy poukładane rzędami, ciągnące się przez las. Okazało się, że to cmentarzysko szkieletowe sprzed pięciu i pół tysiąca lat. Ze względu na rozmiary grobowce megalityczne nazwano polskimi piramidami, zbudowanymi przez ludność kultury pucharów lejkowatych. Wokół grobów układano kamienie i usypywano potężne wały

ziemne, mające ponad 1000 m sześciennych objętości, ponad 100 m długości i do 3 m wysokości. Na terenie kurhanów utworzono rezerwat archeologiczny. Podobne grobowce odkryto też w sąsiednich wsiach - Samowie i Gaju.

1936 rok. Jacek Delekt, toruński archeolog, penetrując brzeg Wisły naprzeciwko Wyszogrodu, dojrzał kamienne pozostałości na rzecznej wyd-

mie, na brzegu wysokiej skarpy. Kiedy wraz z ekipą zaczął badać teren, znalazł m.in. pozostałości bramy wjazdowej do osady z okresu kultury łużyckiej, a przed nią szkielety ludzkie i charakterystyczne, trójkątne groty z brązu - znak szczególny Scytów. O tym znalezisku, które mocno zmieniło dotychczasową wiedzę o zasięgu działań tych wojowników, także rozpisala się fachowa prasa, nie tylko w Polsce. W czasie wojny zginął jednak odkrywca, znaleziska rozkradzono. W dodatku część osady osunęła się z podmytej skarpy do Wisły. Zmieniła się także nasza wiedza. Dziś już nikt nie twierdzi, że to były znaleziska scytyjskie...

Przez długie lata w polskiej archeologii na Kujawach i Pomorzu dominowała polityka. Każde znalezisko Niemcy ogłaszali jako „swoje”, twierdząc, że ziemie słowiańskie były kolebką plemion germańskich, a Słowianie pojawili się tam jako najeźdźcy. Polacy z kolei dowodzili, że wszystkie pozostałości to ślady kultury prasłowiańskiej na czele z grodem w Biskupinie. Ta polemika trwała aż do lat 90. ub. w.

Sci-fi staje się realne

Dziś archeolodzy dysponują zupełnie innymi metodami ułatwiającymi pracę, o których dawnym poszukiwaczom nawet się nie śniło. Mimo to nadal zdarzają się niezwykle przypadkowe odkrycia, jak choćby w tym roku - bydgoskiego skarbu w katedrze czy śladów rzymskich legionów w Gąsawkach na Kujawach.

- Na naszych oczach archeologia doskonali się, do dyspozycji mamy m.in. skaning laserowy LIDAR, skanowanie 3D, metody bezinwazyjne, nowe metody datowania, jak dendrochronologia (pozwala na ustalenie dokładnej daty ścięcia drzewa), metody fizykochemiczne, archeologię lotniczą - mówi odkrywca bydgoskiego skarbu w katedrze, Robert Grochowski - To zupełnie tak, jakby science-fiction stało się rzeczywistością. ©



Rok 1938. Archeolodzy penetrują teren cmentarzyska i kręgów kamiennych w Odrach koło Czerska

Przepowiednia, która podtrzymywała ludzi w ciężkich czasach II wojny...

Julia Kalęba
j.kaleba@gk.pl



Nie z tej ziemi

Dokładnie 125 lat temu, w mało-polskim pałacu hrabiego Wielogłowskiego, miało powstać proroctwo zwiastujące dalsze losy kraju i świata. Przepowiednia z Tęgororza przez lata krzepiła serca Polaków, choć do dziś nie ma pewności, kto stał za jej słowami.

Tęgorz, powiat nowosądecki, noc z 23 na 24 września 1893 roku. Do pałacu hrabiego Władysława Wielogłowskiego zjeżdżają goście wtajemniczeni w praktyki spirytystyczne. Gdy zegar wybija północ, hrabia prowadzi zaproszonych do specjalnej sali w podziemiach pałacu.

Osiem postaci ubranych na czarno siada przy okrągłym stole, tworząc zamknięty krąg. Jest ciemno, jedyne światło pochodzi z rozstawionych świec.

- Trudno ludzkie ustalić losy, gdy zmienność warunków odmienia dziś to, co wczoraj trwałym było, a jutro istnieć przestaje - ma przemówić medium i podyktować przepowiednię dotyczącą losów Polski i świata. Tożsamość osoby, która wypowiedziała te słowa, pozostanie tajemnicą.

Hrabia, na co dzień zafascynowany ideą seansów spirytystycznych i czarną magią, spisuje jej słowa.

Dziwna energia

Według mieszkańców pobliskich wsi, w galicyjskim majątku Tęgorz dzieją się dziwne.

Miejscowi opowiadają: kto stanie u bram pałacu, wyczuwa dziwną, mrozącą krew w żyłach energii. Ci, którzy mają okazję wejść do środka, dodadzą jeszcze, że w pałacowych podziemiach jest sala: ośmiokątna, wybita złotymi monetami. Tam hrabia zgłębia tajniki alchemii i czarów.

Zapiski tej nocy, z 23 na 24 września 1893 roku, w formie zeszytów trafiają pod klucz osobistego archiwum hrabiego.

Dopiero po śmierci właściciela znajduje je Aleksander, bratanek Wielogłowskiego. Przeglądając zeszyt, natrafi na wierszowaną przepowiednię.

Sensacyjna przepowiednia

Tekst po latach staje się jednym z najśłynniejszych proroctw,

a spotkanie w pałacu Wielogłowskiego najgłośniejszym seansem spirytystycznym.

Wszystko to za sprawą dwóch artykułów w prasie, opublikowanych na początku 1939 roku.

Najpierw prasa pomorska cytuje:

„Oto powiadam wam: W dwa lat dziesiątki nastaną te pory, Gdy z nieba ogień wytryśnie. Spełnią się wtedy pieśni Wernyhory, Świat cały krwią się zachłyśnie” - brzmią pierwsze wersy przepowiedni, która tego dnia ujrzała światło dzienne.

Na publikację reaguje 27 marca 1939 roku krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”:

„Sensacyjna przepowiednia z roku 1893 o przyszłych losach świata” - brzmi podtytuł artykułu publikowanego na łamach dziennika.

„(...) Medium niewiadomego nazwiska podało przepowiednię w formie rymowanej, obejmującej okres lat 50-ciu. Brzmiąca niezwykle sensacyjnie w zestawieniu z dzisiejszymi wypadkami” - podaje redakcja.

Spotkanie w pałacu Wielogłowskiego stało się najśłynniejszym seansem spirytystycznym

W drugiej strofie (a jest ich łącznie 18) można było przeczytać: **„Polska powstanie ze świata pożogi, Dwa orły padną rozbite. Lecz długo jeszcze los jej jest złowrogi, Marzenia ciągle nie-zybyte”**.

Prawdziwe emocje wzbudzają jednak ostatnie wersy:

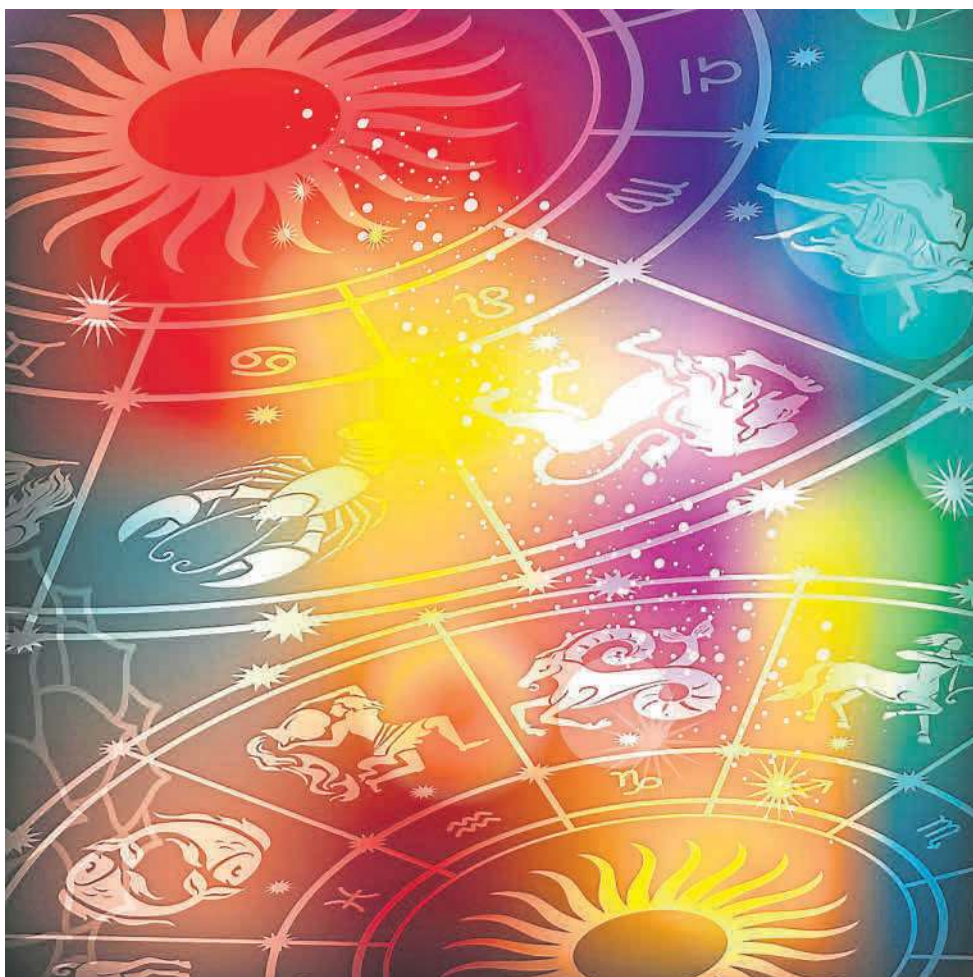
„Powstanie Polska od morza do morza. Czekajcie na to pół wieku. Chronić nas stale będzie łaska Boża, Więc cierp i módl się człowieku!”.

Słowa te mają stać się pocieszeniem serc Polaków, czujących podskórnie zbliżający się cień wojny.

Kolportaż

I rzeczywiście, gdy wybuchła II wojna światowa, Polacy odnajdują w przepowiedni znak pomysłnej przyszłości ich kraju.

W 1939 r. szczególnie często cytuje się jeden z jej wiersów: **„Krzyż splugawiony zostanie pokonany na wschodzie”**, a symbolikę wykorzystaną w wierszowanej wróżbie - splugawiony krzyż i pojawiający się w kolejnych fragmentach młot - interpretują, zwłaszcza w cie-



Spirytualizm, kontakt ze zmarłymi, przepowiednie - tym interesowały w XIX wieku wyższe sfery

mnych latach okupacji sowieckiej i hitlerowskiej, jako naziwską swastykę i młot symbolizujący komunizm.

Interpretacji pojawia się zresztą bardzo dużo - tak wiele, jak wiele jest bieżących wydarzeń, napięć, zwrotów akcji.

Tekst jest wielokrotnie przepisywany i kolportowany. Przepisywany ustnie lub przepisywany ręcznie znajduje się w niemal każdym polskim domu, a jego strofy, niosące nadzieję, cytują dorośli, a nawet - podczas niewinnych, podwórkowych zabaw - dzieci.

Autor poszukiwany

Czas odkrywa kolejne wydarzenia, których zapowiedzi ludzie doszukują się w proroctwie. Gdy wydaje się, że symbolika zawarta we wróżbie staje się jasna, a przepowiednia odpowiada na coraz więcej dziejowych pytań, wielką tajemnicą nadal pozostaje autorstwo utworu.

Czy było nim samo medium niewiadomego nazwiska? Czy hrabia Wielogłowski mógł w ten sposób spisać relację z wydarzenia? Czy może zrobił to jego bratanek, Aleksander, który odnalazł zeszyt?

Po latach przepowiednię z Tęgororza interesuje się Cze-

śław Miłosz. - Gdyby lepiej ułożyły się losy Polski po roku 1945, na pewno dyskutowano by wiele o genezie i treści przepowiedni. Zdumienie ogarnia, że teraz ta przepowiednia albo jest zupełnie zapomniana, albo nadal krąży potajemnie, przekazywana z rąk do rąk” - pisze na łamach „Tygodnika Powszechnego” w artykule „Warszawa środkiem ustali się świata”.

Według legendy przytoczonej przez Miłosza przepowiednię podyktował „duch Mickiewicza”. - W czasie wojny nikt nie znał jej pochodzenia i zdawało się, że ktoś ją w Polsce napisał na doraźne potrzeby krzepienia serc, do tego stopnia ten polski Nostradamus zgadzał się z wypadkami II wojny - komentował noblista. Stwierdził jednocześnie, że oryginał zapisu seansu przechowywany był w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie i zaginął po II wojnie, a przepowiednię opublikowano po raz pierwszy w 1912 r., w „Gazecie Narodowej”, wydawanej we Lwowie.

Historycy tej teorii przecza-

Brak śladów

Wskazówką w poszukiwaniu autora tekstu jest fakt, że w ar-

chiwach nie odnaleziono publikacji wcześniejszych niż ta wspomniana w 1939 roku w IKC-u.

Warto dodać, że w tym samym numerze, w którym powołano się na prasę pomorską, ukazał się mały literami dopisek: „Wspomniane proroctwo ukazało się także w książce M.H. Szpyrkówny „Trzy proroctwa”. Trop prowadzi do Marii Heleny Szpyrkówny. To powieściopisarka, poetka, autorka wierszowanych opowiadań i opowiadań dla dzieci, pasjonująca się zagadnieniami metapsychicznymi i parapsychologią. W tym czasie Szpyrkówna mieszkała w Gdyni. Nie wykluczone, że mogła zamieścić swój tekst w gazecie pomorskiej. Czy przepowiednia jest jej tekstem stworzonym, jak wskazywał Miłosz, dla pocieszenia serc? - zastanawiają się historycy.

Badacze literatury wskazują, że język przepowiedni jest spisany polszczyzną dwudziestą, a nie dziewiętnastowieczną. Autorstwo Szpyrkówny staje się bardziej prawdopodobne, ale do niej - zdaniem historyków - należy jedynie wierszowana forma utworu. Kto więc, pytają po-

nownie, jest jej autorem? I czy informacja o rzekomym pochodzeniu utworu z 1893 roku zamieszczona w prasie była kłamstwem?

Olizarowski, autor książek o przepowiedniach w Polsce i na świecie, twierdzi, że w pałacu Wielogłowskiego seanse spirytystyczne rzeczywiście się odbywały i taka przepowiednia mogłaby tam powstać.

- Seanse spirytystyczne były popularne już w XIX wieku, w wielu kręgach społecznych, a w tych wyższych szczególnie - twierdzi.

- W dobie romantyzmu spotykano się w tym celu na terenie praktycznie całej Europy - wtóruje mu prof. Zdzisław Noga, historyk Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Przewidywano przyszłość, ale nie tylko: - Chodziło o kontakt z różnymi osobami, również zmarłymi. Generalnie mówiąc, o kontakt ze światem metafizycznym - komentuje prof. Zdzisław Noga.

Ten sam temat podejmuje na łamach książki Stanisław Hadyna. I dokonuje rewolucji, twierdząc, że autorką tekstu jest jej bohaterka, o której dotąd nikt nie pomyślał: Agnieszka Pilchowa.

Wakacje w Wiśle

Agni P. (pod tym pseudonimem występowała) znana jako osobę o zdolnościach jasnowidzenia, zielarkę, uzdrowicielkę. Zamieszkała w Wiśle, choć mogłaby żyć w europejskich metropoliach - gdy rozzeszło się, że ma medialne zdolności, nawet prezydent Czech, Masaryk, proponował jej posadę na Hradczanach.

- Stanisław Hadyna w książce wspomina również postać swojego wujka, Jana Hadyny. Współpracował on z Agni P., razem wydawali czasopismo „Hejnał” - mówi Władysław Magiera, autorka książek o kobietach z Cieszyńska. Okazuje się więc, że Stanisław Hadyna osobiście znał wizjonerkę. Spędzając wakacje u swojego wujka w Wiśle, towarzyszył im obojgu.

- Problem w tym - zastrzega Władysław Magiera - że Agnieszka Pilchowa nie pisała wierszem. Przyjaźniła się natomiast z autorką wierszowanych opowiadań, której swoje wizje mogła opowiedzieć - Marią Szpyrkówną. Ta miałaby więc nadać wypowiedzi jasnowidzącej formę wierszowaną i zorganizować publikację - być może nawet bez wiedzy i zgody właściwej autorki. ©

Lech Wałęsa: Znów jestem za, a nawet przeciw...

Barbara Szczepuła
b.szczepula@com.pl



Polityka

Jarosław Kaczyński próbuje pisać historię od nowa, ale mu się to nie uda - mówi Lech Wałęsa.

Zbliżają się pańskie 75. urodziny i 35-lecie przyznania panu Pokojowej Nagrody Nobla. Szykuje się gala w Operze Bałtyckiej. Czy nie smutno panu, że jesteście dziś tak podzieleni?
Trudno. Jest, jak jest. Są tacy, którzy mnie nie lubią i z tym trzeba się pogodzić. Inni wprost przeciwnie, gromadzą się na rynkach miast, śpiewają Wałęsie „Sto lat”, przesyłają na Facebooku życzenia. Tak było na przykład w Szczecinie i we Wrocławiu. To miłe.

Czy możemy osiągnąć w Polsce porozumienie?
Dobrze by było, bo zgoda buduje. Ale ludzie są zagubieni, nie wiedzą, gdzie leży prawda, a rządzący często się z nią mijają. Zniknęły autorytety, bo sami je ośmieszyszyliśmy i zniszczyliśmy. Najpierw więc musimy ustalić, na czym budujemy, jaki ma być fundament. Jakie wartości. Trzeba uzgodnić jakieś minimum i wtedy dopiero będzie można iść dalej. Bo nie chcemy komunizmu, ale nie chcemy i takiego kapitalizmu, jaki jest dziś. Teraz powiem coś, co może panią zaskoczy: diagnoza Kaczyńskiego była właściwa.

Co konkretnie ma pan prezydent na myśli?
Że trzeba dzielić bardziej odpowiedzialnie. Popieram pięć-

set plus. Diagnozę politycy PiS postawili dobrą, ale realizacja szwankuje. Pięćset złotych trzeba dać najbiedniejszym, a nie wszystkim jak leci. Przyznaję też Kaczyńskiemu rację, że potrzebna jest reforma sądów, ale nie można jej dokonywać niszcząc trójpodział władzy, psując demokrację, o którą tyle lat walczyliśmy. A więc może pani napisać, że znów jestem za, a nawet przeciw (uśmiech).

Takiej niechęci i nienawiści jak dziś nie było wcześniej nawet między postkomunistami a ludźmi Solidarności.
Bo teraz sytuacja jest skomplikowana. Niejasna. Ktoś, kto wczoraj był przyjacielem, dziś jest wrogiem. Jeśli się nie pozbieramy, to może dojść do rozróby, nawet rewolucji...

Wyciągnął pan do prezesa Kaczyńskiego rękę do zgody, ale napisał pan tak: „Jeśli coś uczyniłem przeciw Tobie, proszę o wybaczenie i ja jestem w stanie Tobie i świętej pamięci Twojemu bratu Lechowi wybaczyć wszystko, a nawet największą podłość, jaką mi uczyniliście, zlecając wykonanie prowokacji pod nazwą „Teczki Kiszczaka”. Dwa znaczne to...

Mam już siedemdziesiąt pięć lat i chciałem pewnie sprawy uporządkować. Muszę udowodnić, że „Bolka” stworzył Kaczyński. Uruchoił Cenckiewicz, a co ten wypisuje w swojej książce - wprost przechodzi pojęcie! I to jest przez niektórych przyjmowane jako prawda objawiona. Niektórzy zaczynają w to wierzyć - na szczęście nie wszyscy. Teczka, owszem miałem, ale to byłateczka rozpracowania opozycji-

sty, a nie teczka agenta. Zrobili ze mnie „Bolka”, bo chodziło o to, by ludzie się ode mnie odwrócili, bym został sam. Uważam, że Jarosław Kaczyński powinien przyznać, jakie łotrostwo mi zrobił. Jeśli się przyzna, wybaczę mu.

Historię piszą zwycięzcy - oznajmił prezes Kaczyński w Szczecinie. - Dziś PiS jest zwycięzcą.

Historia przyzna mi kiedyś rację. Prędzej czy później prawda wyjdzie na jaw, ale chciałbym, by się to stało jeszcze za mojego życia. Póki co, muszę walczyć. Chciałbym, oczywiście, jak najszybciej odsunąć PiS od władzy, ale tego nie da się zrobić raz dwa. Jesteśmy demokratami, nie możemy wziąć łomów i kamieni by ich przegonić. Idą wybory - zobaczymy, kto wygra. Liczy się kartka wyborcza.

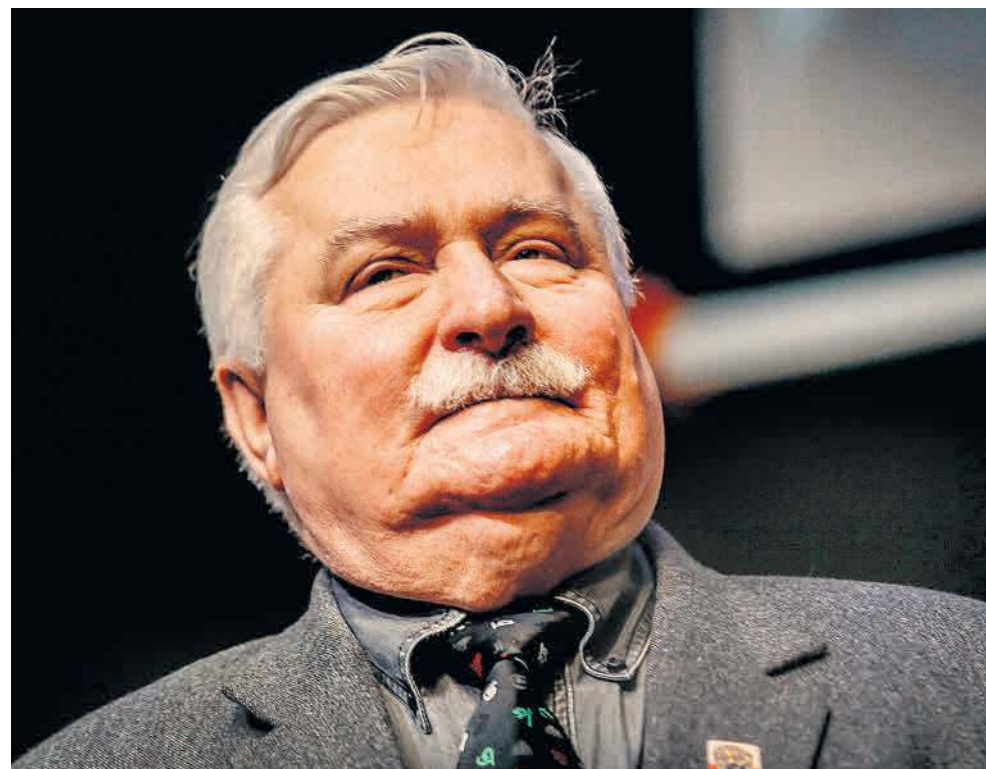
Bogu dzięki. W przeciwieństwie do niektórych polityków nie tęsknię za rozlewem krwi.

Ja też nie, ostrzegam tylko, że takie niebezpieczeństwo istnieje.

PiS ma ciągle bardzo dobre notowania.

Prezenty socjalne swoje zrobiły. Jeszcze wystarcza ze starych zapasów, ale to już długo nie potrwa. Pieniądze się skończą i co wtedy?

Oddaliśmy władzę populistom, demagogom i niestety, zbieramy tego owoce. Jak się bronić?



Lech Wałęsa: Jarosław Kaczyński to inteligentny człowiek, ale charakter ma paskudny

Jednak pana nie rozumiem. Z jednej strony chce się pan pojednać, a z drugiej powiedział pan, że to Jarosław Kaczyński jest winien katastrofy smoleńskiej. „Spowodował ją przez obłądną walkę o władzę” - to cytata z pańskiego oświadczenia.

Z niczego się nie wycofuję, spokojnie czekam na rozprawę.

Jednak mówienie, że Jarosław Kaczyński jest winien katastrofy smoleńskiej, nie jest prawdą.

A kto jest winien? To on wymusił lot prezydenta do Smoleńska, by rozpocząć w Katyniu kampanię wyborczą. Wymusił lądowanie w złych warunkach atmosferycznych na lotnisku, które już się do tego nie nadawało...

Nie ma Pan dowodów, że ktoś coś wymuszał.

A kto to zrobił? Ten, kto miał odnieść z tego korzyść. Dla mnie to jest oczywiste. Domagam się ujawnienia nagrań rozmowy braci Kaczyńskich z samolotu!

Jeszcze á propos pisania historii: będąc niedawno w Gdańsku, Jarosław Kaczyński powiedział, że Solidarność powstała nie 31 sierpnia 1980, ale dopiero 17 września i znaczący udział w jej powstaniu miał jego brat Lech, a mniejszy - Jarosław Kaczyński. Jak pan to pamięta?

(Śmiech) Rzeczywiście, próbuje pisać historię od nowa, ale mu się to nie uda. Głupoty opowiada i tyle. Szkoda słów na komentowanie czegoś podobnego.

Zapytam o patriotyzm. Czym jest dla pana?

Dla pokolenia moich rodziców patriotyzm oznaczał: bić Niemca, bić Sowietów czy wcześniej - Roskiego. A dziś jest inna epoka. Trzeba - mówiąc przenośnie - kochać Niemca, kochać Roskiego.

Może nawet Niemca bardziej, bo jesteśmy razem w Unii Europejskiej...

(Śmiech) Dziś to bardzo demokratyczne i dobrze do nas usposobione społeczeństwo. Wiem, bo mam dużo kontaktów z Niemcami. Czasem pojawia się pytanie, czy można być jednocześnie polskim patriotą i Europejczykiem? Oczywiście, że tak, nie zamykamy się w czterech ścianach, wychodzimy do świata bez kompleksów. A świat się globalizuje, czego niektórzy politycy nie chcą zrozumieć. Myślą w kategoriach dziewiętnastowiecznych. Epoka ziemi, jak ja to nazywam, już się skończyła. Nie ma, na szczęście, granic w Europie, nie ma więc pretekstów do najazdów, okupacji i tak dalej. Nastąpiła epoka intelektu. Trzeba myśleć i dobrze odczytywać znaki czasu. Patriotyzm to przede wszystkim praca dla Ojczyzny.

Czy nie sądzi pan, że PiS chce wyprowadzić Polskę z UE, a może - jak się dziś pisze - Unię z Polski?

Unia Europejska wymaga remontu. Ten remont powinien przygotować kraje najbogatsze: Niemcy, Francja... Jeśli im się nie uda, Polska razem z Węgrami może starać się Unię rozwalić. Wtedy trzeba będzie powołać nową Unię. W tej nowej Unii wywiesić dwie wielkie tablice: tablicę praw i tablicę obowiązków. I wszyscy będą musieli to przyjąć.

Czy niepokoi pana nacjonalizm, którego coraz więcej w młodym pokoleniu?

Oddaliśmy władzę populistom, demagogom i niestety, zbieramy tego owoce. Jak się bronić? Wolność mediów to sprawa podstawowa. Otwarty mikrofon - każdy może przedstawić swoje zdanie, swój pomysł, polemizować, wygadać się - jak u dyrektora Rydyzka.

Nie sądził, że padnie z pana ust pochwała toruńskiej rozgłośni. Słucha pan nadal Radia Maryja?

Nie, nie mam już siły.

Jak pan ocenia wizytę prezydenta Dudy w Waszyngtonie? Pańskie zdjęcie z Donaldem Trumpem na Facebooku to był żart. A poważnie?

(uśmiech) Nie ja zamieściłem to zdjęcie. Ale ubawiłem się, uważam, że żart był dobry. A co do oceny wizyty prezydenta Dudy... Przykro patrzeć i słuchać, jak trwonimy dobrą opinię, na którą pracowaliśmy latami. Żal, że tak nas ponizono. Jeżdżę po świecie i staram się odkręcać tę złą opinię. - Nie wińcie narodu - tłumaczę. - Rządy się zmieniają.

Jarosław Kaczyński powinien wystartować w wyborach prezydenckich - powiedział premier Jan Olszewski. Zgadza się pan z taką tezą?

Niech startuje. Choć sądzę, że Jarosław Kaczyński absolutnie nie nadaje się na takie stanowisko. Nie ma predyspozycji, nie umie współpracować z ludźmi, woli się z nimi konfliktować. To inteligentny człowiek ale charakter ma paskudny.

Jak muzułmanin - poeta z Oświęcimia zmiękcza serca zatwardziały kiboli

Zbigniew Bartuś
redakcja@gk.pl



Oświęcim

Grzegorz Gniady pięć lat temu przeszedł na islam i zaczął nazywać się Ali Dżabir. Nie tylko modli się do Allacha i nie spożywa alkoholu i wieprzowiny, ale także tropi antymuzułmańskie nastroje w Polsce.

Korzystając z pięknej końcówki lata, Adam S., odziany w t-shirt z białym krzyżem na piersi (a ściślej - pośrodku opasłego brzucha), udał się z synem na spacer. Pod pomnikiem AK zrobił tęgą minę i tuląc dzieciaka kazał się sfotografować. Po południu wrzucił zdjęcie na swój kibolski profil na Facebooku. Opatrzył je symbolem Polski Walczącej i hasłem „1 SIERPNIA 1944 PAMIĘTAMY”. Dodał komentarz (pisownia oryginalna): „Zobaczcie jakiegoś imigranta to mu leć rozwale... Za sam wygląd. Ponoc uciekają przwad wojna u Siebie. A my walczyliśmy do końca podczas II wojny światowej”.

Wpis wyłapali wolontariusze Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. I skopiowali na swoją stronę internetową. Na jutro o świcie Adam S. dostał na mejla list:

As-Salam Alaykum,

Szanowny panie, wyrażam stanowczy protest i oburzenie po pańskim wpisie na FB. W Polsce nie ma miejsca na rasizm. Obywatele Syrii uciekają przed okrutną wojną domową. Mają prawo azylu w Polsce. Wykazał się pan rażącym brakiem humanizmu. Jednocześnie ma pan czelność posługiwać się symbolem Polski Walczącej z Powstania Warszawskiego. Powstańcy Warszawscy walczyli z nazistowskim okupantem. Niech pan nie grozi nikomu rozwaleniem łba za wygląd. Nazywam się Grzegorz Jerzy Gniady (Ali Jabeer), urodzony 27 stycznia 1970. Wszystko robię jawnie. Mój adres to (...), mój numer telefonu to (...), mój mejl to (...) Jestem poetą, publicystą i współpracownikiem organizacji praw człowieka (Amnesty International, Human Rights Watch, Freedom United). Jestem muzułmaninem szyitą. Jestem członkiem szczyckiego Zgromadzenia Ahlul Bayt w Polsce”.

List musiał wstrząsnąć Adamem S., bo tego samego dnia odpisał: „Dzień dobry. Fakt, przesadziłem. Ma pan rację. Długo myślałem, jak ułożyć słowa. Ja jestem osobą, która nikogo nie uderzyła. Mój wpis był nie na miejscu za co przepraszam. Może to zabrzmieć dziwnie, ale to co napisałem nie byłoby zrobione, ponieważ nie potrafię tak po prostu podejść i uderzyć kogoś. Rozumiem Pana oburzenie. Dziękuję również za zwrócenie uwagi. Jest Pan pierwszą osobą, która w ogóle zwraca mi uwagę na mój post czy komentarz. Jeśli mógłbym zapytać. Dlaczego uciekają ze swojej ojczyzny? Co ich do tego skłania? Czy boją się wojny? Czy też mają obawy o swoją rodzinę. Przepraszam jeszcze raz. Zdarza mi nie pomyśleć zanim coś napiszę. Pozdrawiam serdecznie”.

Policjant

Grzegorz Ali Jabeer nie zdążył rozstrzygnąć w duchu, czy kibol faktycznie poczuł skruchę, czy przestraszył się szyity, gdy jego uwagę przykuł wpis na Twitterze policjanta z Lublina: „Jak tak dalej pójdzie to i do Mojej formacji będą zatrudniać ciapatych, bo takie braki kadrowe się dzieją, że przyjmują byle kogo i w każdej ilości”.

Grzegorz wysłał pismo do Komendy Wojewódzkiej: „As-Salam Alaykum. Wyrażam stanowczy protest i oburzenie po rasistowskim wpisie policjanta Przemysław P. z Komisariatu (...). (...) Przemysław P. jest policjantem i jego obowiązkiem jest bronić prawa i Konstytucji. Polski policjant nie może publicznie umieszczać rasistowskich wpisów. Nazywam się Grzegorz Jerzy Gniady (Ali Jabeer), urodzony (...) Jestem muzułmaninem...”.

11 września zadzwoniła do niego rzeczniczka lubelskiej komendy. - Wyjaśniła, że ktoś stworzył konto na Twitterze pod nazwiskiem Przemysław P. bez zgody tegoż policjanta. Bardzo przepraszała mnie i wszystkich muzułmanów w Polsce za incydent z rasistowskim wpisem. Obiecała, że policja będzie poszukiwać osobnika, który

Agenci ABW przyszli o 6 rano, we dwóch, jeszcze spałem. Podałem herbatkę i kruche ciasteczka z poprzedniego dnia



Moim karabinem są wiersze - powiedział Grzegorz agentom ABW

stworzył fałszywe konto - relacjonuje Grzegorz.

Wpisy „policjanta” zaraz znikły z Twittera.

Bangladesz

Grzegorz jest zagranicznym moderatorem strony na Fejsie, wokół której skupiła się opozycja w Bangladeszu. Organizacje praw człowieka alarmują, że dochodzi tam do zabójstw na tle politycznym, władze stosują tortury, porwania to codzienność. W Dzień Dziecka 2016 r. Grzegorz postanowił więc odwiedzić ambasadę Bangladeszu w Warszawie. Tegoż dnia emigracyjni aktywiści opozycyjnej Partii Nationalistycznej Bangladeszu zorganizowali protest „przeciwko dyktatorskim rządów premier Sheikh Hasina i jej partii, pseudo-lewicowej Lidze Awami”. Ludzie na całym świecie mieli dostarczyć do ambasad Bangladeszu raport Human Right Watch o łamaniu praw człowieka.

- Rano ruszyłem pieszo z hotelu do ambasady. Otworzył mi młody strażnik. Zadzwonił na górę i przyszła młoda tłumaczka. Powiedziałem jej, że z upoważnienia opozycyjnej partii przywiozłem raport i chcę go przekazać sekretarzowi ambasady, z którym kontaktowałem się wcześniej na FB. Przestraszyła się, ale wzięła raport i zaniósła na górę. Za chwilę usłyszałem

krzyki po angielsku i bengalsku. No i dwa polskie słowa: „łajdak” i „wieprz” - relacjonuje Gniady. Sekretarz go nie przyjął.

Poeta

W 1985 r. Grzegorz dostał się do LO im. S. Konarskiego, najbardziej prestiżowego ogólniaka w Oświęcimiu. Koledzy i koleżanki robili kariery, a on, samotny, wstrząsany rozterkami egzystencjalnymi, popadł w alkoholizm. Musiał się leczyć. Grubo po trzydziestce, zaczął pisać wiersze. Został członkiem Klubu Nieprofesjonalnej Twórczości Literackiej „Pióromani” w Brzeszczach. W marcu 2009 trafił do Koła Młodych Związku Literatów Polskich w Krakowie. Odtąd kwalifikuje się regularnie do Krakowskiej Nocy Poetów. - Uprawiam poezję zaangażowaną społecznie, ale czasami piszę wiersze romantyczne i miłosne - podkreśla.

W 2012 zgromadził dość wierszy na debiutancki tomik. Nie miał za co go wydać. Zamieścił więc kilka utworów w sieci - prosząc o wsparcie. Pomogli: Christoph Heubner, niemiecki poeta, współtwórca Międzynarodowego Domu Spotkań Młodych (MDSM) i Leszek Szuster, dyrektor MDSM. Brakującą kwotę dołożyła tajemnicza Polka ze Szwajcarii i światło dzienne ujrzał tomik „Wilczy bilet”, zredagowa-

wany przez samą prezes krakowskiego ZLP Magdalenę Węgrzynowicz-Plichtę.

„Zmierzwiony włos, na piersi zawieszony obrazek pięknej kobiety, zbuntowane spojrzenie - już przy pierwszym kontakcie odczuwamy, że chadza swoimi ścieżkami” - napisał w recenzji Andrzej Walter. I zacytował wiersz: „Poeta-człowiek piękny i brzydki/a nade wszystko głuchy/siedzi na najwyższym szczycie/wpatrzonej w niszę pełną pajęczyn/przesiąknięty tysiącem oczu/zaklina samogłoski/podkreśla paznokciem trudne słowa/nie dotykaj go jest przezroczysty/wczoraj widziałem jak płacze z Mądrości”.

Wojownik

Mimo sukcesów literackich, czuł duchową pustkę. Na lekcje religii przestał chodzić jako trzynastolatek i nigdy już nie zaglądał do kościoła. Po dwudziestce zainteresował się hinduizmem, ale to był „tylko epizod”. Wreszcie 22 lutego 2013 trzykrotnie wymówił szahadę, muzułmańskie wyznanie wiary. Urodził się na nowo - jako szyita. Ali Jabeer, po polsku - Dżabir, czyli wojownik. Nie pije alkoholu, nie je wieprzowiny, regularnie się modli. A przede wszystkim - walczy.

Początkowo związał się ze Stowarzyszeniem Jedności Muzułmańskiej w Polsce. Jesienią 2017 przeszedł do szczyckiego Islamskiego Zgromadzenia Ahlul Bayt z siedzibą w Pruszkowie. - Szyizm daje mi siłę duchową, poczucie szczęścia, godność. Szyizmem to mistycyzm, duchowość i walka w obronie przesładowanych - wyjaśnia.

Dla niego szyizm to „ogólnoludzki sprzeciw wobec zła i niesprawiedliwości”. Błaga, by go nie mylić ze skrajnymi odmianami islamu, z których wyrósł ISIS. Aktywnie uczestniczy w życiu kilku międzynarodowych grup szyickich. - Udostępniam na ich stronach ważne wiadomości polityczne i religijne - podkreśla Grzegorz. Nie zna angielskiego, arabskiego ani bengalskiego, ale... od czego jest Google Translator!

Należy także do wspomnianej Zia Cyber Force, czyli „grupy do walki z pseudolewicową dyktatorką Bangladeszu Sheikh Hasią Wajed”.

Aktywność społeczna, polityczna i religijna Grzegorza sprawiają, że pada on w kółko ofiarą cyberataków ze strony tych, których krytykuje i z którymi próbuje prowadzić, czasem zażartą, walkę. Dwa lata temu jego konto na Facebooku zostało zablokowane. - Gdy napisałem do cen-

trali Facebooka prośbę o wyjaśnienie, odpisano mi, że na swoim profilu szerzę „przemocy nienawiść”. To absurd, ale decyzji amerykańskiego serwisu nie da się nijak zaskarżyć. To prokurator i sąd w jednym - ocenia Grzegorz.

Podjeżdżewa, że poszło o wpis, w którym informował, że USA będą sprzedawać broń do Nigerii za pośrednictwem Arabii Saudyjskiej, aby ukryć, że wspierają obecnego prezydenta afrykańskiego państwa, generała Muhammada Buhari.

Zablokowany na FB, Ali utworzył konto na Twitterze, a w listopadzie 2017 r. zdecydował się na powtórny „debiut” na Fejsie, tym razem jako Ali Dżabir.

- Administratorzy serwisu kilka razy prosili mnie o weryfikację konta, żądając podania mojego numeru telefonu bądź przesłania zdjęcia - wspomina.

W maju 2018 roku również to konto zostało zablokowane. Facebook poprosił o przysłanie skanu dowodu osobistego. Tak zrobił. Administrator ustąpił.

Na początku września Ali Dżabir udostępnił na swej stronie wiadomość, że wyznający sunnizm (tak jak większość Arabów) „król Arabii Saudyjskiej, Salman bin Saud, zabronił szyitom mieszkającym w Arabii Saudyjskiej obchodzenia ich najważniejszego święta Ashura”. - Kilka dni później ktoś próbował wyłudzić hasło do mojego konta na FB. Szczęśliwie mechanizmy zabezpieczające serwisu zadziałały i konto zostało tymczasowo zablokowane. Musiałem zmienić hasło, by je odblokować - relacjonuje Grzegorz. I siada do komputera. By dalej walczyć.

Agenci

Odwiedzili go w domu funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

- Przyszli o 6 rano, we dwóch, jeszcze spałem. Podałem herbatkę, kruche ciasteczka z poprzedniego dnia. Przegadaliśmy dwie godziny. Nie za bardzo się na islamie znali, to im wszystko wyjaśniłem - wspomina Grzegorz Gniady.

Tłumaczył agentom, że szyici, w wielu krajach prześladowani, nie podkładają bomb. Że do Syrii nie zamierza jechać, bo dżihadysty od razu by go zabili. Agenci pilnie wszystko notowali, więc poprosił, by zapisali, iż będzie walczył w Polsce.

- A czym? - spytali.

- Wierszami. One są moim karabinem - odparł.

Nigdy się już nie zjawili. Przypuszcza, że w stosownej rubryce napisali: „Wariat”. ©

Z ŻYCIA GWIAZD

TELEWIZJA

Nowa twarz we wciąż popularnym serialu TVP

Do obsady serialowego hitu „M jak miłość” dołączył młody aktor Jakub Jóźefowicz. To syn znane choreografa, aktora, scenarzysty i reżysera Janusza Jóźefowicza i jego byłej żony Danuty. Nie wiadomo jeszcze, kogo ma zagrać Kuba. Jest on z zawodu kompozytorem muzyki filmowej. Ale „M jak miłość” nie będzie jego pierwszą przygodą z aktorstwem. Niedługo zobaczymy go także na dużym ekranie, w filmie „Planeta singli 2”.



FOT. ARCHIWUM



FOT. 123RF

Angelina tęskni i żałuje swojej decyzji

Właśnie mijają dwa lata od chwili, kiedy Angelina Jolie złożyła w sądzie w Los Angeles pozew rozwodowy. Obecnie trwa sądowa walka Jolie i Brada Pitta o opiekę nad dziećmi. Jak donoszą amerykańskie media plotkarskie, aktor jest w nowym związku, natomiast Angelina wciąż jest sama. Okazuje się, że coraz częściej myśli ona o Bradzie i żałuje oskarżeń, które wysuwała w stosunku do niego.

Al Pacino z dwa razy młodszą kochanką

78-letni aktor Al Pacino i 39-letnia Meital Dohan są parą. Nowa partnerka Ala jest kojarzona głównie z serialu „Trawka”. Jak donosi amerykański portal Page Six, na początku ukrywali swój związek, ale w końcu przestali robić z niego tajemnicę. Plotkarskie media przypominają, że poprzednia partnerka Ala Pacino, argentyńska aktorka Lucila Sola, była od niego młodsza o 36 lat.

CELEBRYCI



FOT. SYLWA DĄBROWA

Olga Frycz opowiada o byciu mamą

Pochodząca z Krakowa aktorka Olga Frycz kilka dni temu została mamą. Teraz na swoim profilu na Instagramie zamieściła zdjęcie z córeczką i opowiedziała o swoich pierwszych doświadczeniach jako rodzica. „Helcia rośnie jak na drożdżach. Byłyśmy na wesele. Pojechałam z moją córeczką pierwszy raz sama samochodem. Nie będę ukrywać, że było to dla mnie naprawdę duuuużę przeżycie” - opisuje mama małej Helenki.

TV HIT

MAGAZYN



METRO

METRO 18:00

To telegraficzny skrót najważniejszych wydarzeń dnia. W krótkim serwisie widzowie poznają najciekawsze wiadomości z kraju i ze świata, oraz doniesienia ze świata nauki.

FILM



FILM



xXx: Reaktywacja

POLSAT 20:10
Xander Cage musi po raz kolejny zmierzyć się z Xiangiem, który ma śmiertelnie niebezpieczną broń. Rekrutuje nową ekipę, a jej zadaniem jest pokonanie wroga i uchronienie świata przed chaosem.

FILM



Krzyżówka nr 150

Poziomo:

- 3) bicz pleciony z rzemieni,
- 5) obwieś z marginesu społecznego,
- 9) samiec w stadninie,
- 10) futerał na okulary,
- 11) włoski malowane czarnym tuszem,
- 12) wyspa koralowa otoczona laguną,
- 14) prymitywne łóżko; pryzma,
- 16) jesienią zapada wcześniej niż latem,
- 17) dwuczuby ptak wodny,
- 18) surowa kielbasa lub kartka z ceną,
- 19) jabłko pod jabłonią,
- 20) specjalne miejsce dla widzów w teatrze,
- 21) pomarańczowe jabłko,
- 24) Stanisława od teleturmu „Wielka Gra”,
- 25) ptak lubiący błyskotki,
- 30) stany pogody na określonym terenie,
- 31) uczucie lęku,
- 34) ziemniaczane na talerzu,
- 38) nędzne posłanie,
- 39) łądyga trawy,
- 40) gryzoń będący synonimem śpiocha,
- 41) jeśli dodatnia, to zaleta,
- 42) wyjątek od reguły, normy.

Pionowo:

- 1) Arnold, sąsiad Ferdynanda Kiepskiego,
- 2) odpad ze stolarni lub koksowa drobina,
- 3) więcej niż kolizja na drodze,
- 4) krótki film z piosenką,

1	■	2	■	3		4	■	■	5		6	■	7	■	8
9					■	■	10				■	■	11		
	■		■	12		13		■	■	14	15		■		■
16					■	17						■	18		
	■		■	19			■	■	20			■		■	
21	22		23		■	24					■	25	26		27
■		■		■	28	■		■	■		■	29	■		■
30															
■		■		■							■		■		■
31		32		33							34	35		36	37
	■		■		■						■		■		
38											39				
	■		■		■						■		■		
40											■	41			
	■		■	42								■		■	



Chcesz kupić mieszkanie?
WEJDŹ NA GRATKA.PL
gratka

- 5) wykładzina podłogowa od porno na ścieranie,
- 6) dostojnik kościelny,
- 7) cecha bohaterów,
- 8) długa, nudna przemowa,
- 13) mgła nad bagnem,
- 15) popularne imię psa,
- 22) żaglowiec Józefa Conrada Korzeniowskiego,
- 23) dawny płaszcz podbity futrem,
- 26) słusność poglądu,

- 27) hobby na... biegunach,
- 28) drapieżna ryba słodkowodna,
- 29) najpowolniejszy chód konia,
- 31) amator hulaszczej zabawy,
- 32) nie zamawia schabowego w restauracji,
- 33) początek rzeki,
- 35) hultaj, nic dobrego,
- 36) długa część fajki,
- 37) miara inteligencji lub wynik dzielenia.

Rozwiązanie nr 149

O	I	L	U	M	P	■	K	N	P	■	W	■	L		
S	A	N	I	E	■	O	S	N	O	W	A	■	O	L	S
E	D	■	K	O	S	■	I	R	A	N	■	T	■	Z	
S	Z	E	P	■	T	■	O	R	L	E	■	T	U	R	Y
E	■	K	■	O	M	E	■	T	I	P	O	■	E	■	I
K	A	S	A	R	■	K	I	R	U	N	A	■	N	O	T
■	L	■	K	■	W	■	A	■	I	■	S	■	N	■	I
W	I	A	T	R	■	W	K	A	Z	■	A	■	P	T	U
■	B	■	O	■	D						O	■	C	■	S
■	W	I	E	R	S	■					D	■	R	E	N
E	■	N	■	E	■						E	■	O	■	A
■	G	I	G	O	■	L	O				O	■	G	■	R
O	■	E	■	F	■						■	I	■	R	E
R	■	O	L	K	■						■	O	■	G	I
Z	■	S	■	E	■	G	I	P	■	C	J	A	■	N	■



REDAKCJA
al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra,
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 802, 68 32 48 86 00,
fax 68 32 48 872,
redakcja@gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna Iwona Zielińska,
izielinska@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 802

Wydawcy
Zbigniew Borek, tel. 95 72 25 772,
zborek@gazetalubuska.pl;
Zdzisław Haczek, zhaczek@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 805
Sekretarz redakcji Szymon Kozica,
skozica@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 863
DZIAŁY:
Informacyjny
miasto@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 844
Łączność z czytelnikami
kborek@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 837
Magazyn GL
dchajewski@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 879
Online: glonline@gazetalubuska.pl
astawarska@gazetalubuska.pl,
tel. 68 32 48 856

Sportowy
afugel@gazetalubuska.pl, tel. 68 32 48 806
ODDZIAŁY:
GORZÓW WLKP., ul. Sikorskiego 111, (Park III II p.),
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 72 25 772
MIĘDZYRZECZ, ul. Mieszka I 11, pokój 11a,
66-300 Międzyrzecz, tel. 95 74 21 683
NOWA SÓL
Eliza Gniewek-Juszczak, tel. kom. 697 770 041
ŚLUBICE
Renata Hryniewicz, tel. kom. 510 871 274
ŚWIEBODZIN
Alicja Kucharska, tel. kom. 510 026 980
ŻARY/ZAGAN, ul. Mieszka I 13,
tel. 68 363 44 99, 68 363 44 22
Oddział w Zielonej Górze
al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra

tel. 68 32 48 802, fax 68 32 48 872
Prezes oddziału Grzegorz Widenka
tel. 68 32 48 600, gwidenka@gazetalubuska.pl
Marketing, tel. 68 32 48 861
BIURA OGŁOSZEŃ
Gorzków Wlkp., ul. Sikorskiego 111 (Park III II p.),
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 72 25 360,
bog@gazetalubuska.pl
Międzyrzecz, ul. Mieszka I 11, pokój 11a,
66-300 Międzyrzecz, tel. 95 74 21 180
bom@gazetalubuska.pl
Świebódzin, tel. kom. 519 503 761
Zielona Góra, al. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, tel. 68 32 48 811
bo@gazetalubuska.pl
Zagan, tel. kom. 510 026 989
Zary, tel. kom. 512 212 994

Dział dystrybucji, tel. 68 32 48 862,
serwis prenumeratorki 68 381 70 52
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
60-175 Poznań/Skórzewo, ul. Malwowa 158,
© (P) - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
Polskie Badania Czynietywa
Nakład Kontrolowany ZKDP
PBC
Polskie Badania Czynietywa
BIALA KONTROLA
NAD KRAJOWYM PRZECIENIEM



WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskappress.pl

Tak pracodawcy oszukują młodych

Łączenie nauki z pracą, zwłaszcza na etat, nie należy do łatwych zadań

Anna Bartosiewicz
redakcja.praca@gratka.pl

Studia to dla wielu osób czas rozpoczęcia pierwszej pracy. Kiedy pieniądze od rodziców przestają starczać lub na horyzoncie pojawia się ciekawa oferta pracy, studenci decydują się na łączenie nauki z zarabianiem pieniędzy

Dorabianie w trakcie studiów ma wiele zalet. Nie tylko pozwala zdobyć dodatkowe pieniądze na utrzymanie czy rozrywkę, ale daje także możliwość wzbogacenia swojego CV. Uczy systematyczności i przygotowuje do samodzielnego życia - o ile nie „przejdziemy na swoje” już w trakcie nauki.

- Zdobywanie doświadczenia zawodowego podczas trwania studiów jest dobrym pomysłem, bo pozwala m.in. na określenie, jaki rodzaj pracy odpowiada nam najbardziej i jaka formuła jej wykonywania sprawdzi się w naszym przypadku. Można też zweryfikować swoje wyobrażenia o danym zawodzie czy zajęciu z rzeczywistością - mówi Robert Lisicki, dyrektor Departamentu Pracy w Konfederacji Lewiatan.

Korzystniejsza umowa

Praca dla studenta charakteryzuje się dużą elastycznością. Często osoby uczące się mogą dopasować grafik w pracy do planu zajęć na uczelni. Nie muszą przy tym pracować w pełnym wymiarze godzin. Co ważne przy umowie o dzieło lub zleceniu na rękę zarabia się więcej niż w przypadku umowy o pracę. Te argumenty przemawiają za łączeniem zarabiania pieniędzy z edukacją. Ponieważ studenci stacjonarni do 25. roku życia mogą kształcić się bezpłatnie, praca w trakcie nauki pozwala im zdobyć środki na bieżące wydatki lub oszczędności.

Kara za spóźnienie

Na rynku nie brakuje ofert pracy na niższych stanowiskach. Są one dobre na start dla osób bez doświadczenia. Studenci mogą szukać zatrudnienia w handlu, gastronomii czy mediach i reklamie. W dobie rozwoju nowych technologii istnieje również coraz więcej możliwości pracy zdalnej. Social media managerowie, graficy czy montażyści zyskują



FOT. 123RF

Podając pracę w czasie studiów, warto zastanowić się, jakie są realne możliwości naszego zaangażowania

możliwość rozwoju w branży, która dynamicznie się rozwija.

Niestety, wielu pracodawców usiłuje wykorzystać naiwność studentów. Osoby stawiające pierwsze kroki na rynku pracy powinny być wyczerpane na tym punkcie. Znane są przypadki, kiedy właściciele restauracji nieustannie zatrudniali na dni próbne. Po zakończeniu jednego - trzydniowego okresu próbnego nie proponowali pracownikowi umowy, ale przyjmowali na dzień próbny kolejną osobę. Mało tego, przez pierwsze dni praca nie była płatna.

Inną nieuczciwą praktyką stosowaną przez pracodawców są klauzule nakładające na pracownika wysokie kary za spóźnienie czy zniszczenie mienia wykorzystywanego w trakcie pełnienia obowiązków. Innym sposobem na potrącenie wynagrodzenia pracownika były opłaty za korzystanie z odkurzacza czy wypożyczenie uniformu. Pracodawcy stosowali tego typu triki zwłaszcza po wejściu w życie przepisów o minimalnej stawce godzinowej. Za pomocą klauzul w umowach cywilnoprawnych usiłowali rekompensować sobie podwyżki, które musieli przyznać zatrudnionym przez siebie osobom.

Zdarza się również, że umowa nie zawiera listy obowiązków, które ma wykonywać nowo zatrudniona osoba. Dopiero po rozpoczęciu pracy okazuje się, że szef ma wobec pracownika wyższe wymagania niż deklarował na etapie rekrutacji. Do wielu nieporozumień może również dojść

w przypadku ustaleń ustnych, dlatego warto zawczasu dopilnować, aby pracodawca podpisał list intencji z podsumowaniem ustaleń obu stron lub udostępnił do wglądu umowę przed pierwszym dniem pracy.

Zakres obowiązków

- Podstawowym elementem, na który trzeba zwrócić uwagę, jest legalność pracy. Niezależnie od tego, czy będzie to umowa o pracę czy umowa zlecenie, każda osoba powinna podpisać umowę, w której będzie jasno określone, czego się od niej oczekuje, jaki jest zakres obowiązków i godziny pracy. Pracodawca powinien również podać, co oferuje w zamian za pracę (np. wynagrodzenie i dodatki), jakimi dysponuje uprawnieniami oraz jakie ma obowiązki. W przypadku umów cywilnoprawnych ważne są także klauzule dotyczące potencjalnej odpowiedzialności stron - podkreśla Robert Lisicki.

Odrębny obszar nadużyć ze strony pracodawców stanowią rodzaje podpisanych umów. Niektóre firmy, np. z branży mediowej, proponują umowy śmieciowe pracownikom, którzy pracują w stałych godzinach i w jednym miejscu, np. w siedzibie firmy. Zgodnie z polskim prawem w takim przypadku pracownicy powinni mieć umowy o pracę. Inne przedsiębiorstwa podpisują tzw. umowy mix - umowę o pracę oraz umowę zlecenie lub o dzieło. Przy takiej formie zatrudnienia pracodawca odprowadza niższe składki za pracownika, a to wiąże się z mniejszą emeryturą w przyszłości.

Praca

ZATRUDNIĘ

AVON poszukuje: Konsultantek i liderów. Także młodzież. 607623633.

BIURO Rachunkowe www.bfk.pl poszukuje księgowego, księgowej do prowadzenia ksiąg handlowych oraz do kadr i płac. CV na: biuro@bfk.pl

BUDOWLAŃCÓW. 883438361.

DO sprzątnięcia terenu zewnętrznego w Świecku (pow. Słubicki), godz. 06.00 - 14.00. 735-200-747.

ELEKTRYK - niemieckie warunki, darmowe zakwaterowanie i samochody. Kontakt: 882 068 115, 77 427 05 43.

ELEKTRYKA - konserwatora, z uprawnieniami do 1 KV, na terenie Zielonej Góry (ul. Rzeźnicza, Ruczajowa, Strumykowa) zatrudnimy, minimum 3500 brutto (pełen etat) - zmotoryzowany, zamieszkały na terenie Zielonej Góry, tel. 502510650.

FACHOWCÓW budowlanych i pomocników. 661452992.

FIRMA Cateringowa w Zielonej Górze zatrudni kierowcę do transportu posiłków. 510-012-614, 785-24-11-24.

Firma Kozaryn przyjmie kierowców C+E. Wysokie zarobki, różne formy i systemy pracy. Gorzów Wlkp./Różanki, Tel. 505489406.

FIRMA Kozaryn zatrudni spedytora /asystenta spedytora ze znajomością j.niemieckiego. Gorzów Wlkp./Różanki, tel. 505489437.

Firma transportowa ze Skwierzyny zatrudni kierowców z kat. C+E w ruchu krajowym. Co tydzień w domu. Kontakt 784084281.

Firma transportowa ze Skwierzyny zatrudni kierowców z kat. C+E w ruchu międzynarodowym. Wynagrodzenie min. 6500 zł. Kontakt 784 084 281

KIEROWCA kat. C+E, niemiecka spedycja. 00491604717400.

KIEROWCA międzynarodowy Kat. B do 3,5t, wyjazdy 3/1 tyg., tel. 664520665.

MAGAZYNIER - Nowe Centrum Logistyczne - Świecko, email: natalia.nuckowska@fiege.pl, tel: 669 037 979.

MALARZ - TAPECIARZ - OCIEPLENIOWIEC niemieckie warunki, darmowe zakwaterowanie i samochody. Kontakt: 882 068 115, 77 427 05 43.

MURARZY, cieśli, zbrojarzy, pomocników. Zielona Góra 667616982.

MURARZY. 693045304

NIEMCY - cieśle, murarze, malarze, elektrycy, hydraulicy. Tel. 506-313-139.

NIEMIECKA firma budowlana zatrudni murarzy, cieśli, drogowców, elektryków, regipsiarzy. Praca stała, na niemieckich warunkach; Tel. 506-820-639, 77 4570819.

NIEMIECKA firma transportowa zatrudni kierowców C+E. Zarobki 2700 EURO brutto. Tel. +48 505489437

OBSŁUGA zwrotów odzieży, Nowy Kisielin, tel: 68 411 11 06, mail: anna.leciejewska@fiege.pl

OPERATOR Mecalaca, koparki, koparko-ladowarki. Oferuję stałe zatrudnienie, umowa o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie, zakwaterowanie, wypłata zawsze na czas. Więcej informacji pod tel. 602-670-500.

OPIEKA nad osobami starszymi Niemcy i Holandia. Tel. 774025244

OPIEKA Niemcy, legalnie, tel. 725-248-935.

OPIEKUNKI do Niemiec

tel. 535 340 311

www.ambercare24.pl, dzisiaj 70 ofert !

PODEJMIĘ współpracę z kierowcą na busa (kat.B) z doświadczeniem. Gorzów Wlkp./Różanki, tel. 690541480.

PRACA dla Opiekunów w POLSCE z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane kilkuletnie doświadczenie w opiece. Promedica24. Zadzwoń 514 781 071

PRACA w Niemczech dla Opiekuna/ki Seniorów. Atrakcyjne wynagrodzenie, szybkie wyjazdy, pełna organizacja wyjazdu i pobytu. Promedica24: 505 337 777.

STACJA Shell Gorzów zatrudni. Wiek

nie ma znaczenia. Tel. 571303158,

511831843, 511831781.

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Telefon: 77/441-06-54, 533-155-868, 739-230-594, 533-966-678, 533-111-037, www.workcentre.com.pl

Wykończeniowców, murarzy, zbrojarzy. Zarobki OK. Legalna umowa, Francja 503603320

ZATRUDNIĘ do prac remontowo-

wykończeniowych z Zielonej Góry,

Nowej Soli i okolic. 696894134.

REKLAMA 008623275

FPHU Badera zatrudni osobę na stanowisku:

Kierownik Robót Drogowo-Utrzymaniowych

wymagany min. 1 rok doświadczenia
w branży drogowo-utrzymaniowej

Od kandydata oczekujemy:
• umiejętności kierowania zespołem,
• zaangażowania w pracę,
• odporności na stres, dyspozycyjności.

**PRACA OD ZARAZ
WYSOKIE WYNAGRODZENIE**
Praca Rejon Gorzów Wlkp.

**Kontakt tel.: 534 388 406 (7.00-16.00)
lub 607 815 562 (7.00-16.00)**

REKLAMA 00863764

Najwyższa Izba Kontroli
poszukuje kandydata na stanowisko

specjalisty

w Delegaturze NIK w Zielonej Górze

Szczegóły oferty na stronie www.nik.gov.pl/praca-w-nik/



NIERUCHOMOŚCI

Więcej ofert
na **GRATKA.PL**

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

NOWY dom, stan surowy zamknięty, przy lesie, na dużej działce, w Zielonej Górze, sprzedam bez pośredników. Tel. 601785821. Można także oglądać w soboty i niedziele.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce. Dowóz, montaż gratis - cały kraj! Raty! Tel. 68/419 03 39; 95/737 63 39; 91/311 11 94; 512 853 323; www.konstal-garaze.pl

INNE

LICYTACJE www.komornik.eu

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

ALBUMY, książki, płyty. Skup. Dojazd. Tel. 509-675-586, 508-245-450.

MATERIAŁY OPAŁOWE

DOBRY polski węgiel, polbruk, plotki ogrodowe. Czerwieńsk, 512468184, www.e-skladopalu.pl

WĘGIEL kamienny, czeski, brykiet, pellet, ekogroszek. 693294041.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 10.000 A auta kupię 604-608-094.

0 - 10.000 Auta każde kupię 665807009

AUTOKASACJA legalna, skup aut powypadkowych, zaświadczenia, darmowy dojazd do klienta tel. 601857328, 513166753, 95-741547.

Autoskup na złom. Najlepsze ceny. Szybki odbiór. Gotówka. 662503443

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

OPONY, felgi tanio. 501653516.



MOTORYZACJA

Więcej ofert
na **GRATKA.PL**

TOP-JAAN autoszyby. Tel. 95 7202017.

TOP-JAAN Gorzów. Tel. 95 7202017.

TOP-JAAN haki. Tel. 95 7513361.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABY uwolnić się od komornika-zadzwoni! 100% skuteczności, sprawdź czy możesz. 703-803-026 (7,69/min).

KREDYT 50000 zł rata 549 730809809.

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne, chwilówki bez BIK, szybka decyzja i wypłata, tel. 68 328 08 00.

KREDYTY, pożyczki na dowód, chwilówki - szybka decyzja. Gorzów, tel. 662 154 800.

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

Zdrowie

CHIRURGIA

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

USG i Doppler bez kolejki 530486768.

GINEKOLOGIA

GINEKOLOG -farmakologia 515417467.

STOMATOLOGIA

ALDEMED STOMATOLOGIA - pełen zakres usług, od pon.-pt. 605430157.

UROLOGIA

UROLOG tel. 68/452-41-11 www.uromedic.pl

INNE SPECJALIZACJE

OPTYK okulista Puślecki 683256652.

PRZYCHODNIE, KLINIKI

Operacje zaćmy na NFZ. Krótkie terminy. dr n.med Marcin Zieliński. SCM Urolog/ Klinika Wiśniowa, Zielona Góra, Anieli Krzywoń 2, informacja i rejestracja tel. 666454508, 601689667.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

696894134 wykończenia wnętrz, remonty, glazura, hydraulika.

ANTENY alarmy kamery 601773942.

CYKLINOWANIE 604 13 15 19.

CYKLINOWANIE. 514-332-339.

DACH papowy termo. Tel. 602-455-974

DACHY nowe, remonty. 883438361.

DRUTEX okna, drzwi, rolety. DRO-POL 507108325, 601054042.

ELEKTRYK instalacje 601773942.

HYDRAULIK, tel. 536-706-258.

Okna - bramy drzwi roletki, naprawy okien montaż PlastMat 68-4701970, Wrocławska 35.

OKNA - drewniane i PCV. DRUTEX Promocja - INTER OKNO. Tel. 68-3206065, www.interokno.pl

OKNA rolety roletki. Montaż - serwis - naprawa. Ptasia 32/7B, 535530555.

WKŁADY kominowe tel. 603 981 056.

KOMPUTEROWE

660508303 Pogotowie komputerowe.

TRANSPORTOWE

LOTNISKA airzg.pl 512291772.

LOTNISKA. Tanio. 602710000.

Różne

POTENCJA, Leszno. Tel. 697 454 739.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

OGRODNICTWO

ZIEMIA siana dowóz 693294041.

Towarzyskie

500 476 471. Profesjonalistka.

REKLAMA008630142

Zarząd Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zielonej Górze
działając z upoważnienia Rady Nadzorczej

zaprasza uprawnione podmioty do udziału w postępowaniu ofertowym na przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego za 2018 i 2019 r.
w Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Morelowej 34 w Zielonej Górze.
Oferty należy składać w terminie do 15.10.2018 r. do godz. 16.00.

Szczegółowe warunki dotyczące oferentów znajdują się na stronie internetowej www.zielonogorska-sm.pl
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych bądź finansowych.

REKLAMA008632392

Burmistrz Krosna Odrzańskiego

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 ze zm.)

na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim, ul. Parkowa nr 1, budynek B, wywieszono **wykaz Nr 49/2018** nieruchomości przeznaczonej do zbycia.

REKLAMA008235645

Pożyczki Gotówkowe

Alibaba

– Szybkie przyznanie gotówki
– Minimum formalności

Zadzwoń: Pon.-Pt. 9-17,
Sobota 10-14 *Alibaba*

☎ 509 113 068 ☎ 801 08 06 07

REKLAMA008633023

EUROTROPS BIURO PODRÓŻY EUROTROPS KALENDARZ IMPREZ 2018
www.eurotrops.pl www.facebook.com/Eurotrops/

Polub nas na www.facebook.com

20.10	PRAGA	130 zł	120 zł
27.10	BERLIN + ZAKUPY	120 zł	110 zł
BALE ANDRZEJKOWE Z EUROTROPSEM!!!			
23-25.11.2018	➔ po Kaszubsku – SZYMBARK – OSTRZYCE – GDAŃSK – TORUŃ	489 zł	449 zł
23-25.11.2018	➔ po Góralsku – ZAKOPANE – KRAKÓW – JARMARK ADWENTOWY	489 zł	449 zł
23-25.11.2018	➔ po Kazimiersku – PUŁAWY CZARTORYSKICH – KAZIMIERZ DOLNY – ĆMIELÓW FABRYKA PORCELANY WARSZTATY	489 zł	449 zł
OFERTA NARCIARSKA JUŻ W SPRZEDAŻY!!!			

Zniżki dla posiadaczy karty ZGRANI ZIELONOGÓRZANIE 50!!!

*podane ceny są cenami podstawowymi, realizacja programu płatna dodatkowo

Zielona Góra, ul. Przy Gazowni 30 Info: (68) 324-27-07, 601-551-053, 603-935-584

UWAGA NOWA SIEDZIBA BIURA!!! nowy adres: ul. Przy Gazowni 30, Zielona Góra

AUTOPROMOCJA008148516

Czytaj bez wychodzenia z domu

Gazetę Lubuską ze wszystkimi dodatkami w formacie PDF
I nieograniczonym dostępem do treści internetowych

1

Wejdź na stronę z ofertą

plus.gazetalubuska.pl/kup

2

Wybierz pakiet z e-wydaniem

Prenumerata roczna jest najkorzystniejsza!
W jej ramach codziennie e-wydanie i dostęp do serwisu kosztuje mniej niż 1 zł.

3

Dokonaj płatności

Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze.

Napisz do nas:
plus@gazetalubuska.pl

REKLAMA

108015910

INFORMATOR POGRZEBOWY

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zwłok, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. 68 320 85 17, 601 760 685 całą dobę

A.D Rzepeccy, tel. 605 386 111, Zielona Góra, ul. Chrobrego 59/4, Świdnica, Długa 25, Czerwieńsk, Chrobrego 1a. Kompleksowa obsługa pogrzebów całą dobę. Zabieranie z domu.

KAMIŃSCY, Zielona Góra, ul. Kościelna 4, przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów, tel. 68 323 05 09, 693 424 440.

LUBUSKI DOM POGRZEBOWY, Zielona Góra, ul. Wrocławska 1. Całodobowy transport Zmarłych. Tel. 531 208 990. Usługi świadczone w ramach zasiłku pogrzebowego z ZUS.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, ul. Masarska 13, tel. 68 320 22 35, kompleksowa obsługa pogrzebów, przewóz zmarłych. 601 798 365 całą dobę.

REQUIES Brzezińscy, Zielona Góra, ul. Krawiecka 2, tel. 68 325 52 19, organizacja pogrzebów, całą dobę zabieranie z domu, www.requies.pl

MEMENTO Radziszewscy, Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 18, tel. 95 735 01 46, 95 723 10 41 (24 h). Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe

OMNIS Gorzów Wlkp., ul. Żwirowa 76, tel. 95 722 42 08 www.omnis.net.pl Organizacja pogrzebów i Pogotowie pogrzebowe (24 h)

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95 781 00 83 Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h

WRZOS Gorzów Wlkp., ul. Borowskiego 35/1, tel. 95 720 03 33, 722 303 333 ORGANIZACJA POGRZEBÓW I POGOTOWIE POGRZEBOWE (24 h).

REKLAMA

008634238

Naszemu Koledze **Jerzemu Maternie**
Posłowi na Sejm RP
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają *Posel na Sejm RP Marek Ast* oraz
Koleżanki i Koledzy z lubuskiego Prawa i Sprawiedliwości

REKLAMA

006509338

GAZETA
LUBUSKA

NEKROLOGI

Zamieść nekrolog, kondolencje
lub wspomnienia o najbliższych, którzy
odeszli, w Gazecie Lubuskiej
i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net
oraz www.gazetalubuska.pl



AUTOPROMOCJA

008387352

REKLAMA

008634238

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Naczelnik Drugiego Urzędu Skarbowego w Zielonej Górze zawiadamia, że:
8.11.2018 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Urzędu przy ulicy dr. Pieniężnego 24, w p. 606, odbędzie się pierwsza **łączna** licytacja prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w województwie lubuskim, powiecie zielonogórskim, jednostce ewidencyjnej Nowogród Bobrzański – miasto, w obrębie ewidencyjnym 080905_4.0001, Nowogród Bobrzański, przy ul. Zielonogórskiej i Henryka Brodatego, oznaczonych w księgach wieczystych prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, odpowiednio w KW ZG1E/00101260/4, jako działki ewidencyjne o numerach: 650/61, o powierzchni 109 537 m² i 701/4, o powierzchni 397 m², w KW ZG1E/00111203/0, jako działka ewidencyjna nr 650/62, o powierzchni 118 088 m², w KWZG1E/00111204/7, jako działka ewidencyjna nr 650/63, o powierzchni 156 m². Łączna powierzchnia działek wynosi 228 178 m².

**Łączna wartość rynkowa nieruchomości,
oszacowana przez rzeczoznawcę majątkowego, wynosi 4 406 100 zł
(cztery miliony czterysta sześć tysięcy sto).**

W tym wartość rynkowa nieruchomości o nr:
KW ZG1E/00101260/4 (działki 650/61 i 701/4) – **2 122 800 zł**
(dwa miliony sto dwadzieścia dwa tysiące osiemset);
KW ZG1E/00111203/0 (działka 650/62) – **2 280 300 zł**
(dwa miliony dwieście osiemdziesiąt tysięcy trzysta);
KW ZG1E/00111204/7 (działka 650/63) – **3000 zł**
(trzy tysiące).

Cena wywoławcza, za którą nieruchomości można łącznie nabyć, wynosi 75% oszacowanej łącznej wartości nieruchomości, tj. 3 304 575 zł.

Sprzedaż nieruchomości jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług, co oznacza, że do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Licytant przystępujący do przetargu, przed wywołaniem licytacji, składa wadium w wysokości jednej dziesiątej części oszacowanej wartości nieruchomości, tj. 440 610 zł, w gotówce albo w postaci czeku potwierdzonego wystawionego na organ egzekucyjny. Jednocześnie do protokołu licytacji nieruchomości składa pełnomocnictwo lub zezwolenie do udziału w licytacji oraz pisemne oświadczenie o prawie uczestniczenia w licytacji.

Wadium można wpłacić prowadzącemu licytację w dniu przetargu, od godziny 11.00 do 11.30. Wpłaty można także dokonać na rachunek bankowy: NBP O/O Zielona Góra 49 1010 1704 0055 0013 9120 0000. Za wniesienie wadium w tej formie przyjmuje się jednak jego zaksięgowanie na rachunku organu egzekucyjnego przed wywołaniem licytacji.

Nabywca, który uzyska przybicie i nie wykona w terminie 14 dni od otrzymania wezwania zapłaty ceny nabycia z potrąceniem wadium złożonego w gotówce, traci wadium.

Licytacja może zostać odwołana bez podania przyczyn.

AUTOPROMOCJA

007879066

**AKTUALNE
INFORMACJE**

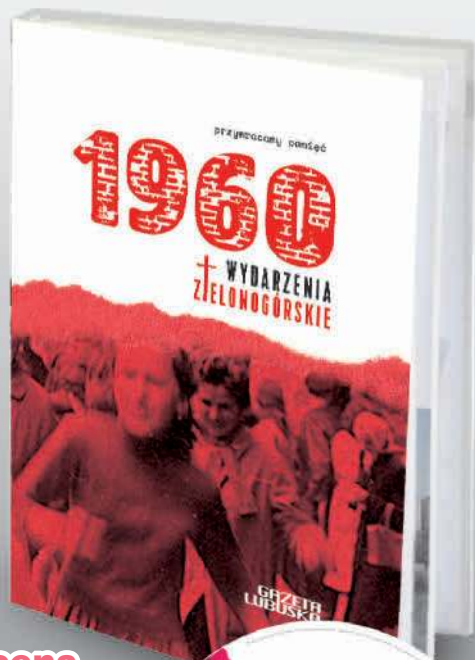
Z REGIONU

• ZNAJDŹ NAS • POLUB • KOMENTUJ

➤ www.facebook.com/gazlub



**cena
39,99 zł**



cena

**29,99 zł
25 zł**



cena

**24,30 zł
19,00 zł**



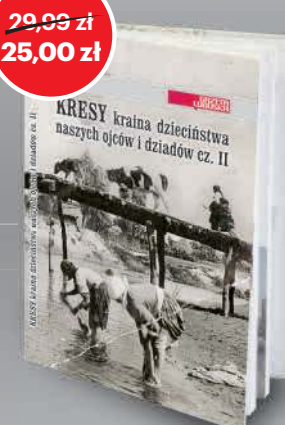
cena

**39,99 zł
35,00 zł**



cena

**29,99 zł
25,00 zł**



cena

39,99 zł



Album można kupić w:

- **Biuro Ogłoszeń w Zielonej Górze,**
al. Niepodległości 25
(tel. 68 324 88 11)
- **Biuro Ogłoszeń w Gorzowie,**
ul. Sikorskiego 111,
galeria Park 111
(tel. 95 722 53 60)
- **punktach sprzedających prasę**
- **Informacji Turystycznej
w Zielonej Górze**
- **w internecie na serwisie allegro pod linkiem <https://allegro.pl/uzytkownik/gazetalubuska?order=m>**

Dodatkowo, każdy z naszych albumów można kupić
za zaliczeniem pocztowym: **koszt przesyłki pocztowej to 11 zł.**
Należność należy doliczyć do ceny książki
i dokonać wpłaty na konto: **48 1050 0099 6557 0003 0034 9583.**
W tytule wpłaty należy podać: **imię, nazwisko, adres oraz tytuł albumu.**
Kontakt: **68 324 88 62**

Jedni biegali, ćwiczyli, inni zwiedzali. Dobrze bawili się wszyscy!

Region

W weekend było gdzie biegać i było co zwiedzać..

W sobotę na terenie Zespołu Szkół Ogrodniczych przy ul. Poznańskiej w Gorzowie odbyła się trzecia edycja biegu z przeszkodami Zieleniecki Garden Race. U mężczyzn wygrał Marcin Palczarski z Gorzowa, a u kobiet Dagmara Kozłowska z Kostrzyna.

W sobotę odbyła się 3. już edycja Zielonogórskich Biegów Górskich - Rollercoaster. To bieg przełajowy na Wzgórzach Piastowskich o charakterze górskim na dystansie 10 km oraz 21 km. Na starcie przy Ośrodku MOSIR Ochla (Basen) stanęło

ponad 100 biegaczy, którzy zmagali się z niezwykle trudnym i wymagającym terenem.

W niedzielę Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli zorganizowało Winobranie w Skansenie. Był m.in. korowód, zbiór i tłoczenie winogron z użyciem zabytkowych urządzeń, konkurs win domowych, otwarcie wystawy „Winiarz Lubuski Jerzy Hadzicki”.

Również w niedzielę zielonogórzanie mogli oglądać wagon osobowy i parowóz stojące w bazach remontowych Muzeum Kolei Szprotawskiej. Można było też posłuchać opowieści o historii tych elementów kolei, wejść do wnętrza parowozu razem z maszynistą. © (MK)(ARO)



Tomasz Dominiak z synem Guciem wzięli udział w korowodzie winobraniowym w skansenie w Zielonej Górze Ochli



Anna Jackowska uczestniczyła wczoraj w Winobranii w skansenie w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze Ochli. U dołu: skansen kolei szprotawskiej w Zielonej Górze odwiedził Bolesław Polarczyk, który pamięta dawne czasy.



W sobotę i w niedzielę w hali CRS w Zielonej Górze mieliśmy finał międzynarodowych zawodów Ekantor.pl Battle of Europe. W imprezie brała udział europejska czołówka zawodników CrossFit. Na zdjęciu: Jolanta Pawłowska.



W sobotę odbyła się 3. już edycja Zielonogórskich Biegów Górskich - Rollercoaster. To bieg przełajowy na Wzgórzach Piastowskich o charakterze górskim na dystansie 10 km oraz 21 km. Na starcie stanęło ponad 100 biegaczy

Przejście na drugi brzeg rzeki po linie? Dla nich to nic takiego! W sobotę na terenie ZSO w Gorzowie odbył się bieg z przeszkodami: Zieleniecki Garden Race. U mężczyzn wygrał Marcin Palczarski, za to u kobiet Dagmara Kozłowska. Gratulujemy!

